OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

—THE WEEKLY—

GAZETA POLSKA

(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)

APPEARING EVERY THURSDAY.

Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:

One line once.......... 50c.
One inch once.......... $2.00

SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.

One inch one year { First page.......... $40.00; Second and third page.......... 20.00; Fourth page.......... 30.00 }

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Dunabian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.

All communications ought to be addressed:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ill

The printing Office of "Gazeta Polska", executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

Prenumerata wynosi rocznie:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie.......... $2
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii.......... $3

Cena inseratów dla Polaków wynosi:

Od wiersza drobnego druku na raz jeden.......... $.40
Od cala.......... $1.00

Rocznie od cala { Następnie połowę. na pierwszej stronicy.......... $20.00; na drugiej i trzeciej stronicy.......... $10.00; na czwartej stronicy.......... $15.00 }

Dla obcych cena podwojona.

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące całe druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założenia jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprawdę płatnych, bezpłatnie.

Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.

Rękopisy nie zwracają się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski we wszystkich językach.

No. 5. Chicago, Illinois, Czwartek 1-go Lutego, 1894 roku. Rok 22.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Żywoty św. Pańskich

KS. PIOTRA SKARGI

napisane przez Polaka dla Polaków,

(inne wydania (nie Skargi) są tłómaczone z niemieckich pisarzy). Sprzedają się po cenach następujących:

Oprawne w półskórek, z złotymi tytulikami.	$ 6.00
Oprawne cało w skórę " " " "	$ 8.00
Oprawne cało w skórę, wyzłac. brzegi z złot. tyt.	$10.00
Drukowane na pargaminie, ozdobnie oprawne	$25.00

PREMIE

— czyli —

PODARUNKI

dla dobrych Abonentów

"GAZETY POLSKIEJ"

którzy opłacą Gazetę na cały 1894 rok to jest do 1 Stycznia 1895 roku.

Ci panowie abonenci, którzy opłacą „Gazetę Polską" na cały rok przyszły aż do 1-go Stycznia 1895, mają prawo wybrać sobie w premii czyli w podarunku za **jednego dolara** wartości książek tak z powieściowych i historycznych jak i do nabożeństwa.

Jeżeli która książka wynosi więcej niż $1.00, jak naprzykład „Zbiór Pieśni Nabożnych", które to dzieło kosztuje $2.25, to abonent odciąga sobie jednego dolara premii od tej ceny a resztę $1.25 przyśle z prenumeratą.

Tak samo jest ze Słownikiem Polsko-Angielskim i Angielsko-Polskim, który kosztuje 4 dolary. Abonenci, którzy opłacą Gazetę na cały rok z góry, płacą za ten słownik tylko 3 dolary, bo $1.00 liczy się premia. Tym sposobem Gazeta $2.00 a Słownik $3.00, uczyni razem 5 dolarów.

Cena dzieła „Tysiąc nocy i Jedna" jest $3.50 w słabej oprawie, po $4.75 w mocnej. Od ceny odchodzi jeden dolar premii i abonenci dopłacą $2.50 lub $3.75. Abonenci mają prawo wybierać sobie książki tak własnego druku, jak i sprowadzane z Europy.

Dzieło Żywoty Św. Pańskich X. P. Skargi (w cenie po $6.00, $8.00 i $10.00) abonenci dostać mogą na premią odciągając sobie jeden dolar premii od cen wyżej podanych.

Ktoby nie miał w domu 1go rocznika „Tygodnika" a życzy sobie go mieć, może go odebrać w premii za dopłaceniem 85c. za oprawę tegoż „Tygodnika". Ten pierwszy rocznik Tygodnika wysyłamy Expresem. Który z abonentów chciałby, aby przesyłkę my sami tu opłacili, niechaj do tych pieniędzy dołączy 40c. za przesyłkę pocztową. Razem Gazeta na rok, I-szy rocznik Tygodnika z przesyłką uczynią $3.25, bez opłacenia przesyłki $2.85. Odbierający expresem sam przesyłkę opłaca.—Innych roczników nie odstępujemy za zapłaceniem oprawy. Od ceny następnych roczników (II, IIIgo, IVgo, Vgo i VIgo) odchodzi jeden dolar premii.

Do premii mają prawo tak nowi jak i starzy abonenci.

Nowym abonenton wysełamy Gazetę od No. 1-go, aby mieli rozpoczętą powieść w całości.

„Gazeta Polska" na rok wynosi tylko **DWA DOLARY.**

Pieniądze należy do nas przesyłać przez Money Order, expressem albo w liście registrowanym.

Extra premie:

Kto przyśle 2 nowych abonentów może wybrać sobie książek za 50 c., za 3 nowych abonentów 75c, za 4 nowych abonentów za $1.00, za 6 nowych abonentów za $1.50, za 8 abonentów za $2.00, za 10 nowych abonentów za $2.50. Przytem każdy nowy abonent dostaje swoją premię za $1.00 książek.

PRZEGLĄD

wiadomości zagranicznych z ostatniego tygodnia.

Bismarck zdaje się przybliżać do cesarza niemieckiego, a ten, jeżeli możemy wierzyć telegramom, zdaje się temu być rad, bo kilkakrotnie dowiadywał się o stanie jego zdrowia i posłał mu nawet pudło wina. Bismarck ma w tych dniach odwiedzić cesarza. Powiadają, że Crispi, prezydent ministeryum włoskiego przyczynił się do ujednania cesarza z Bismarckiem.

* * *

Wskutek nędzy pomiędzy uboższą ludnością w Andaluzyi (w Hiszpanii) pomnaża się liczba opryszków w sposób zatrważający a zuchwałość ich nie ma granic. Dziennie donoszą o napadach przez nich wykonanych.

* * *

Z Rio de Janeiro donoszą 24go stycznia: W nocy na 15go stycznia zdobyli powstańcy wyspę Mocangue, zabrali trzy armaty i pojmali 180 żołnierzy. Wojsko utraciło 50 ludzi w zabitych i rannych. 14 powstańców zostało zabitych. „Aquidaban", statek wojenny powstańców przywiózł do zatoki Rio 600 ludzi, którzy obsadzili wyspy Conceicao i Mocangue. W dniu 16go powstańcy usiłowali wylądować w Niotheroy, lecz zostali odparci. W nocy na 17 wojsko usiłowało odebrać wyspę Montagua, co się jednakże nie udało. Zwolennicy powstańców radują się, że dobrze im się powodzi i mieli w tych dniach zebrać 5 milionów dolarów w złocie dla powstańców.

Z Desterro donoszą, że powstańcy zajęli miasto Paranagua po zaciętej walce, która trwała dwie godziny. W ręce ich wpadło mnóstwo karabinów, 6 armat Krupp'a i dużo amunicyi. Dowódzca wojska jen. Luna ubiegł do Sao Shauls w towarzystwie gubernatora prowincyi Parana.

* * *

Pożar zniszczył w Petersburgu wielką carską fabrykę porcelany i szkła; wszystkie maszyny i modele stały się pastwą płomieni. Strata ma być niezmierną.

* * *

Z Belgradu, w Serbii, donoszą w dniu 24 stycznia do londyńskiego „Central News", że zostało utworzone nowe ministerstwo serbskie, lecz król Aleksander zatrzymał sobie przywilej zamianowania ministra wojny i posłów do dworów zagranicznych. Dekret, wydalający z kraju exkróla Milana i exkrólowę Natalię został odwołany.

* * *

W Pinet, miejscowości położonej w pobliżu St. Etienne w Francyi załamała się podłoga lokalu aukcyjnego. Wszyscy spadli do podziemia. Było ich 50, z których dwóch zostało zabitych i 20 pokaleczonych — niektórzy śmiertelnie.

* * *

Przy czwartym filarze i przy sąsiednim łuku słynnego mostu Karola w Pradze odkryto różne szczerby, i istnieje podejrzenie, że one zostały spowodowane przez nabój dynamitowy. Powiadają, że sprawcami są członkowie tajnego stowarzyszenia „Omladina", którzy chcą zniszczyć słynną statuę patrona Czech, św. Jana Nepomuka, która nie uległa powodzi w r. 1890. Most Karola znajduje się nad Mołdawą. Został ukończonym w r. 1507, a częściowo zniszczony przez powódź, która się wydarzyła trzy lata i pół temu.

* * *

W środę przeszłego tygodnia robiono próby z nową potężną materyą do wysadzania, zwaną Schnebelite. Wynalazcami są abbé (ksiądz) Schnebelite i jego brat, który jest porucznikiem w armii francuzkiej. Wynik prób był lepszym, niż się spodziewano.

* * *

Komu wierzyć? Temu, który siedzi na drugim końcu drótu telegraficznego, który przenosi wiadomości przez Atlantyk. Otóż tydzień temu doniesiono, że papież nie chce już dłużej pozostać w Rzymie, i chce się udać do Hiszpanii, a obecnie ten sam jegomość, który przesłał tę nowinę, powiada w telegramie z Rzymu, datowanym w dniu 24 stycznia, co następuje: Zaprzeczają wiadomości, że papież wzruszył kwestyę, ażeby go jedno z mocarstw gościnnie przyjęło, w danym przypadku, gdyby został przymuszonym do opuszczenia Rzymu. O kwestyi tej nie było wcale mowy. Papież chce tylko dokładnie wiedzieć wiadomości o rewolucyjnym ruchu w Włoszech i Sycylii, lecz bynajmniej nie jest zaniepokojonym, gdyż wie, że ruch nie jest skierowany przeciw Watykanowi

* * *

Z Rzymu donoszą 25go stycznia: Papież zajmuje się pilnie wypracowaniem przemowy, którą chce mieć w przyszłą niedzielę w bazylice św. Piotra. Papież, jak powiadają, wypowie w tej przemowie swe stanowisko w obec ostatnich wypadków w Włoszech. Papież mało komu udziela obecnie audyencyi.

* * *

W pobliżu miasta Samara w Rosyi wydarzyło się w czwartek przeszłego tygodnia nieszczęście i to na kolei łączącej Samarę z Orenburgiem 15 ludzi utraciło życie. Pociąg osobowy zderzył się z pociągiem towarowym, w którego wagonach znajdowała się nafta, która się zapaliła. Większa część ofiar znalazła śmierć w płomieniach.

* * *

Do „Journal des Debats" donoszą, że oddział francuzki zajął miasto Timbuktu i to bez najmniejszego oporu ze strony mieszkańców. Powyższe czasopismo mniema, że zajęcie tego miasta jest bardzo ważnem, gdyż Timbuktu jest pod względem religijnym i handlowym najgłówniejszem miastem w zachodnim Sudanie.

* * *

Z Barcelony w Hiszpanii donoszą 25go stycznia, że anarchistycznie uposobiony robotnik Ramon Marrul wykonał zamach zabójczy na cywilnego gubernatora R. Larona. Gubernator został raniony w prawą szczękę. Chcący być zabójca, którego uwięziono, oświadczył, iż chciał się pomścić za śmierć Pallasa, który został zastrzelony za zamach na życie gubernatora wojskowego Barcelony, jen. Martinez Campos.

Wnet po tem zajściu wydarzyła się w pobliżu portu eksplozya dynamitu i to wskutek nieostrożności robotników. Mieszkańcy mniemali, że anarchiści usiłują wysadzić miasto w powietrze. Trzech robotników zostało zabitych i wiele domów spustoszonych.

* * *

„Standard" londyński dowiaduje się z Berlina, że Bismarck uważa pojednanie się z cesarzem Wilhelmem za sprawę zupełnie osobistą. Jednakowoż fakt ten nie może pozostać bez wpływu na Niemcy i ościenne państwa.

W kołach paryzkich panuje wielki niepokój.

* * *

Odnoga stowarzyszenia „Fasci dei Lavoratori", której główną kwaterą było Palermo, została rozwiązaną. Policya skonfiskowała mnóstwo dokumentów socyalistycznych. Wydawcy czasopisma socyalistycznego „Il Siciliano" znajdują się w więzieniu, a redakcyą obejmie socyalistyczny deputowany z Castrogiovanni, Napoleon Colajanni. Wszystkim cywilnym osobom w Sycylii odebrano broń.

Wskutek licznych aresztowań anarchistycznych przewódzców w Carrara zostały anarchistyczne grupy istniejące w Carrara i okolicy zupełnie rozwiązane.

* * *

Z Berlina donoszą 26go stycznia: Bismarck przybył dzisiaj do Berlina. Na dworcu przyjmowali go: pruski książe Henryk, brat cesarza, gubernator Berlina i wielu oficerów. Cesarz przyjął ex-kanclerza w małych pokojach, tak zwanych „Petits Apartements" i ucałował go serdecznie.

* * *

Z Paryża donoszą 26go stycznia: W przedmieściu Boulogne sur Seine eksplodował dzisiaj kocioł parowy w pewnej pralni, wskutek czego cały budynek zotał spustoszony. Mnóstwo kobiet pracujących w pralni zostało pogrzebanych w rozwaliskach; dotychczas wydobyto jedno ciało.

* * *

Radość wywołana przez pojednanie księcia Bismarcka z cesarzem Wilhelmem w dniu 27 stycznia, została dzisiaj przewyższona jeszcze przez niezmiernie wspaniałe uroczystości na cześć 35tej rocznicy urodzin cesarza. Interes w piątkowym wypadku został zaćmiony przez dzisiejsze uroczystości tak, że zdaje się prawie, iż odwiedziny Bismarcka zostały rozmyślnie wyznaczone na czas, w którymby te właśnie uroczystości urządzone na cześć cesarza nie dały ludowi czasu, aby się zastanawiał nad znaczeniem ujednania cesarza z Bismarckiem.

Z różnych przypuszczań o znaczeniu i wynikach zjazdu exkanclerza i cesarza zdaje się być prawdziwą ta, która opiewa, że zjazd był jedynie sprawą osobistą, której chyba pośrednio można nadać znaczenie polityczne. Główną korzyść ze zjazdu odnieśli cesarz i kanclerz Caprivi. Popularność cesarza bowiem wzmogła się, podczas gdy stanowisko kanclerza się wzmocniło wskutek agrarycznej opozycyi, która się obawia utracić poparcia ks. Bismarcka.

Niezawodnie cesarz chcąc dzisiaj zadać kłam zdaniom, iż odwiedziny Bismarcka mają jaką łączność z utratą potęgi Caprivi'ego, uczynił nadzwyczajny krok przy dzisiejszej recepcyi. Opuścił bowien tron, aby schwycić kanclerza za rękę, poczem miał z nim krótką, lecz serdeczną rozmowę. Caprivi bowiem posiada nie tylko jego zaufanie w najwyższym stopniu, lecz cieszy się także łaską cesarzowej i matki cesarza, żony zmarłego cesarza Fryderyka. W wszystkich kołach, w których Bismarck w swym czasie zrobił sobie nieprzyjaciół, zdołał Caprivi ujednać sobie przyjaciół. W bezpośrednim otoczeniu cesarza Caprivi ujednał sobie przyjaciół a w kole ministerstwa nie ma żadnych nieprzyjaciół.

* * *

W rzymskich dyplomatycznych kołach powiadają, że msgr. Satolli, ablegat papiezki w Stanach Zjednoczonych zostanie odwołanym, gdyż jego misya była daremną i ponieważ miał powiększyć spór pomiędzy katolikami i protestatami. W Watykanie zaś mniemają, że rozgłoszenie tej pogłoski trzeba uważać za znak, że zostanie stawiony opór polityce papieża i zaprowadzi ogólne zamieszanie.

W kwestyi o patryarchę Wenecyi nie ma jeszcze porozumienia pomiędzy Watykanem i Kwirynałem i mało jest nadziei, że rząd włoski udzieli patryarsze tak zwany „exequatur."

* * *

Z Medyolanu donoszą 27 stycznia: Policya skonfiskowała dnia 27 stycznia wydawnictwo radykalnego czasopisma „Il Secolo" z powodu artykułu skierowanego przeciwko prezesowi włoskiego ministerym Crispi, któremu zarzucają, iż chce się narzucić na dyktatora. Artykuł ten żąda także założenia, „ligy", jako protest przeciw postępowaniu pierwszego ministra. W kilka godzin po skonfiskowaniu gazety wyszło nowe wydawnictwo tej gazety. Numer ten zawierał wyzwanie Crispi'ego, aby pociągnął do odpowiedzialności powyższe czasopismo, i oznaczał postępowanie policyi, jako akt własnowoli i zemsty. „Il Secolo" jest najbardziej rozpowszechnionem czasopismem w Włoszech, jest nieprzebagalnym nieprzyjacielem trójprzymierza i popiera przyłączenie Włoch do Francyi.

* * *

Wiadomo że rząd francuzki wyznaczył 400,000 franków dla familii włoskich robotników po rzezi w Aigues Mortes; pomimo to ogłasza komitet, na którego czele stoi Mennotti Garibaldi, że bedzie zbierał, dalej ofiary dla familii Włochów wówczas zamordowanych.

— Dnia 27go stycznia donoszą z Cararra: Sąd wojenny rozpoczyna w poniedziałek swą czynność, aby sądzić anarchistów, którzy brali udział w ostatnich rozruchach. — Prezydent ministerstwa włoskiego, Crispi wypracował wniosek mający zostać przedłożony Izbie deputowanych, według którego zostałyby obcięte niektóre wydatki i tak: Budżet wojskowy o 7,000,000 lire, budżet floty o 4,000,000 i budżet dla prac publicznych, o 5,000,000 lire.

* * *

W piśmie ulotnem, które nosi nagłówek,, Ksiaże Bismark i Hamburger" Nachrichten powiada autor, iż Bismark żałuje, że występował przeciw gazeciarzm w czasie jego potęgi. Od swego upadku poznał ich lepiej i jest tego zdania, że jak najwięcej z nich trzeba użyć w służbie państwa a zwłaszcza w służbie dyplomatycznej, jak to się dzieje z wielkiem powodzeniem w Stanach Zjednoczonych, Włoszech i Anglii.

* * *

Z Torunia w Prusach Zachodnich donoszą, że cholera wzmaga się nad granicą rosyjską. W okolicy Opatowa i Końska w gubernii Radomskiej wydarzają się dziennie przeciętnie 100 nowych wypadków, z których 20 mają śmiertelny wynik.

* * *

Londyńskie czasopismo „Central News" dowiaduje się od swego korespondenta w Hamburgu, iż cesarz Wilhelm odwiedzi Bismarka w Friedrichsruhe w dniu 1go kwietnia, rocznicę urodzin Bismarcka.

* * *

Hrabia Posadowski, sekretarz wydziału skarbu niemieckiego został wybrany przewodniczącym komitetu, który się u ludzi finansowych ma wywiedzieć o zdaniu tychże pod względem kwestyi srebra.

* * *

Z Paryża donoszą 28go stycznia. Powiadają, że komitet od ułaskawienia po dokładnem przejrzeniu petycyi apelacyjnej dynamiciarza Vaillant'a postanowił go nie ułaskawić. Prezydent Carnot oświadczył także, że się nie będzie mięszał do tej sprawy. Vaillant zostanie straconym natychmiast po powrocie kata Deibler'a, który się obecnie znajduje w Lyonie, gdzie jutro zostanie stracony anarchista Bussenil.

* * *

Rząd włoski, wypłacił Francyi 30,000 franków odszkodowania, za pokaleczenie niektórych Francuzów podczas przeszłorocznych rozruchów, które się wydarzyły w Neapolu, Genui i Rzymie wkrótce po rzezi Włochów w Aigues-Mortes.

* * *

Z Belgradu donoszą 28go stycz.: 108 radykalnych członków „Skupozyny" podpisało manifest, w którym twierdzą, że ex król Milan złamał swe słowo i że obecność jego w Serbii jest bezprawną. Radykali protestują przeciw mieszaniu się Milana do spraw serbskich.

* * *

Wiadomości przywiezione do San Francisco przez parowiec „Belgic" donoszą, że miasto Euchan w Persyi zostało zniszczone przez trzęsienie ziemi. 12,000 osób i 50,000 sztuk bydła padło ofiarą. Euchan liczyło 20,000 mieszkańców.

Z niw polskich w Ameryce.

W kamieniołomach kopalni „Barber Asphalt" w Buffalo wskutek wczesnej eksplozyi został zabity Kasper Polak.

— W Boston, Mass., żyd polski Silberg przeszedł na wiarę katolicką. Obrzędu chrztu dopełnił Wiel. ks. J. Chmieliński.

W Duluth, Minn., państwo J. Polscy obchodzili uroczystość srebrnego wesela.

— W Albion, N. Y., utonął Stefan Duszyński liczący lat 15. Lód załamał się pod nim.

— W Camden, N. J., mianowany został proboszczem polskiej parafii Wiel. ks. J. Szulborski.

— Tomasz Bolek i jego żona zamieszkali w Braddock, Pa., stracili w tych dniach dwoje dzieci — bliźniąt, które się udusiły w kołysce, ponieważ matka nakryła je ciężką pierzyną. Bliźnięta miały dwa miesiące i nie były jeszcze ochrzczone.

— W Milwaukee zamianowany został policyantem Antoni Milkowski z 10tej wardy.

☞ Szanownym Rodakom polecamy nowy saloon założony przez obywatela P. K. Nork położony pod No. 214 Fifth str., w San Francisco, Cal.

W sprawie wystawy lwowskiej.

Zawiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, iż Komitet Centralny obesłania wystawy polskiej, mający się odbyć we Lwowie w b. r. został już urzędownie zainkorporowany w Springfield, Ills., i kasyer p. Wiktor Bardoński złożył kaucyę żądaną w sumie $5000, a sekretarz finansowy p. Bol. Klarkowski w sumie $500.

W obec tego jak najusilniej uprasza się sz. organizacye, towarzystwa i osoby, które na rzecz wystawy zadeklarowały pewne sumy, ażeby takowe w jak najkrótszym czasie wpłaciły na ręce sekretarza fin. p. Bolesława Klarkowskiego pod nr. 42 Bradley str., Chicago, Ill.

Budowa pawilonu została już rozpoczętą i pieniądze są bardzo potrzebne.

Upraszamy przeto raz jeszcze o natychmiastowe ich nadesłanie. Zarazem donosimy, iż termin nadsyłania okazów na wystawę przedłużony został do d. 25 lutego.

W. Smulski, prezes.
Leon Szopiński, sekr.
559 Noble str., Chicago, Ill.

Ps. Wszystkie pisma polskie upraszamy o powtórzenie tej odezwy.

Wodospad Niagara.

W czwartek zużytkowano po pierwszy raz siłę wodospadu rzeki Niagara i to około dwie mile nad wodospadami w wielkim tunelu znajdującym się pod miejscowością Niagara Falls, w którym ma zostać produkowaną elektryczna siła dla celów oświetlania i wprowadzenia w ruch kół różnych fabryk. Zasługa zużytkowania wodospadu Niagara należy się firmie Niagara Falls Paper Company; olbrzymie koła wodne, z których każde posiada 1100 sił końskich zostały zrobione przez B. D. Wood's z Philadelphii podług rysunku E. Geylin's; woda spada na nie z wysokości 165 stóp. Cały zakład został po większej części postawiony za pomocą kapitału chicagowskiego.

Nowy język.

Filolog hiszpański, Jose Guardiola utworzył z języków: fracuskiego, niemieckiego, hiszpańskiego i włoskiego rodzaj języka powszechnego, volapücku, ku porozumieniu się wzajemnemu, ludzi rozmaitych krajów. Język ten jest wolny od wszelkich słów nieregularnych, komplikacyj i subtelności. Gramatyka nadzwyczaj prosta, można jej się nauczyć w godzin parę, rozmawiać płynnie tą gwarą można po kilkodniowej wprawie. Ciekawa rzecz, czy ten język, zwany Orba lub też Kosmal idioma, znajdzie szersze zastosowanie.

Na śmierć zacałowany.

W Wielkim Warasdynie na Węgrzech zdarzył się przed kilku dniami tragiczny wypadek. Małżeństwo Frik posiadało dwóch synków, z których jeden liczył 4 lata, a drugi zaledwie kilka tygodni. Pewnego dnia ojciec wyszedł na miasto za sprawunkami, matka zaś oddaliła się na chwilę, by przynieść drzewa. Czteroletni chłopak kołysał dziecinę, nachylając się od czasu do czasu, by takową pocałować i popieścić. Po niejakim czasie matka wróciwszy do izby, przystąpiła do kołyski i ujrzała, iż dziecko jest martwe. Czteroletni chłopak udusił swego braciszka całusami. Lekarz w tej chwili przywołany, jakkolwiek używał wszystkich sposobów, nie potrafił dziecięcia przywrócić do życia.

Wiek panujących.

Według najnowszego kalendarza gotajskiego nastarszym z panujących obecnie w Europie, oprócz Papieża, który ma lat 84, jest wielki książę luksemburski, który 24 lipca r. z. skończył lat 76. O nie cały rok młodszy jest król duński i wielki książę saskowejmarski. Królowa angielska i wielki książę meklenburgsko-strzelicki skończyli 74 rok życia. Po nich następuje 11 panujących, którzy mają lat 60—70, pięciu mających lat przeszło 50, jedenastu między 40 a 50, dwóch między 30 a 40 i dwóch między 20 a 30. — Trzej najmłodsi panujący to 17-letni król serbski, 13 letnia królowa niderlandzka i 7½ letni król hiszpański. Najdłużej, bo 56½ lat panuje królowa angielska, po niej zaś następuje cesarz austryacki Franciszek Józef, który już 45 lat dzierży berło monarchii austryackiej. Najkróciej zaś panuje książę koburski Alfred, który dopiero w roku bieżącym objął rządy.

Długowieczność.

Przed paru dniami umarł w Aradzie niejaki Juliusz Klein, najstarszy człowiek na Węgrzech. Urodził się w r. 1790, miał więc 108 lat skończonych. Jeszcze na parę dni przed śmiercią chodził najswobodniej po ulicach i codziennym był gościem w kawiarni gdzie grywał w domino.

Monte Carlo.

Dom gry w Monte Carlo przyniósł akcyonaryuszom w 1893 roku 23 miliony franków czystego dochodu. Na każdą akcyę przypadło 235 franków dywidendy, czyli 47 proc. Wartość nominalna jednej akcyi wynosi 500 franków, rzeczywista zaś 2,400 franków. Czysty zysk, którym się dzielą akcyonarze, nie przedstawia naturalnie całej sumy przegranych pieniędzy. Podwoi się ona, gdy się doliczy koszta utrzymania i administracyi domu gry, pensye 1100 urzędników, roczną rentę księcia Monaco w ilości 2 milionów franków, pokrycie rozchodów księstwa Monaco, sumy wypłacone zrujnowanym graczom i sumy wygrane. Podobno towarzystwo akcyjne domu gry w Monte Carlo nosi się z zamiarem założenia filii w kąpielach Montorf w W. Ks. Luksemburgiem, a za udzielenie koncesyi chce wziąść na siebie wydatki państwowe tego księstwa, wynoszące 9 milionów franków.

Tajne stowarzyszenie łotrów.

Niepokojące i tragiczne wypadki, które w ostatnich czasach w okręgach miękkich węgli w środkowej Pensylvanii, wydarzały się, dowodzą, że organizacya zaprzysięgłych zbrodniarzy „pracuje" obszernie i morderczo w wszystkich środkach przemysłowych zwłaszcza tam, gdzie władze policyjne nie wystarczają do obrony okręgów przeciw bezprawnym operacyom „nocnych" desperatów. Metoda tych przestępców jest podobną do systemu niecnego stowarzyszenia „Mollie Maguire", które dawniej było panującą i nielitościwą okrutną potęgą w okręgach twardych węgli w wschodniej Pensylvanii; wiele tajnych policyantów mniema, że zbiegi z tego straszliwego stowarzyszenia zbójów, spiskowców i rabuśników powrócili i wybrali tę część kraju za pola ich bezprawnych i niecnych czynów.

Zdaje się, że zwłaszcza słowaccy i polscy górnicy są przedmiotem nienawiści tych zuchwałych ludzi, którzy w sposób tajemniczy się okazują i nikną po popełnieniu szkaradnych napaści. Z powodu szybkiego ich okazania się i zniknięcia, władze lokalne przyszły do przekonania, że posiadają tajną ukrytkę w górach Allegheny. W tak zwanem Bald Eagle Range w górach Allegheny znajduje się wiele jaskiń, i prawdopodobną jest rzeczą, że zbrodniarze ci przebywają w jednej z tych.

Zbrodnie popełnione w ostatnich czasach obejmują prawie wszystkie rodzaje znane w kalendarzu kryminalnym, lecz głównemi są brutalne morderstwa niewinnych Słowaków, Polaków, Słoweńców i Włochów. Ostanie krwawe tragedye odegrały się w Mehaffy, gdzie od kilku lat się znajduje liczna kolonia cudzoziemców. Bez przestrogi Karol Kamiński i Bernard Wronowski zostali zastrzeleni ze zasadzki. Wnet potem Martin Omonzi i Rando Phini dostali karteczki ozdobione trumną i trupią głową, w których polecono im opuścić okolicę w przeciągu 48 godzin; w przeciwnym razie mieli sobie samym przypisać możliwe następstwa. Omonzi i Phini nie opuścili okolicy, a wnet potem znaleziono martwe ich ciała przeszyte kulami.

W powiatach Westmoreland, Fayette, Blair, Huntington, Clearfield i Somerset, nie ma prawie dnia, aby nie popełniono krwawej zbrodni. Powtórzenie się tych krwawych wypadków przejmuje przestrachem obywateli szanujących prawo i porządek i każdy obywatel pyta się, kiedy straszliwy stan rzeczy się zakończy? Farmerzy i inni utworzyli w niekórych miejscowościach komitet czujności (Vigilance Committee), i wszyscy napastnicy zostaną surowo ukaranymi.

HUMOR I PRAWDA.

Pewien filozof podczas nawałności morskiej znajdujący się na okręcie z bezbożnymi ludźmi, którzy bogów wzywali, ażeby ich z tej wyratowali toni, rzekł im: uciszcie się żeby o was bogowie nie wiedzieli, iż tu jesteście. —

— Pewien bogacz pytał ubogiego człowieka, z czegoby był żył? Ubogi mu odpowiedział: gdybyś mnie się raczej pytał, z czego umieram? wtenczasbym ci odpowiedział ze z głodu.

—Filip król macedoński, zastawawszy Diogenesa na cmentarzu, spytał się, coby tam robił? On rzekł: szukam kości twojego ojca, ale ich rozeznać nie mogę, gdyż wszystkie, które tu znajduję są jednakowe.

— Głupi zasłyszawszy gdzieś, że kruk więcej niż dwieście lat żyje, kupił sobie tego ptaka, chcąc się o tem przekonać.

—Z braci bliźniąt umarł był jeden. Głupi spotkawszy się z żyjącym zapytał go: Czyś ty umarł czy twój brat?

— **Zimna krew.** Kiedy pewien urzędnik telegraficzny późno w nocy wracał z knajpy do domu, przyjęła go małżonka największemi obelgami i wyrzutami. Nie odpowiedział na nie małżonek ani słowa. Rozgniewana do żywego milczeniem żona pyta się z furyą: no, i cóż ty na to? Po chwilowym namyśle rzecze spokojnie małżonek: ja ci tylko tyle powiedzieć mogę, że gdybyś te twoje wszystkie słowa chciała telegrafować tu od nas do najbliższej stacyi, to cały ten telegram byłby cię kosztował 423 m. 60 f.

— Porcya mięsa. Rekrut: Ja myślałem, że żołnierze dostają także mięso na obiad?

Stary żołnierz; Czyś ty ślepy? toć ono tam leży pod tym kartoflem. —

— Lekcya literatury. Profesor: Która jest najstarsza powieść na świecie?

Uczeń: „Ogniem i mieczem", bo jeszcze wyszła przed „Potopem".

Pani Podkanclerzyna.

Opowiadanie historyczne z czasów panowania Jana Kazimierza.

— PRZEZ —

MICHAŁA JEZIERSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

— Mam silną wolę i wytrwałość, kochana panno Marto, i dopnę mych celów.

— Jedna tylko papuga marszałkowej może panu powiedzieć „zwyciężysz."

— I wszyscy ludzie to słowo powtórzą, lecz proszę kochanej panny Marty mi powiedzieć, pod jakiem wrażeniem marszałkowa wróciła z wieczora kanclerzyny.

— Nigdym ją tak wesołą, szczęśliwą i rozmarzoną nie widziała, musiały się rozwiązać usta księciu.

— Silnego i strasznego rywala mam w księciu, bo ludzie małomówni dłużej zachowują każde wrażenie; lecz położenie księcia jest mi rękojmią iż wszystko się skończy na czułych tylko westchnieniach. Pobożność jego uchroni od zawiązania jakiejś istotnej intrygi.

— Zapominasz pan że marszałkowa ma męża.

— Pan marszałek nadworny, moja panno Marto, niedługo pożyje, ja tylko wiem jak on się martwi, i ten smutek do grobu go wpędzi. Marszałkowa go gryzie, ciągle mu dokucza, jej zalotność w rozpacz go wprowadza. Nieraz mi się wypytuje o księcia i choć nie jest moim interesem go uspokajać, nieraz mi się żal zrobi, gdy po jego poczciwem licu gorzka łza się potoczy. Nieraz mówi „mój Tyzenhauzie, nie żeń się nigdy."

— Cóż znowu? pan marszałek nadworny choć często zapada, ale przecież jest w sile wieku.

— Trucizna kochana panno Marto, młodych i starych zabija, a on codziennie tę truciznę pożywa.

— Prawda, niezgodne to charaktery.

— Czy myślisz, że i ona nie żąda śmierci męża?

— Gdyby tak było, czy mógłbyś uwielbiać taką kobietę?

— Nie cnota rodzi pożądliwość, odrzekł młodzieniec, czasami jakaś siła szatańska dwa serca sprzęga; uczucie takie, choć w grzechu poczęte, ma swe rozkosze i całe życie zapełnić może.

— W imię Ojca i Syna i Ducha przeżegnała się Hirszówna, pfe! to miłość szatańska chyba.

— Prawda, rzekł młodzieniec, prawda, bo kocham się w pięknym szatanie.

Długie było milczenie, Tyzenhauz wypił parę lampeczek wina i dalej mówił.

— Droga mego życia jest wytknięta, mam cel jeden, który wytrwałością osiągnę, środki jakie będą pod ręką, wszystkich się chwycę, później może mi będą potrzebne twoje przyjacielskie usługi, liczę na twoją przychylność kochana panno Marto! Nie lichem brylantowym pierścieniem, ale sercem i mieniem mojem ci się wypłacę.

— Wiesz pan o mojej przyjaźni dla niego, trwożę się tylko, czy zamiast wywalczenia szczęścia, niedoli sobie nie gotujesz. Szczęście nie na widowniach wielkiego świata, ale w cichem ustroniu zwykło przemieszkiwać. Dziś próżno bym ci kreśliła obraz prawdziwego szczęścia, pogardliwiebyś się tylko uśmiechnął, ale może przyjdzie czas, że mnie pojąć zdołasz.

— Przekonany jestem o twych dobrych chęciach dla mnie, odrzekł młodzieniec, ale nic z wytkniętej drogi mnie nie zwróci. Burza wiatrem gnana leci bez wiedzy, może utonąć w morzu, lub rozbić się o skały, a lecić musi.

Młodzieniec skończył butelkę i rozmowa upadać zaczęła, a że już było dawno po północy, pożegnać się musieli. Panna Hirszówna podając mu rękę, rzekła smutnie:

Niech Bóg panu przewodniczy, wspiera i oświeca.

Tyzenhauz wyszedł, a panna Hirszówna równie jak marszałkowa, nadedniem dopiero usnęła.

Panna Marta Hirszówna, była córką Józefa Kalasantego Hirsza, herbu Strzemię. Ojciec jego był jeszcze nobilitowany za Zygmunta Augusta; choć nosił niemieckie nazwisko lecz sercem i wiarą był najlepszym Polakiem. Syn Józefa Kalasanty, sprzykrzywszy sobie handel drzewem, przeniósł się na Mazowsze i kupił piękny kawał ziemi nad Wisłą. Poznawszy w sąsiedztwie pannę Maryę Garszpotównę, po długiem staraniu otrzymał jej rękę, i lat dwadzieścia przeżyli z sobą w najczulszej miłości i wierności małżeńskiej. Owocem tego przykładnego stadła, było czterech synów i cztery córki. Józef Kalasanty i Maryanna Hirszowa przy miernym majątku byli najszczęśliwszymi ludźmi. Wspólna praca dawała tyle że wystarczyło im na wychowanie ośmiorga dziatek. Pracowitość, porządek i oszczędność zapewniały im dobrobyt, żadnego wielkiego strapienia niedoznali w życiu, przestawali na małem, niezachciewali wyniesienia, nikomu niczego nie zazdrościli i błogosławieństwo Boże było nad ich domem. Najstarszy syn służył wojskowo przy hetmanie Potockim, drugi był w palestrze, trzeci obrał stan duchowny, a czwarty pomagał rodzicom w gospodarstwie. Dwie córki starsze wyszły za mąż za zacnych sąsiadów, trzecia była mniszką, a czwarta najmłodsza, Marta, starannie wychowana w klasztorze, bardzo inteligentna i wielkiej zacności serca, została oddana do dworu pani marszałkowej nadwornej Kazanowskiej. A z tem los wszystkich ośmiorga dzieci był zapewniony. Marta od dwóch lat zostawała na dworze marszałkowej, która ją prędko oceniła i od innych sług wyróżniała. Z początku tęskniła za małym rodzinnym domkiem, za kwiatami które pielęgnowała, za rodzicami i rodzeństwem, gwar i hałas dworski ją przestraszał, lecz w końcu oswoiła się z tem życiem ruchliwem. A że serce miała kochające, szczerze przywiązała się do pani Kazanowskiej i dogadzaniem jej we wszystkiem, chciała swą wdzięczność okazać. Nie brakło wśród dworskiej młodzieży zalecających się do panny Marty, która choć nie mając regularnych rysów posiadała wdzięki i urok młodości, a zbudowana jak Wenus Medycyjska, pociągała wszystkich ku sobie. Równie była uprzejmą dla całej gromady młodzieży, która zaludniała pałac Kazanowskich, ale czy serce było zarówno usposobione dla wszystkich? To było jej tajemnicą. Piękny Tyzenhauz był najwięcej do niej zbliżonym: trudno odgadnąć czy ten stosunek był wywołany przychylnością, czy interesem, młodzieniec pragnął wiedzieć o najmniejszej czynności marszałkowej, a panna Hirszówna najlepiej w tym względzie ciekawość jego zaspokoić mogła, to może ich zbliżyło. Co się zaś działo w sercu Marty, z tem nie zwierzała się nikomu. Zamknięta w konsze, jak leży na dnie morza drogocenna perła, nikt nie odgadnie gdzie ten skarb się ukrywa; tak i w sercu Marty gorzało silne, namiętne uczucie, ale oko ludzkie dojrzeć go nie mogło. Szanujmy i my tę tajemnicę, czasami burza wyrzuci na brzeg konchę z przecudną perłą, może i nam jaka nawałnica odsłoni serce młodej dziewicy i ujrzymy perłę jej serca.

Pani Kazanowska nazajutrz wstała wesoła, rada by podzielić się ze wszystkimi szczęściem; chciała bowiem aby jej tryumf był głośny, obudzić zazdrość w sercach wszystkich. Różne środki przychodziły jej do głowy aby dopiąć tego celu, lecz jedne zdawały się zanadto kompromitujące, drugie zasłabe, nareszcie po długim namyśle wykrzyknęła:

— Tak będzie najlepiej!

I ubrawszy się na prędce kazała prosić męża do siebie.

Po chwili wszedł pan marszałek nadworny, z twarzą bladą, ze smutkiem w oku. widocznem było że jakieś ciężkie brzemię leżało mu na sercu; ucałował rękę żony i rzekł.

— Chciałaś mnie widzieć Anno? przychodzę na twe rozkazy, ale mów prędko gdyż czasu nie mam, jestem ogromnie zajęty.

— Dla żony nigdy czasu nie masz, dwór dla ciebie domem, a król rodziną, przywykłam niestety do tego osamotnienia.

— Wyrzucasz mi Anno, to, co ja bym mógł słuszniej tobie wymówić; o innem szczęściu dawniej marzyłem, bez spokoju w domu, szczęścia za domem znaleźć nie można.

— Przestań marszałku powtarzać mi swe jeremiady, nasłuchałam się ich do woli: jesteś zawsze kapryśny, nudny, a ja, dziś szczególnie, nie jestem usposobioną słuchać twych skarg i żalów.

— Mów więc czego żądasz ode mnie? przerwał Kazanowski.

— Ty chcesz być smutnym, a ja wesołą, ty chcesz się przedstawiać zawsze jako ofiara, a ja do tej roli wcale nie mam ochoty; zgodzić się więc nam trudno; ty chcesz pleśnieć w swej kancelaryi, a ja chcę się bawić, i dlatego umyśliłam za tydzień dać świetną ucztę z tańcami, iluminacyą, a jeśli można i z teatrem bo król ma upodobanie w tej zabawie.

— Alem ja chory moja Anno, aby gospodarzyć na uczcie sił mi zabraknie.

— Zawsze wymawiasz się chorobą gdy trzeba żonie sprawić jakąś rozrywkę, nie wierzę twej chorobie, poprostu jest to kaprys tylko.

— Moja Anno, posłuchaj choć raz głosu rozsądku. Wiem że moje zdrowie, a nawet i życie, mało cię obchodzą; nie są to dostateczne przyczyny aby odwiodły cię od jakiego bądź zachcenia, ale są jeszcze inne powody które powinny cię przekonać iż uczt teraz wydawać nie możemy.

— Jakto? przerwała marszałkowa, czy nam nie staje na wydatki, czy świetnością nawet samego dworu zaćmić nie możemy?

— Nie w tem rzecz moja pani, Bóg nam dał dostatek aż do zbytku, rozdaję potrzebnym, wspieram klasztory; według możności czynię ofiary na dobro Rzeczy pospolitej, pomimo tego jeszcze nadto nam pozostaje.

— Co mi tam panie marszałku, jak i gdzie trwonisz swe mienie, chcę tylko abym miała to co zażądam dla mojej przyjemności. Gdy tu nie idzie o wydatki, powiedz mi więc jaki wykręt ministeryalny obmyśliłeś, aby stawić opór moim chęciom?

— Moja pani, widzisz to to co cię

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W. K. P., Prus W. i Z. i Szlązka	24¼	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier)	40 2/10	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem	54½	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi	41¼	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii	27 2/1	25
Lira do Włoch	17½	25

W. DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Luty 1894.

1 Czwartek, Ignacego, Efrema, Brygidy.
2 Piątek, **Najśw. P. Maryi Gromicznej.**
3 Sobota, Błażeja b. i m., Kunegundy.
4 Niedziela, Andrzeja Kors., Weroniki.
5 Poniedziałek, Agaty p. i m., Al.
6 Wtorek, Doroty p. i m. Tyt., Amanda.
7 Środa, **Popielec.** Romualda i Rysz.

Korespondencye "Gaz. Pol."

Morris Run, Pa., 20 stycznia, '94

Dnia 6 go stycznia 1894 odbyło się posiedzenie Tow. śś. Apostołów Cyrylla i Metodego w szkole Polsko-Katolickiej. Było to zebranie kwartalne zarazem i roczne, na którem został obrany zarząd na rok 1894 z następujących obywateli:

Jan. Janiszewski, Prez. po raz 2
And. Horent Wiceprez., „
Leon Chlebowski, Sekr. prot. „
Andrzej Królak, Sekr. skar. po raz 1-szy.
Wojciech Zaforowski, Kasyer po raz 2 gi,
Jan Przygoda, Andrzej Książyk, Józef Monikowski — Opiekunowie kasy
Józef Horka, Marsz. I, po raz 2
Jan Kwaśniewski Marsz. II po raz 2 gi,
Fr. Stachowiak, Chorąży I, po raz 1-szy,
Stanisław Piechocki, Chorąży II po raz 2-gi,
Walenty Witucki, Odźwierny po raz 2-gi.

Towarzystwo nasze założone 1-go sierpnia 1893, a liczy obecnie 49 członków a mamy w Bogu nadzieję, że urośnie do liczby większej, bo co posiedzenie to wzrasta o kilku członków, a to mamy do zawdzięczenia naszemu kochanemu prob. Wiel. ks. Stan. Siedleckiemu, który się nami parafianami opiekuje jak ojciec dobry swemi dziećmi. Oby Pan Bóg raczył takiego pasterza, jak teraz obecnie mamy przy najdłuższem zdrowiu i w społeczeństwie zostawić.

Bracia Polacy, łączcie się w jeden węzeł i przystępujcie do Towarzystw, bo to jedyny sposób wspomagania się wzajemnego tu w Ameryce, bo gdy będąc, Bracie w kraju starym, toś się nie frasował, bo gdyś Bracie zachorował, to ci pan lub dzierzawca dał doktora przywieść, i żeś tak długo był przez niego pielęgnowany póty, póki nie mogłeś swym obowiązkom codziennym zadość uczynić, ale w tym kraju tak nie jest, bo gdyś zdrowy i zdolny do pracy to dobry, a w czasie choroby toś opuszczony.

Dochodu nasze Towarzystwo miało w tym czasie tj. od 1 sierpnia do 6 stycznia 1894 r. 207 dol. a rozchodu 145 dol. 65 ct.

Wszelkie korespondencye i listy tyczące się Towarzystwa wyżej wspomnianego, proszę przysełać na ręce niżej podpisanego.

Leon Chlebowski,
Morris Run, Tioga Co., Pa. Box 286.

Ashland, Wis., d. 20 Stycznia, '94.

Jak wam wiadomo kochani Rodacy, położenie tu w Ashland jest bardzo krytycznem. Lud nasz choć płaci podatki musi się tułać po za granicami miasta i o setki mil szukać za kawałkiem chleba na utrzymanie swoich żon i dziatek. A kto wykonuje publiczne roboty? Oto Irlandczycy z Canady co najmniejszego prawa do tego nie mają, bo po pierwsze nie posiadają żadnych własności realnych, po drugie nie są obywatelami Stanów Zjednoczonych. Co się tyczy liczby, to ich jest najmniej ale urzęda miejskie są w ich posiadaniu. Aby temu złemu zapobiedz potrzeba aby wszyscy Słowianie w ogóle tj. Polacy, Czesi, Litwini i td. szli ręka w rękę i oddali swe głosy na kandydata, który nie samych Irlandczyków na urzęda zamianuje, lecz i ludzi innych narodowości. Tu trzeba zauważyć, że tu nie jest Irlandya, bo tu jest kraj zestawiony ze wszystkich narodowości. Tu ma tak dobrze Polak prawo do publicznego urzędu, jak Irlandczyk. A skoro będziemy mieli Reprezentantów Polaków w urzędach publicznych to wam zaręczam, że nie będą nas nazywali głupiemi „Pollacks". Nie wstydźmy się, iż jesteśmy Polakami, owszem szczyćmy się, bo jesteśmy narodem, którego kraju granice się rozciągały od morza Czarnego aż do Bałtyku. My jesteśmy narodem, którego praojcowie nam zapewnili wolność na tej amerykańskiej ziemi, a temi byli Kościuszko i Pułaski. Rodacy! przystępujcie do naszego Stowarzyszenia (The Polish Independent Political Club), które ma cel szlachetny. Chce bowiem wydźwignąć Rodaków naszych i postawić ich na tym samym stopniu, jakim dziś Irlandczycy się szczycą. A wy zaś Słowianie nie pałajcie nienawiścią ku waszym Polskim braciom, ale kochajmy się i wspierajmy jeden drugiego, bo czy ty jesteś Czechem, Słowakiem, Litwinem itd. to zawsze cię będą nazywali „Pollack". Oby każdemu przyszły na myśl słowa Mickiewicza wieszcza naszego narodu: „Spólna moc zdoła nas tylko ocalić". Tak Pobratymcy zapisujcie się do naszego Stowarzyszenia, bo gdy wszystkie tutejsze szczepy Słowiańskie się połączą, będziemy mogli liczyć na przeszło siedem set głosów, a to jest wielka liczba na miasto Ashland. Zaprzestańmy głosować za szklankę piwa, bo tem nam zdrajcy zamydlają oczy podczas wyborów, a po wyborach za nic jesteśmy uważani. Mityng odbędzie się 27 go stycznia, 1895 r. a potem co drugą sobotę aż do końca municypalnych wyborów. Spodziewam się i mam zaufanie w swoich ziomkach, że będą się jak najliczniej zbierali, a przy wyborach popierali stronę swoich Rodaków.

Antoni Piniachowski,
Przew. Zgromadzenia.

Bridgeport, Conn., d. 19 stycznia, 1894 r.

Czytając Gazetę Polską widzimy różne korespondencye ze wszystkich zakątków Ameryki, że Rodacy nasi wszędzie zakładają towarzystwa i budują kościoły; lecz o nas Polakach tu w Bridgeport zamieszkałych mało co napotykamy, chociaż i tu istnieją trzy polskie towarzystwa, a mianowicie: Tow. św. Stanisława Biskupa i M., Tow. Gwardya Kościuszki i Tow. Adama Mickiewicza. O kościele była kilka razy mowa a nawet były już poczynione kroki ku temu, lecz z powodu obecnie ciężkich czasów myśl o budowaniu kościoła została zawieszona.

Lecz mam tu na celu opisać nieco o Towarzystwie św. Stanisława Biskupa i M., którego jak się niżej pokaże jestem członkiem; założone one zostało w r. 1887, d. 1go sierpnia, przy założeniu liczyło kilkunastu członków, lecz po niejakim czasie niektórzy powystępowali gdyż zmuszeni byli jedni udać się do starego kraju, a drudzy wyjechać w inne strony szukając zarobku. To też były czasy, że w towarzystwie zostawało zaledwie kilku członków i nawet myślano o rozwiązaniu onego, ale w ostatnim roku liczba członków wzrosła do 33 ch, a nie wątpimy, że i więcej przystępować będą.

Otóż d. 30 grudnia zeszłego roku odbyło się roczne posiedzenie w hali Sealer'a na Willard ul., gdzie pomiędzy innemi był przeczytany dochód i wychód z roku 1893, jak następuje:

Z r 1892 w kasie było	$631.50
Dochodu z r. 1893 było	362 93
Razem	$994.43
Wychodu w r. '93 było (wypłacono za chorobę):	
Mat. Bielińskiemu	4 17
Winc. Jabłońskiemu	145.00
And. Błotnemu	5.00
Paw. Pawlickiemu	1.66
Józefowi Niemczyk	5.00
Adamowi Polak	24.15
Sekretarzowi za papier, atrament i postal cards	1.21
Za książki do towarzystwa	2.90
Stawińskiemu ks. za światło pod czas Wielk. Spow.	5.00
Za książki instrukcyjne	23.10
Za odznaki balowe	5.00
Kasyerowi procentu od sta dol. kaucyi	5.00
Aleks. Hudzińskiemu pośmiertnego po żonie	80.00
Za sofę jako prezent na Słowiańskiem kość. fair.	12.00
Janowi Bielińskiemu za podróż do W. Biskupa	5 00
Razem	326 94
Pozostaje w kasie	$667.94

Zarząd składa się z następujących Obywateli:

Jan Ziętkowski, Prezydent,
Zacharyasz, Kruhlik Wiceprez.
Wł. Zujewski Sekr. prot.,
Ant. Maciejewski Sekr. fin.,
Ant. Główczewski Kasyer,
Jan Bieliński, Józef Ziętkowski — Opiekunowie kasy
Michał Gabłoński, Ign Ziętkowski — Rewizorowie
Marcel Tryba, Odźwierny.

Regularne posiedzenia odbywają się w ostatnią niedzielę każdego miesiąca o godzinie 3 po południu w wyżej wspomnianej hali.

A więc rodacy w Bridgeport i okolicy którzy macie chęć wstąpić do naszego Towarzystwa, przystępujcie jak najprędzej, póki macie dobrą sposobność ku temu, gdyż prawdopodobnie nie długo nastąpi to, że nowoprzyjęty członek nie będzie miał prawa do benefitu w przeciągu sześciu miesięcy od czasu wstąpienia do Tow.

Dodać należy, że Polacy w Bridgeporcie żyją spokojnie w zgodzie i jedności i nie omylę się jeżeli powiem, że Polonia tutejsza pod tym względem może służyć za wzór innym narodowościom i innym koloniom polskim w Ameryce.

Wł. Zujewski, Sekr. Prot.,
72 Steuben Str.

Bridgeport, Conn., 14 go stycznia, 1894 r.

W niedzielę dnia 7-go stycznia odbyło się roczne posiedzenie Tow. „Gwardyi Tadeusza Kościuszki", na którem została wybrana na rok bieżący, następująca administracya:

J. Chmielewski, Prezydent,
L. Lewandowski, Wiceprezydent,
A. Walski, Sekretarz prot.,
F. Nowek, Sekretarz fin.,
P. Oberbek, Kasyer,
W. Szymański, Kapitan (po raz trzeci)
P. Grabowski, Oficer pierwszy,
Mich. Juszczak, Oficer drugi,
Fr. Szymański Oficer trzeci,
I. Galbowski, Odźwierny.

W kasie mamy $700. Członkowie nasi żyją w jak największej zgodzie i kochają się jak Bracia. Jeden poszedłby w ogień za drugiego.

Stanisław Moras.
24 Gilmore str., Bridgeport, Conn.

„Orzeł Polski" narodowe Towarzystwo Bratniej Pomocy pod opieką św. Stanisława Kostki miało w tych dniach posiedzenie roczne w hali szkolnej w parafii św. Antoniego w Toledo, O. Urzędnikami na rok bieżący zostali obrani następujący członkowie:

Józef Gomolski, Prezydent
Andrzej Ignasiak, Wice-prez.
Michał Graczyk, Sekr. fin.
Józef Kaczmarek, Sekr. prot.
Kaźmierz Mosiniak, Kasyer.
Ignacy Nowak, Jan Kubacki — Opiekunowie kasy.
Józef Wilhelm, dyrektor chorych.
Kasper Pankowski, Michał Lewandowski, Władysław Fabiszak, Michał Kulczak, Andrzej Jagła, Konstanty Asbart, Franciszek Nowak — Opiekunowie chorych.
Jan Biskupski, Marszałek I.
Franciszek Mondrzykowski. Marszałek II.
Michał Lewandowski, Chorąży I
Ignacy Poźniak, Chorąży II
Piotr Wiśniewski, Odźwierny.

Wszelkie korespondencye dotyczące się finansów powyższego Towarzystwa proszę adresować do:

Michał Graczyk, Sekr. fin.
1052 Nebraska ave., Toledo, Ohio.

†

NEKROLOGIA.

Roman Trojan, żołnierz polski z roku 1863 zmarł 29. zm. w 51 roku życia w Derewni.

Wojciech Rawicz Jasieński, ostatni oficer 5. pułku strzelców konnych b. wojsk polskich z roku 1831, zmarł w majątku własnym w starostwie grójeckim pod Warszawą. Po bitwie pod Grochowem wysłany był jako instruktor na Litwę z generałem Chłapowskim. Zmarły liczył lat 84.

Maciejowski Ksawery, weteran walk narodowych z r. 1831 i 1863, 80 letni starzec, zmarł w Przeżęślu 25. zm. Skonał w nędzy. Żona jego na zakupno żywności musiała tandeciarzom sprzedać ostatnią suknię, a tylko od jednego stowarzyszenia dobroczynnego otrzymał skromny zasiłek. Ostatecznie musiał się udać do szpitala i tam zakończył życie.

Samotny.

(Dla „Gazety Polskiej.")

Czemu łzy rzewne widzę w twojem oku,
Ciężkie westchnienie pierś twoją podnosi?
Szukasz pociechy pośród gwiazd — w obłoku,
A żadnej skargi twa postać nie głosi?...

Czemu gdy inni bawią się wesoło
I śmiech serdeczny rozbrzmiewa daleko,
Nie podasz ręki w to weselne koło,
Ale łzę smutku skrywasz pod powieką?

Świat taki piękny— rozkosze, uciechy,
Pełne powabu, złudzeń, upojenia.
Tam — czy nie słyszysz te niewinne śmiechy,
One ci pewno złagodzą cierpienia?...

Tu zaś przyjaciół — widzisz pełne grono,
Serdeczny uścisk i serdeczna mowa,
Oni twój smutek przyjmą na swe łono
I zimną rozpacz zagrzeją ich słowa?

Nie bądź więc smutny, rozwesel wejrzenie,
Zapomnij przeszłość —co twą młodość studzi,
Bo choć by wielkie było twe cierpienie,
Ono zaginie — wśród uciech i ludzi...

—Śmiechy, zabawy— rozkosze, wesela
I Świat ten piękny i uprzejmi ludzie,
Nawet serdeczny uścisk przyjaciela,
Wszystko obłuda! — co kąpie się w brudzie!...

Wszystko szyderstwo — prawie w każdem słowie,
Fałszywa nuta, choć z prawdy pozorem —
Nie z serca płynie, lecz się lęże w głowie
I dyplomacyi staje się utworem...

Próżno bym serce rozdrobił w atomy
I każdą cząstką obdzielił współbraci...
Próżno bym cierpień pisał całe tomy,
Z nichby się tylko ucieszyli kaci!.

O! nie masz wcale przyjaciół wśród ludzi,
Nie masz prawdziwych rodaków ni braci,
Bo wtenczas tylko miłość się ich zbudzi,
Kiedy uczucie takie się opłaci...

O! możesz konać z rozpaczy lub nędzy,
Możesz przecierpieć najgorsze męczarnie
A gdy z twych cierpień nie będzie pieniędzy—
Co ich obchodzi — że ty zginiesz marnie!...

Ja bym do serca chciał tulić świat cały,
Oddał bym życie za naród kochany,
Ale niestety—jestem zbyt zuchwały,
Jestem dla innych — jakby obłąkany...

Nikt moich uczuć — nie zna —nie zrozumie,
Nikogo moje nie boli cierpienie,
Próżnobym szukał człowieka w tym tłumie,
Coby miał serce — lub czyste sumienie...

Dla tego świat ten wstrętem mnie napawa,
Dla tego nic mnie nie cieszy, nie nęci
I każda dla mnie smutną jest zabawa,
Bolesny obraz pisze w mej pamięci...

Jestem samotny — wśród gwaru wesela,
Jakbym na puszczy znalazł się Sahary,
Bo nie masz serca—nie masz przyjaciela,
Tylko obłuda — i zdrady bez miary!..

Jerzy Mirski.

Przyszłość Afryki.

Coraz bardziej wgłębia się nowoczesna wiedza w olbrzymie ciało „ciemnej części kuli ziemskiej." Nikt już nie mówi o źródłach Nilu, które przez 2000 lat były wielką zagadką, i nie zabawi długo, gdy i ostatnie próżne miejsce zniknie z map Afryki. Nasze pokolenie zaś, pokolenie białoskórej kulturnej ludzkości, dąży wciąż za rozszerzeniem swych granic. Stara sławna Europa jest o wiele za mała dla ludzi białych a w przyszłość patrzące duchy, obliczyły już czas, kiedy i reszta świata nie wystarczy dla wciąż się wzmagających potrzeb białoskórców. Wtenczas, a prawdodobnie o wiele prędzej stanie się Afryka celem stałej i ciągłej emigracyi. „Jakiemi zaś są widoki osiedlenia Afryki przez białych?" pyta się dr. Karl Peter's, znany także dobrze w Chicago w jednym z ostatnich zeszytów angielskiego czasopisma „Forum".

Odpowiedź nie jest bardzo zadowalniającą. Dr. Peters pisze: „Granice zamieszkalności Afryki przez rasę białą wprawdzie rozszerzają się coraz bardziej. Części czarnej części świata, które 50 lat temu nie były uważane za dogodne, aby na nich stanęły mieszkania dla istot ucywilizowanych, zostały doprowadzone do dogodnego stanu przez odważną i energiczną pracę kulturną. Wszędzie polepszają się stosunki zdrowia. Najbardziej górzyste okolice jak Kilimandszoro, Kikuyn, Usambura, Karagwe, górne Congo i górzysta okolica naokoło jeziora Nyassa przedstawiają wyborny teren dla osiedlenia przez białych, gdyż posiadają wszystkie warunki ku temu: zdrowy klimat, wodę i żyzną glebę. Lecz wszystkie te okolice są tylko oazami w pustyni, i muszą nasamprzód zostać połączone z wybrzeżem przez koleje żelazne, nim będzie można osadników wysłać do nich. Myślę, że cała niemiecka wschodnia Afryka, chociaż obejmuje przeszło 400,000 angielskich mil kwadratowych, nie jest wstanie wyżywić kilkaset tysięcy europejskich kolonistów. A jest to jeden z najwyborniejszych okręgów Afryki. W biegu przyszłego rozwoju," mówi dr. Peters dalej, „może miliony białych znajdą miejsce w dogodniejszych częściach Afryki — główna zaś część tego kontynentu będzie i nadal należała do czarnej rasy, jak do niej przez wiele tysięcy lat należała."

Anarchizm i socyalizm.

Niech żyje anarchizm! Tak wołał Ravachol, gdy mu przeczytano wyrok śmierci; tak wołał Vaillant, gdy przewodniczący „przysięgłych" oświadczył, że rzucenie bomby w Izbie deputowanych ma zostać karane śmiercią.

Vaillant nie był pierwszym, który rzucił bombę i nie będzi ostatnim; przybędą po nim inni, którzy za pomocą sztyletu, trucizny i nabojami rozsadzającemi każdego rodzaju będą usiłowali zamordować tych, których wzburzona ich fantazya czyni odpowiedzialnymi za zło, jakie panuje pomiędzy ludźmi.

Na opis przewodniczącego sędziego Caze, jak bomba została fabrykowaną, w jaki sposób Vaillant ją przeniósł do Izby deputowanych i ją tamże eksplodował, przyczem niektóre niewinne ofiary zemsty Vaillanta, znajdujące się na galeryi zostały poranione, odpowiedział anarchista: „To nie było moją winą! Deputowani są bezpośrednio odpowiedzialnymi za istniejącą nędzę i im to chciałem dać uczuć."

Otóż mamy. W Hiszpanii był to gubernator prowincyi, którego anarchista Pallas uważał za odpowiedzialnego; Ravachol chciał się zemścić na policyi i sędziach paryzkich; Amerykanin Norcross rzucił bombę do milionera Russela Sage, a rosyjski żyd Berkman wtargnął z sztyletem ukrytym do biura Fricka, zastępcy Carnegiego; Prendergast zabija Cartera H. Harrison na progu własnego mieszkania a Vaillant widzi przyczynę wszystkiego złego w prawodawniczem zgromadzeniu.

To są czyny takich, którzy nie chcą pozostawić czasowi zemsty za istniejące, niesprawiedliwe i zgniłe stósunki, lecz sami je biorą w swe ręce i pokutują za to. Bo rozumie się samo z siebie, że społeczeństwo ludzkie zamieniłoby się natychmiast w anarchię, że żadna gmina, żaden rząd nie mógłby istnieć, gdyby choćiaż na chwilę ścierpiano ten rodzaj uregulowania istniejących stósunków i nie karano „anarchistów czynu" i nie wytępiano ich, jak się wytępia zwierzęta drapieżne.

Dziwić się tylko można, że socyaliści wobec zbrodni anarchistycznej chętnie umywają ich ręce w niewinności. W tem mogliby się nauczyć więcej rzetelności od starych chrześcian. Gdy Spies i jego towarzysze podburzali przeciw policyantom chicagoskim, aż nareszcie straszliwe rzucenie bomby na targowisku siana położyło smutny koniec tej hecy, to socyaliści w wszystkich krajach oświadczyli, że z rzuceniem bomby nie mieli żadnej duchowej łączności. Lecz w kilka lat potem zbierano wszędzie pieniądze, a dzisiaj zdobi piękny pomnik grób chicagoskich anarchistów, którzy młode ich życie zakończyli na szubienicy. Dziwić się tylko można, że socyaliści twierdzą, iż „naukowy" socyalizm nie ma nic wspólnego z anarchizmem. Pod pewnym względem mają słuszność. Istotnie nie ma większego przeciwstawienia, niż pomiędzy anarchizmem, który jest najwyraźniejszym „indywidualizmem" i dla tego też mówi: „Zemsta jest moją", i socyalizmem, który indywidualność chce utopić w wielkiej państwowej sadzawce „wspólnych interesów". Lecz cóż wiedzą taki Pallas, Ravachol lub Vaillant o „naukowym socyaliźmie" reprezentowanym przez Marx'a, Engla, Lasalle'a, Bebla i Liebknechta.

Widzą tylko nędzę, słyszą tylko okrzyk nędzy i czytają tylko o nędzy; widzą bogatych ludzi i nienawidzą ich; wiedzą, że prawodawcy uchwalają „złe" prawa, które podtrzymują żołnierze i policya. Dla tego usiłują zniweczyć możnych, bogatych, mocarzy i ich pomocników, prawodawców i sędziów, policyę i żołnierzy.

Każdy wielki ruch, każda partya ma swych zwolenników fanatyczno konserwatywnych, umiarkowano postępowych i fanatyczno-radykalnych. Nawet wysoka misya kultur na chrześcijaństwa mogła się tylko urzeczywistnić na roli pogaństwa przesiąkłej krwią męczenników i jej jasne światło nie jest bez cieni na wracania pogan przez ogień i miecz wojen albigeńskich, inkwizycyi i palenia kacerzy; odżycie sztuk i wiedzy i reformacya pociągnęły za sobą noc św. Bartłomieja i 30letnią wojnę. Wszystko nowe rodzi się zawsze w boleściach i socyalizm nie będzie stanowił wyjątku. Bez nauk jego podkopujących fundament istniejącego porządku społeczeństwa i obiecujących przyszłe szczęście mas; bez jego żywej agitacyi, bez jego mów i pism obrzucających jadem całe nowoczesne społeczeństwo nie byłoby także anarchizmu. Wybryki anarchizmu są tylko wynikiem rozprężenia pomiędzy klasami wywołanego przez socyalizm. Im więcej socyalizm się będzie szerzył, im głębiej przeniknie fanatycznych ludzi nie posiadających wykształcenia i zubożałych, tem więcej powstanie anarchistów, którzy się przejęli i odurzyli duchem socyalizmu tak, iż są gotowi zemścić się osobiście i wesoło idą na rusztowanie.

Tak zawsze było i tak zawsze będzie aż do skończenia świata, bo ludzka tragikomedya jest podobną do chińskich przedstawień teatralnych — nie kończy się nigdy.

Czem jest knut?

Pod tym nagłówkiem podaje miesięcznik „Waverley," co następuje: Czytamy o zbrodniach i okrucieństwach w dawnej, dawnej przeszłości, litujemy się nad nieszczęśliwemi ofiarami i dziękujemy niebu, że błogosławione światło cywilizacyi oświetla wiek dziewiętnasty. Nie urzeczywistniamy sobie, że rząd, zwany chrześcijańskim, może i nawet dzisiaj swawolnie być przyczyną cierpień tak serce rozdzierających, jakie zimna, okrutna Rosya zadaje drgającej, pokrwawionej, podeptanej Polsce.

Być wyjętym z pod kary cielesnej jest jedynym z przywilejów rosyjskiego szlachcica, lecz fakt ten nie zapobiega temu aby polityczni polscy więźniowie nie zostali oddani na tortury, nawet wtenczas gdy są szlachcicami.

Przedmiot ten chociaż jest smutnym, zainteresuje może niejednego, zwłaszcza gdy wspominamy tych odważnych mężów i te szlachetne niewiasty, którzy wyzionęli znękanego ich ducha, gdy ulegali najokrutniejszej torturze — knutowi.

Knut jest pasem z skóry, rzemieniem który został maczany w jakiejś preparacyi, i jest polewanym, że się tak wyrazimy, metalowemi opiłkami. Przez ten proces staje się ciężkim i bardzo twardym; lecz nim stwardnieje, brzegi, które pozostawiono cieńkiemi, zostają złożone ku sobie, i w ten sposób pozostaje rowek wzdłuż całego rzemienia. Górną część obwija kat około ręki; na drugim końcu jest przymocowany mały żelazny hak. Knut padając na nagi grzbiet ofiary, uderza go zawsze wklęsłą stroną, której brzegi tną jak nóż. Rzemień więc prawie leży w ciele.

Kat nie podnosi go, lecz ciągnie ku sobie poziomo, tak iż hak wyrywa całe pasy. Jeżeli kat nie został przekupionym i sumiennie wykonywa swą powinność, natenczas ofiara zwyczajnie traci przytomność po trzeciem uderzeniu a czasem umiera po piątem.

Rusztunek jest pochyłą deską, do której przywiązuje się więźnia, którego grzbiet jest obnażony. Głowa i nogi są dobrze przymocowane, a ręce pod deską związane tak, że ofiara nie może zrobić żadnego ruchu.

Nieszczęśliwy otrzymawszy przeznaczoną liczbę razów, zostaje odwiązanym, poczem musi uklęknąć i podlega barbarzyńskiej karze piętnowania. Litery „Vor" — oznaczające złodzieja lub przestępcę — są umieszczone na stemplu, który kat wbija w czoła i policzki, poczem, gdy jeszcze krew sączy, wciera w rany mięszaninę, w której proch się znajduje; rany goją się, lecz niebieskawy znak pozostaje na zawsze.

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

Nowe sztuki. Od czasów Mikołaja I., który w systemie policyjnoszpiegowskim upatrywał jedyne bezpieczeństwo utrzymania na wodzy „miateżników polskich", aż do dziś panującego Aleksandra III., system ten trwa, a pomysłowi nieprzyjaciele polskiego narodu wysilają się na wyidealizowanie policyjnych rozporządzeń. Mieliśmy też już fakta, że policya rosyjska nie tylko rządców domów i stróżów wciągała do sieci swych, ale nawet starała się także i prywatne sługi uczynić donosicielami i szpiegami państwa. W tej misyi odegrały wielką rolę pokojówki i dziewki, jak niemniej lokaje i kamerdynerzy. Zdawało się, że chyba nie ma już środka, by coś więcej wynaleźć. Aliści jakaś figura pomysłowa, a ma nią być sama pani Hurkowa, wpadła na pomysł prawdziwie piekielny. Oto patrząc na uwijających się po m. Warszawie tak zwanych „posłańców", na ich pewne zżycie się z mieszkańcami, wyobraziła sobie, że oni właśnie bardzo skutecznie posługiwać by mogli policyi. Natychmiast tedy przystąpiono do wykonania projektu. Ponieważ dotychczas niejaki p. Biernacki trzymał owo Towarzystwo posłańców i dowolnie rozporządzał ich organizacyą, namiestnik zarządził, aby posłańców poddać kontroli służbowej, a następnie kazał ogłosić, że Towarzystwo posłańców jest instytucyą zależną od policyi. Dla zamaskowania zaś nadużycia, oberpolicmajster z jego rozkazu zawiadomił wszystkich, jakoby dzisiaj opłata 10 groszy od osoby, którą właśnie p. Biernacki pobierał dziennie, była zbyt wygórowaną i że posłańcy, skoro przejdą pod zarząd policyi, będą płacili tylko pięć groszy. Dotąd sprawa ta nie załatwiona, ale śmiało można twierdzić, iż p. namiestnik od swego nie odstąpi, a policya tym sposobem pozyska jaki tysiąc posłusznych indywiduów do słuchania i śledzenia; będziemy więc mieli Towarzystwo ogarowe krajowe.

— W Łodzi wybuchł pożar w przędzalni półwełnianej firmy Ferster i Reks w gmachu fabrycznym Kohna. Fabryka zgorzała do szczętu w ciągu dwóch godzin. Straty wynoszą 100,000 rubli.

POD PRUSAKIEM.

W. KS. POZNAŃSKIE.

Buk. Dnia 22 grudnia r. z. szedł syn robotnika Korka z Wierei z innymi chłopcami do szkoły. Chłopcy na drodze się pokłócili i zaczęli się rzucać kamieniami. Jeden z chłopców trafił syna Kocha w śpik. Chłopiec przybywszy do szkoły, był cały czas śpiący. Po nauce zaszedł jeszcze do domu, zachorował przecież mocno, położył się do łóżka, z którego już więcej nie wstał, gdyż w kilka godzin potem umarł.

— Smigiel. Tutejszy sąd ławniczy skazał żyda tutejszego Schahme na 100 marek kary za to, że przechrzcił się samowolnie na „Schachmann".

— Smigiel. Gospodyni Stasińska w Sikorzynie kazała sobie napalić na noc dobrze w piecu i następnie udała się z swą córką i siostrą na spoczynek. Rano znaleziono wszystkie trzy bez przytomności. Siostrę Stasińskiej udało się jeszcze przywrócić do życia, sama zaś Stasińska i jej córka zadusiły się od swędu z węgli.

— Nowy chrzest niemiecki chce sprawić miastu Międzyrzeczowi niejakiś p. Ryszard Fischer, mieszkający według podanego przezeń adresu w Szczecinie przy Bergstr nr. 12. Proponuje on w „Pos. Tgl", żeby miasto to nazwać „Meereshöhe". Nazwa ta przypominałaby dawniejszą „Meseritz" i da się naukowo uzasadnić. Międzyrzec bowiem zbudowany został w okolicy, którą za dawnych czasów zalewało morze. Schylamy czoło przed „nauką" p. Fischera, ale zdaje się nam, że jego wywód przypomina za nadto lucus a non lucendo. Jeżeli zaś jego lokalny patryotyzm — czemu się wcale nie dziwimy — nie może ścierpieć nazwy „Meseritz", poddanej na wzgardę i na śmiech przed światem, to niech się pogodzi z polską, która jest i piękną i bardzo stósowną. Według naszego zdania trzy nazwy, to trochę za wiele nawet na takie miasto, jak Międzyrzec. (Kur. Poz.)

— Gminy wiejskie Palucin i kolonia Kołodziejewo w powiecie mogilnickim połączone zostały w jeden okręg gminy pod przekręconą nazwą „Paluschin", a okręg utworzony z gmin Bonikowa Huty powidzkiej Huty, Ostrowu Ruszyna i Ostrowu powidzkiego w powiecie witkowskim ochrzcono z polska po niemiecku „Hattawerder".

— Szubin. Chałupnik Chęć z Klotyldowa zastrzelił przed kilku dniami przez nieostrożność swą żonę, z którą dopiero 8 tygodni był po ślubie. Nieszczęśliwy strzelec sam się stawił przed sądem. Chęć przyniósł dubeltówkę do swego pomieszkania od szwagra, który także mieszkał w Klotyldowie, i chciał ją rozebrać. nie wiedząc o tem że był nabitą. Rozbierał ją w obecności 7 osób, pomiędzy któremi i żona jego się znajdowała. Nagle dubeltówka puściła i kula trafiła żonę jego w same serce, tak, że śmierć na miejscu nastąpiła.

— Długoletni dług. Przed stu laty żyrował magistrat rawicki za hr. Mycielskiego, ówczesnego dziedzica tego miasta, weksel na 90,000 dukatów. Ponieważ hrabia stał się nieuiszczalnym, przeto dług miało spłacić miasto, lecz na to nie pozwalał stan jego finansowy. Po walkach o niepodległość wnieśli przeto wierzyciele, którymi były kościoły, klasztory i inne podobne instytucye katolickie, przeciw miastu skargę do sądu i uzyskali wyrok skazujący je na umorzenie długu. Dla braku majątku komunalnego zaczęto fantować pojedyńczych obywateli. Król Fryderyk Wilhelm III rozkazem gabinetowym wstrzymał to fantowanie i odesłał wierzycieli do kasy miejskiej. Na ch żądanie odbywała się tedy w niej od czasu do czasu ścisła rewizya. Stan ten ciężył na mieście i tamował jego rozwój. Nie można było kapitałów ani gromadzić, ani też lokować na przedsiębiorstwach przemysłowych. Razu pewnego chcieli nawet wierzyciele za zrzeczenie się swej pretensyi sprzedać gmachy szkólne, lecz na to nie zezwolono. Dopiero przed dwoma laty nastąpiło nareszcie przedawnienie i miasto mogło odetchnąć swobodnie.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Na brak robotnika po wsiach skarżą się znowu bardzo w Lubawskiem. Na św. Marcina wypowiedziało wiele parobków i dziewczyn służbę; siedem tygodni upłynęło, a dominia innej służby nie mają. Ludzie wychodzą po części do buraków do Saksonii na lato, gdzie dostają lepszą płacę.

— Według statystyki dołączonej do rubrycelli warmińskiej na r. 1894 liczy dyecezya 268 księży, z tych 225 jest zajętych dusz pasterstwem; kleryków w seminaryum znajduje się 38. W przeszłym roku umarło 9 księży a 13 nowo wyświęcono. Najstarszy wiekiem jest X. prob Barznowski w Tychnowych, a w kapłaństwie dziekan tumski X Müller, 50 letni jubileusz kapłaństwa obchodzić będzie w r 1894 X prob. Paweł Herbolz w Kalwie, 25. rocznicę kapłaństwa obchodzić będą: X. kuratus Dobrzyński w Benowie, X. prob. Höpfner w Nowejcerkwi górnej, X prob. Lilienthal w Gnojewie, X. prob. Teschner w Klebarku i X prob. Unger w Bisztynku. Zakonników płci męskiej w dyecezyi nie ma. Zakonnice są z trzech konwentów: Siostry Wincentki w Olszynie i Malborku, Siostry Elżbietanki w Królewcu i Siostry Katarzynki w Brunsberdze, Licpordzie, Roszlu i Ornacie. Największe parafie są: Olsztyn 8695 komunikujących, Biskupiec 7927, Brunsberga 7178, Licperga 5909, Wartembork 5700, Guttstadt 5254, Raszel 4583, Elbląg 4520, Zybork 4271, Orneta 4146, Królewiec 4015, Malbork 3613, Melzak 3511.

— Wąbrzeźno. Przy budującej się szosie (między Niedźwiedziem i Golubiem) zmarzł robotnik, który podpity tam się położył na spoczynek.

— 18 letni uczeń ogrodowego Domańskiego zaczadził się. Znaleziono go umarłego w oranżeryi.

— Świecie. W parowie przy strzelnicy znaleziono przy kopaniu piasku kawał bursztynu, w kształcie jaja, ważący 2 funty. Gospodarzowi strzelnicy ofiarowano zań już 300 m.

SZLĄZK.

Tarn. Góry. Liczba mieszkańców naszego miasta wynosi 10,786 dusz; zeszłego roku zaś 10,532. Pomiędzy nimi jest 3298 dorosłych mężczyzn, 3903 dorosłych kobiet i 3585 dzieci mających niżej 14 lat.

—Katastrofa na ślizgawce. Z Wrocławia donoszą, że w Kottbus załamał się na stawie lód na 1½ cala gruby, gdy studenci się ślizgali, skutkiem czego dwunastu z nich wpadło do wody. Zaledwo 7 zdołano uratować, inni utopili się. Dotąd nie zdołano ich zwłok znaleźć.

— Rokitnice. W naszej wiosce znaleziono w głębokości 170 metrów gruby pokład węgli. Prawo do wydobywania go przysługuje hr. Henkel Donnersmarckowi z Najteka; pracą przy świdrowaniu kierował mistrz p. Kosalla.

POD AUSTRYAKIEM.

GALICYA.

W Krakowie robią przygotowania do obchodu setnej rocznicy powstania Kościuszki. Będzie także umieszczona w kościele OO. Kapucynów, gdzie przed stu laty zakonnicy poświęcili szablę Kościuszki, tablica pamiątkowa. W komitecie radzono długo nadtem i zgodzono się na propozycyą p. Danielaka na następny napis: „Tu w Loretańskiej kaplicy dnia 24 marca 1794 Tadeusz Kościuszko po poświęceniu szabli ślubował bój za wolność i niepodległość Ojczyzny. — Naród polski w setną rocznicę tej wiekopomnej chwili umieścił tę tablicę."

— Akademicy krakowscy powzięli myśl, żeby sprowadzić z Paryża zwłoki wieszcza Juliusza Słowackiego.

— W Krakowie rozpoczął się 9 zm. wielki proces, w którym przed kratami stanęło 180 gospodarzy i gospodyń wiejskich z Poznachowic i Lipnika. Zostali oskarżeni o opór przeciw władzy publicznej. W r. 1892 wypędzili z wsi komisyą, która miała w obu wsiach zaprowadzić środki ochronne przeciw cholerze. Ustąpili władzy dopiero wtedy, gdy dragonów sprowadzono. Proces potrwa tydzień.

Karmienie pszczół.

Zaraz przy podbieraniu, tak w jesieni jak na wiosnę, poznaczyć trzeba ulę, któreby pożywienie potrzebować mogły i dawać im jeść w stósownym czasie, lepiej częściej po trosze niż na raz dużo. Parę łyżek miodu wystarczy rojowi na dobę. W czasie tęgich mrozów zaglądać do pszczół i otwierać ulów nie można: przebywają one tę porę w odrętwieniu nic prawie nie jedząc, a biorą się do jadła, ile razy z odrętwienia zostaną zbudzone i tem więcej jedzą, im większe zimno i częściej są wzbudzone. Na zimę więc zostawia im się stosowną ilość miodu, aby do wiosny wyżyć mogły. Najlepszem i najnaturalniejszem pożywieniem pszczół jest czysty miód, którego zawsze pewien zapas, czystej patoki lub najlepiej w plastrach, mieć należy. Jeżeliby był bardzo gęsty, przylać do niego piątą lub szóstą część wody lub lekkiego wina, zagrzać nad ogniem, dobrze wymięszać i tak rozcieczony podawać w małych drewnianych płytkich miseczkach lub spodkach od filiżanek, tuż pod plastry podstawionych. Aby zapobiedz topieniu się pszczół w tym miodzie, kładzie się na nim cienkie wiórka z drzewa, patyczki cienkie lub źdźbła ze słomy po których by pszczoły chodzić mogły. Pszczołom daje się pożywienie bardzo rano lub późno wieczór. Chcąc się przekonać czy mają jeszcze żywność, przykłada się ucho ostrożnie do wylotu ula, jeżeli słychać cichy szmer, jest to znakiem że nie są głodne, gdy zaś nie słychać go wcale lub bardzo słabo, znakiem jest, że brakuje im pożywienia. Przestrzegać trzeba bardzo, by w podawanym miodzie nie było mąki, gdyż to powoduje fermentacyą. a pożywienie takie byłoby dla pszczół zabójczem.

O kolkach u bydła.

Kolki u bydła powstają w skutek zaziębienia albo też zatwardzenia. Objawy choroby są następne: bydle traci chęć do jadła, brzuch i boki ma wydęte, często się pokłada potem nagle się zrywa, głośno stęka, uderza się nogami w brzuch i często się nań ogląda. Dostrzegłszy podobne objawy, trzeba bydlęciu często dawać lewatywy z zimnej wody lub z naparu rumianku z dodatkiem soli. Do wewnątrz daje się co dwie godziny następujące lekarstwo: assafoetidy 5 do 10 gramów, soli gorzkiej 100 gramów w pół kwarty naparu rumianku. Należy przytem zaprzestać dawania bydlęciu zwykłej paszy, lecz żywić je tylko kleistym płynnym pokarmem, dopóki choroba nie minie.

Jenerał i doktór.

Jenerał i doktór medecyny w jednej osobie, jest to w każdym razie osobliwość. Posiada ją armia francuzka. W liczbie oficerów, nagrodzonych w Nowy Rok legią honorową, znajduje się jenerał Cononge, który w młodości studyował medycynę, oraz wojskowość i równocześnie otrzymał dyplom doktorski i szlify oficerskie.

---

otacza, a nie chcesz rzucić okiem dalej; chcesz się tu bawić i tańczyć, gdy w kraju krew się leje, gdy zewsząd ciężkie wojny grożą; chcesz by tu brzmiała kapela, gdy w różnych stronach kraju grzmią działa, chcesz tu wesoło się uśmiechać i zalotnością głowy zawracać, gdy nasi wielcy dygnitarze jęczą w niewoli. Chcesz tu olśniewać innych świetnością i bogactwem, gdy tam siedzą biedacy na zgliszczach popalonych domów i nie mają kawałka chleba na karmienie swych dzieci! Nie pani, w tak opłakanych czasach obywatelom kraju uczt dawać nie wolno! Posłuchaj mej rady, odłóżmy zabawy do lepszej chwili.

— I to ma być przyczyną że młodzi bawić się nie powinni? odrzekła z ironicznym uśmiechem marszałkowa. Krew ciągle się przelewa na naszym globie, najrozmaitsze nieszczęścia są zwyczajnemi wypadkami ludzkości, a gdybyśmy chcieli podzielać każdą niedolę pomarlibyśmy ze smutku i zgryzoty. Ja zaś nauczę cię jednej prawdy, panie ministrze Rzeczypospolitej, że każdy smutek osłabia ducha, a wesołość podnieca odwagę, że serce tylko przepełnione zadowolnieniem wiedzie do tryumfów. Nie pieśni żałobne śpiewać należy przed bitwą, lecz wesołą trąbą zagrzewać do boju. Uczta więc moja będzie na dobie, i od mego żądania nie odstąpię.

— Wypowiedziałem ci myśl moją. Wiem że posłuszeństwo nie jest twoją cnotą, rób jak chcesz.

— Tak i zrobię, bo wiesz panie marszałku, że mam wolę i nie potrzebuję cudzej rady; mogę zaś drugim ją udzielać, i gdybyś ich zawsze słuchał dziś już byłbyś kanclerzem.

— Nieprzyjąłbym tak uciążliwej godności, byłaby nad moje siły; aby zastąpić dzisiejszego kanclerza Ossolińskiego, trzebaby się czuć geniuszem.

— Bądź więc sobie zawsze tylko marszałkiem nadwornym! z gniewem odpowiedziała, nie wart jesteś w naszym pałacu wyższego zająć dostojeństwa!

— Nie mam czasu do sporów i nie chcę ich podnosić, odrzekł Kazanowski. Żegnam więc zostawiając pani zupełną swobodę do urządzenia zapowiedzianej uczty.

Pani Kazanowska po odejściu męża zajęta była tylko myślą jakby ucztę urządzić, aby była najwspanialszą i najbardziej urozmaiconą. Nie wiemy co było powodem jej pragnienia, może chęć zbliżenia się do księcia Raciborskiego; w wielkim tłumie można być tak odosobnionym jak i w samotności, taką przyjazną chwilę miała nadzieję znaleźć na balu, a może sam książe podał jej myśl tej uczty; spełnić więc jego wolę było dla niej najmilszym obowiązkiem.

Przywołać wnet do siebie kazała młodego Tyzenhauza, a gdy wszedł rzekła:

— Mój Tyzenhauzie, za tydzień daję wielką ucztę; iluminacya, tańce, teatr, najwyborniejszą kapelę, ubranie salonów kwiatami, wszystko ci to poruczam. Urządź się tak, aby w podziw i zachwycenie wprowadzić całą Warszawę; nieoszczędzaj kosztów, niech pieniądz ci służy do oczarowania gości; będzie bowiem dwór cały i co jest najświetniejszego w Polsce. Powiedz mi, czy czujesz się na siłach aby to wszystko za tydzień wykonać?

— Nie ma dla mnie niemożebności gdy idzie o spełnienie rozkazu pani. Poświęcić wszystkie siły na jej usługi, jest najmilszym moim obowiązkiem. Zdaje mi się, że gdybyś pani zażądała, jak to mówią, gwiazdki z nieba, i tę wydarłbym niebu aby ją u stóp jej złożyć.

— Dobrze więc mój chłopcze, zajmij się tem wszystkiem, a za to jaką chcesz obdarzę cię nagrodą.

— Każda praca wymaga nagrody, śmiało odpowiedział Tyzenhauz i ja jej zażądam.

— Jakiejbyś pragnął?

— Lękam się abym nie żądał za wiele.

— Mów śmiało, panie sekretarzu.

— Żądam, pani, tego czego pieniądz dać nie może, pragnę nagrody wielkiej, niezmiernej: pozwolenia ucałowanie tej cudownej ręki! mówił z widocznem pomieszaniem.

Uśmiechnęła się marszałkowa, spojrzała mu w oczy, lecz Tyzenhauz wzrok spuścił do ziemi; spostrzegła tylko, że drżał cały a rumieniec wypiekł się na jego licu. Zbliżyła się do niego, podała mu rękę i rzekła:

— Masz ją, ale tylko jako zadatek nagrody...

Młodzieniec uszczęśliwiony ze drzeniem pochwycił rękę marszałkowej, gorące jego dłonie tuliły dłoń śnieżną i zdało się że żarem ją roztopi, przycisnął ją do ust z taką siłą, że aż ślad czerwony pozostał na niej. Potem spojrzał w oczy marszałkowej, wzrokiem wypowiedział czego usta wyrzec nie śmiały i jak szalony wybiegł z komnaty.

Po wyjściu jego marszałkowa rzekła do siebie:

— To szaleniec! ale zdolny ukochać; nie krew lecz ogień w żyłach jego płynie.

Uczta odłożona.

Gdy w pałacu Kazanowskich czyniono przygotowania do wspaniałej uczty, pani kanclerzyna Ossolińska siedziała samotnie w swej ulubionej komnacie. Po modlitwie i rozpamiętywaniu nad swą bolesną stratą wzięła się do ręcznej pracy: rozkazała zaś sługom aby nikogo nie przyjmowano prócz księcia Raciborskiego Odwiedziny pani Kazanowskiej wraz z księciem Janem Kazimierzem przykre zostawiły jej wrażenie. Dla matrony czystych obyczajów, która każde uczucie uważała za sromotne jeśli nie było przez Kościół pobłogosławione, cóż dziwnego że uczucie namiętne w kobiecie zamężnej, jakie zdało się że dostrzegła, było ostatecznem zgorszeniem. Przekonała się że i ze strony księcia nie była to wcale przyjaźń podniesiona do uwielbienia, jak ją zapewniał; wielce się zatem martwiła i trwożyła, aby ten niebezpieczny związek nieprzywiódł do grzechu i publicznego zgorszenia. W życiu prywatnych ludzi rzadko co może się ukryć, cóż dopiero w postępowaniu książąt krwi królewskiej, gdy oczy wszystkich na każdy czyn są zwrócone. To też w parę dni już cała Warszawa wiedziała że książę wśród nocy odprowadzał pieszo panią Kazanowską do jej pałacu, ta wieść przechodząc z ust do ust coraz nowemi upiększona dodatkami, urosła na skandaliczną bajkę. Pani Kanclerzyna kogo miłowała sercem prawdziwie rodzicielskim, nie znosiła aby nawet i cień jakiego bądź brudnego, lub niechrześcijańskiego postępku padał na jej ukochanych; sama bowiem cnotliwa, tylko cnotę ukochać mogła; kto jej nie miał, nie mógł być jej przyjacielem. Z tego pojąć łatwo jak drżała o księcia, z jaką trwogą patrzała na kokieteryą marszałkowej, lękając się aby przez nią uwikłany, nie wpadł w sidła i niesplamił się występkiem który okryłby go wstydem w obliczu całego narodu. Pomodliwszy się do Boga gorąco, prosząc Go o siłę i natchnienie, posłała gońca do Jana Kazimierza z prośbą aby raczył swoją bytnością zaszczycić jej progi.

Po godzinnem oczekiwaniu wszedł książę i najuprzejmiej pozdrowił kanclerzynę, a widząc twarz jej zasmuconą zapytał.

— Co za troska nowa zasmuca oblicze szanownej pani? Kto tyle przecierpiał, powinien by już resztę życia przebyć w spokoju.

— Do grobu Bóg nawiedza człeka cierpieniami, rzekła kanclerzyna, odgadłeś książe, nowa boleść udręcza me serce.

— Któż jest jej przyczyną, jakie są powody waszego smutku? Jeżeli można je usunąć, wierz mi droga kanclerzyno że mój wpływ, dostatki, oręż, życie nawet, są na twoje usługi.

— Prosiłam cię mości książę do siebie, aby mój smutek ci wypowiedzieć, ponieważ jestem przekonana o twojem przywiązaniu do mnie. Odważyłam się na krok stanowczy, który tylko należy do władzy rodzicielskiej. Lecz książę, znałam i kochałam zacną twoją matkę, wiem jakie zasady wszczepiła w twe serce, jak drżała aby zgorszenie świata nie obwiało ciebie. Pamięć jej niech towarzyszy naszej rozmowie. Niech cień jej jakby zmartwychwstały stanie między nami i będzie ci świadectwem, że jej głosem chcę przemawiać do ciebie.

— Cóż to jest czcigodna kanclerzyno? powiedzcie kto was zasmucił tak srodze?

— To wy mój książę, odrzekła ze łzą w oku pani Ossolińska.

— Ja! wykrzyknął Jan Kazimierz, ja miałbym was obrazić, zasmucić? Nie mogę wyjść z podziwienia!:

Uchwycił rękę kanclerzyny, zaczął serdecznie całować i wołał

— Ja was po matce najbardziej kocham i szanuję, nigdy się nie okaże abym był przyczyną jednej łzy waszej! Otwórzcie mi zbolałe serce wasze, a rana się zagoi.

— Słuchaj więc moj książę. Jesteś z krwi Wazów i Jagielonów, w przyszłości mogą dwie korony uwieńczyć twe skronie i losy dwóch narodów Bóg opiece waszej powierzy. Czujesz zapewne jakie są obowiązki króla. Nietylko jest stróżem interesów kraju, ale obrońcą wiary i żywym dla wszystkich przykładem, nietylko powinien mieć odwagę wojenną, ale musi mieć siłę do zwalczenia samego siebie. To was czeka w przyszłości; dziś jesteście młodzi, daliście już niejednokrotnie dowody waleczności, król i królowa kocha was, a naród szanuje...

— Chwalicie mnie mościa kanclerzyno, przerwał Jan Kazimierz, nad moje zasługi.

— Słuchajcie cierpliwie książę, ciągnęła pani Ossolińska, ja wam nie pochlebstwa ale prawdę mówię, prawdę która jeśli wam się wyda za gorzką, raczcie wybaczyć starej i zbolałej niewieście. Tak, dziś jesteście kochani

(Ciąg dalszy nastąpi.)

AMERYKA.

Nieszczęście kolejowe.

Z Cedar Rapids, Iowa, donoszą 24 go stycznia: Wczoraj wieczorem wykoleił się trzy mile od Pottsville pociąg kolei Burlington, Cedar Rapids i Northern, i to wskutek złamanego rejlsu. Maszynista Wacław Szafrański z Cedar Rapids dostał się pod maszynę i zostal zaduszonym. Ogólna strata nie jest bardzo wielką.

Pomoc dla ubogich.

Z Ashland, Wis., donoszą 24 go stycznia: Dla ubogich w Ashland przybył wczoraj cały ładunek wagonowy wołowiny, dar firmy Swift & Co. z Chicago. Mięso rozdzielono po południu w biórze filii tej firmy. Familie dostały karteczki, na których została wypisana liczba członków familii, mięso dzielono odnośnie do liczby członków. Każda uboga familia otrzymała przeciętnie 100 fun. mięsa.

Wystawa śródzimowa.

Z San Francisco donoszą, że ustała wszelka opozycya przeciw otwarciu wystawy śródzimowej w niedziele. Niedziela będzie najgłówniejszym dniem dla wystawy.

— W wsi hawaiiskiej na wystawie śródzimowej znajduje się tron królewski z Hawaii, płaszcz królewski, który nosił Kamehaha I. i inne przedmioty, które przysłał rząd prowizoryczny.

Liga polska.

Sprawa wiecu polskiego i związanej z nim „Ligi Polskiej" — ma przyjść w sferę faktów. Podobno już zredagowano odezwę, wzywającą Polaków z całej Ameryki do przybycia na wiec polski, który się ma odbyć w Chicago, prawdopodobnie 3 go maja. Na wiecu tym ma się założyć „Liga Polaków w Ameryce". Liga ma być organizacyą najszerszą — i wytworzyć reprezentacyę powszechną ludności polskiej w Ameryce. Wyklucza wsparcia pieniężne wzajemne (benefit) i bezpośrednie korzyści materyalne. Służyć chce ojczyźnie. Pracować zamierza idealnie dla dobra ogółu w kierunku: patryotycznym, religijnym, moralnym itd. Organizacye już istniejące szanuje, życzy im rozwoju na gruncie dobra powszechnego; w faktyczną sferę ich działań wchodzić nie będzie; owszem wspierać zamierza każdą w celach uczciwych. Liga powołuje do wspólnej pracy parafie, towarzystwa, organizacye. Ustanowić pragnie podatek ogólny (np. po 1c. mies. od osoby) i obracać go będzie na urzeczywistnienie swych celów, z których jednym z najpierwszych — oświata. — Grono osób, które opracowało projekt Ligi, ma należeć do różnych obozów. A na czele tego grona podobno stoi pan Erazm Jerzmanowski. Odezwa, która jest już w druku, ma się niebawem ukazać.

Przejechana i zabita.

Z Grand Rapids, Mich., donoszą 25-go stycznia: Dzisiaj wieczorny pociąg kolei Michigan Central najechał na krzyżówce z Burton ave, sanie, w których się znajdowała kobieta, a z nią chłopiec. Kobieta została zabitą na miejscu; nie wiadomo co się stało z chłopcem; prawdopodobnie zawisł na nosie parowozu (cow catcher) i spadł później. Zabita kobieta nazywała się Marta Pellow, liczyła lat 41 i była żoną Jana Pellow. Przybyła z miasta Oakdale Park. Sanie zostały potrzaskane, lecz koniowi nic się nie stało.

Rozruchy robotnicze.

Z Pittsburga donoszą 27go stycznia: Dzisiaj przed południem wyjechało 35 pomocników szeryfa do Federal, gdzie górnicy zastrajkowali i dopuszczali się gwałtów. Federal leży w pobliżu Mansfield, 10 mil od Pittsburga.

Strajkierzy atakowali tych, którzy zajęli ich miejsca kamieniami i pałkami; niektórzy z nich mieli także rewolwery. Pomocnicy szeryfa poznali natychmiast, skoro przybyli, że nie podołają strajkierom i dla tego telegrafowali po pomoc.

Strajkierzy udali się o godzinie 11-tej do Bridgeville, aby wstrzymać od pracy także tamtejszych robotników. Uskutecznili co chcieli, i poniszczyli także dużo własności. Mieszkańcy są przestraszeni. Szeryf wysłał z Pittsburga 40 ludzi do Bridgeville.

Straszliwy dramat familijny.

Z Jacksonville, Ill., donoszą 24go stycznia: Ludność wschodniej części powiatu Pike została dzisiaj niezmiernie wzburzoną przez morderstwo pani Alonzo Rieses i jej dziecka, liczącego 8 tygodni, popełnionego przez męża i ojca w Perry. Morderca, gdyby nie był położył koniec własnemu życiu, stałby się niezawodnie ofiarą rozjątrzonej ludności.

Widziano go wychodzącego nad ranem z domu z dymiącem się jeszcze rewolwerem. Pierwszemu człowiekowi, którego spotkał, doniósł, że zastrzelił żonę i dziecko. Był zupełnie obojętnym, gdy to opowiadał. Ogół dowiedziawszy się o zbrodni postanowił go powiesić, lecz morderca ubiegł do sąsiedniego mieszkania swej siostry, gdzie przyłożył rewolwer do skroni i się zastrzelił.

W mieszkaniu mordercy znaleziono dwa trupy. Matka widocznie zasłaniała dziecko przed mordercza kulą ojca, bo przycisnęła je do swego serca. Sama zaś odebrała strzał w głowę, podczas gdy serce dziecka zostało przeszyte kulą.

Morderca liczył lat 34 i ożenił się rok temu, lecz miał temperament niezmiernie burzliwy. Polepszył się cokolwiek po urodzeniu dziecka, lecz wnet potem burzliwość wzięła znów górą nad nim.

Pożar przytułku dla obłąkanych.

Z Boone, Iowa, donoszą 24 go stycznia: Budynek na farmie powiatowej w którym mieli przytułek niewyleczalni obłąkani, stał się pastwą płomieni dzisiaj przed południem o godzinie 10-tej. 8 z 9 tam przebywających osób znalazło śmierć w płomieniach. Niejakaś pani Hubard była jedyną osobą, która się zdołała ocalić.

Wielka śnieżyca na południowym zachodzie.

Z Kansas City, Mo., donoszą 24 stycznia: Największa burza tej zimy srożyła się przeszłej nocy nad stanami Kansas, Missouri i terytorium Oklahoma. Farmerzy w Oklahoma ucierpieli bardzo i nie ma wątpliwości, że w pasie Cherokee (Cherokee Strip) wielu ludzi utraciło życie. W niektórych miejscowościach wskazywał ciepłomierz 11 stopni pod zerem. W Missouri była temperatura 10 do 20 pod zerem. W pobliżu Kansas, znaleziono dzisiaj rano zmarzłego włóczęgę. W Fort Scott i Leavenworth mnóstwu ludzi odmroziły się palce u rąk i nóg tak, że będzie trzeba je odjąć.

Lepsze widoki.

Z Homestead, Pa., donoszą 24-go stycznia: W wszystkich zakładach Carnegiego, z wyjątkiem trzech pracuje się obecnie z podwójną liczbą robotników i w tych trzech będzie się wkrótce dniem i nocą pracowało.

Z McKeesport, Pa., donoszą także 24 go stycznia: Po zastoju trwającym kilka tygodni poczęto dzisiaj pracować w połowie wydziałów tutejszych „National Tube Works". Około 1000 ludzi poczęło pracować pod warunkami podanemi przez kompanię. Dzisiaj po południu zacznie także około 1000 ludzi pracować, w niektórych wydziałach tutejszej walcowni, a praca w innych wydziałach rozpocznie sie, skoro stosunki na to zezwolą.

— Z Chillicothe, O., donoszą 24 stycznia, że „Chillicothe Union Shoe Company", posiadająca jedną z największych fabryk w mieście, która zawiesiła pracę w maju przeszłego roku, pomnożyła kapitał i rozpoczęła pracę na nowo.

— Z Youngstown, O., piszą 24 go stycznia: Jedna fabryka po drugiej otwiera się na nowo, a wktróce będą wszystkie w ruchu. Dobrze znany fabrykant oświadczył dzisiaj, że dziennie nadchodzą zamówienia, i że najgłówniejsze zostaną nasamprzód załatwione tak, iż „business" mógłby trwać stale.

Obfite źródła petroleju.

Z Fostoria, Ohio, donoszą 23 go stycznia: Tutejsze źródła petroleju wydają więcej płynu, niż mniemano. Maloney-źródło no. 1, które od trzech tygodni wydawało 90 do 200 beczek petroleju dziennie zostało rozsadzone za pomocą 60 kwart nitro glyceryny i wydaje obecnie 25 beczek na godzinę. Źródło Wisemana zostało zgłębione i wydaje teraz 200 beczek dziennie. Wykopano w tej okolicy jeszcze 6 źródeł, których eksploatacya rozpocznie się w przeciągu tygodnia.

Nowa stalownia.

Z Connellsville, Pa., donoszą, że „Cambria Iron Co." zakupiła firmę Hogg'a, położoną tuż na zachód miasta i wybuduje tam stalownię, która ma kosztować $3,000,000.

Chłodny dzień.

Z Milwaukee, Wis., donoszą 25-go stycznia: Ciepłomierz wskazywał dzisiaj rano, że mamy najzimniejszy dzień od wielu lat. W Lodi wskazywał ciepłomierz 25 stopni pod zerem o godzinie 7 mej. — Wszystkie pociągi spóźniły się o godzinę lub dwie. — W Beloit, Wis., spadła rtęć na 30 stopni pod zerem, a pewien tamtejszy salonista donosi, że mu zamarzła beczka wódki. W Oconomoc wskazywał ciepłomierz 22, a w Chippewa Falls 40 stopni pod zerem.

Smutny dramat.

Z Auburn, N. Y., donoszą 25 go stycznia: Tutaj wydarzyła się dzisiaj wieczorem tragedya, gdyż pewna niewiasta zastrzeliła swego męża, poczem strzeliła do swego dziecka liczącego 9 miesięcy, i sama sobie zadała ranę w głowę. Matka i dziecko żyją jeszcze, lecz prawdopodobnie nie przeżyją nocy. Mąż umarł natychmiast; nazywał się Emil Keller, urodził się w Szwajcaryi, zkąd przybył 5 lat temu. Tutaj był ogrodowym dla niejakiej pani D. M. Osborne, i prowadził zawsze czynne lecz spokojne życie. Żona jego poczęła już kilka miesięcy temu okazywać oznaki nadwerężenia umysłu, lecz nikt nie spodziewał się, że mogłaby się stać niebezpieczną. Kilka tygodni temu odesłano ją do miejskiego szpitala, z którego w tych dniach wyszła jako wyleczona. Keller, gdy dzisiaj wieczorem wrócił od pracy, zastał ją w łóżku. Domyślić się można tylko tego, co później nastąpiło. Zdaje się, że Keller przybliżył się do łóżka, aby pomówić ze żoną, że ona wstała i strzeliła do niego, przeszywając mu serce kulą. Miał jeszcze tyle siły, aby się zawlec do pobocznych drzwi i wołać o pomoc. Sąsiad, który usłyszał jego wołanie, przybył natychmiast, lecz wtem padły jeszcze dwa wystrzały. Pobiegł do sypialni i tu znalazł ciało matki leżące nad kołyską dziecka. Przywołano natychmiast lekarzy, lecz wszystkie usiłowania, aby ich przytrzymać przy życiu zdają się być daremnemi.

Odmroził nogi.

W szpitalu w Elisabeth, N. J., leży z odmrożonemi nogami Polak Szymon Rejtkowski, mało co znający język angielski. Dwa tygodnie temu pracował jeszcze dla pewnego farmera w miejscowości Linden. Pewnego wieczora zachorował; farmer dał mu jakiś proszek, a o północy wypędził go z domu. Rejtkowski szedł przez chwilę w zimnem powietrzu, lecz wkrótce poczęła mu głowa ciężyć wskutek zażytego proszku tak, iż się położył pod krzakiem. Nie wie, jak długo tam leżał, lecz spostrzegł, gdy się ocucił, że odmroził zupełnie obie nogi. Wlókł się następnie przez bór w kierunku ku Elisabeth i został nareszcie nad ranem znaleziony przez rodaka, Józefa White(?). Ten zaniósł go do swego mieszkania i pielęgnował go, aż do zaprzeszłej niedzieli, gdy się na nogach okazały oznaki gangreny, wskutek czego White kazał go zawieść do szpitala. Rejtkowski prawdopodobnie utraci obie nogi. Nie zna nazwiska niecnego farmera, który go wypędził na mróz, gdy zachorował.

Chce okrążyć świat i zarobić $5000.

Członek stowarzyszenia „Boston Athletic Association" i były akademik w Harward chce okrążyć kulę ziemską w przeciągu roku, rozpoczynając swe zadanie bez najmniej szej odzieży lub pieniędzy i chce powrócić mając $5000 w kieszeni. Paul Jones (jest to przybrane nazwisko) rozpocznie swe zadanie dnia 22go lutego. W dniu tym przybędzie Jones do sali klubu i rozbierze się do naga. Warunkiem jest, że nie ma prosić o pieniądze, ani takowych przyjmować, wyjąwszy gdy je zarobi przez czyszczenie butów, kapeluszy i surdutów członków klubu; może natenczas przyjąć kwotę taką, jaką mu jeden lub drugi ze chce udzielić. Za usługi oddane w ten sposób myśli zarobić dosyć, aby kupić ubiór kąpielowy lub jaką drugorzędną odzież, w którejby opuścił dom klubu. Jones jest upartym człowiekiem i myśli, że powróci za rok mając $5000 w kieszeni.

Nowe pole petroleju.

Donoszą, że w Royal Center, Cass powiecie, odkryto bogate źródło petroleju. Nowe pole oleju ma się rozciągać po większej części po Cass pow., po White i po innych powiatach. Dotychczas mniemano, że petrolej znajduje się tylko w powiatach Jay, Adams, Blackford, Wells i Grant.

Droga krowa.

W Great Falls, Montana, został Robert English, po trzykrotnem procesowaniu uznany winnym kradzieży krowy. W pierwszym procesie został uznany niewinnym, podczas drugiego procesu zachorowało dwóch „przysięgłych". Proces kosztował powiatowi $12,000. Krowa była wartą $40.

Sprawiedliwa kara.

Z Duluth, Minnesota, donoszą: James R. Connolly, ksiądz katolicki, który dwa miesiące temu został uznany winnym niemoralnego napadu na 7letnią Nellie Harrison, córkę członka jego gminy w Two Harbors, został skazany na 20 lat i 3 miesiące więzienia w Stillwater. Connolly przyjął wyrok obojętnie i filozoficznie. Powiada, że ma wielu przyjaciół, którzy mu pomagają przedłożyć sprawę najwyższemu trybunałowi, aby zezwolono na nowy proces. Twierdzi, że przesądy, nie koniecznie katolickie lub protestanckie lecz przeszkody świętoszkowe i samolubne były przyczyną jego skazania na więzienie.

Odszkodowanie.

Z Youngstown, Ohio, donoszą: Robert Rycroft, konduktor na Franklin odnodze kolei Lake Shore, zaskarżył kompanię o $75,000 za nadwerężenia, które poniósł przy nieszczęściu kolejowem. Przysięgli przyznali mu $13,326.

Kara śmierci w Ohio.

W legislaturze stanu Ohio postawił wniosek poseł Reed z Huron pow., aby usunięto karę śmierci przez wieszanie i natomiast zaprowadzono elektrokucyę.

Skazany na śmierć.

W czasie swym donieśliśmy o tem, że Andrzej Grzechowiak, czyli Andrew Debany, jak go zwyczajnie nazywano, z Duncan, Nebr., usiłował w dniu 4go lipca, 1893 zamordować swą żonę będącą w ciąży, co mu się też udało. Żona żyła jeszcze kilka dni, porodziła dziecko i umarła wraz z niem. Grzechowiak został skazany na śmierć, którą ma ponieść w dniu 4go maja, 1894 r.

Sprawę tę opisuje obszerniej czasopismo „Columbus Weekly Telegram", wychodzące w Columbus, Nebr.

Jedynym naocznym świadkiem była 11 letnia córka Grzechowiaka, która oświadczyła, że w dniu 4go lipca była z ojcem u Boweraków; matka nie chciała wracać z ojcem do domu, z którego to powodu strzelał do niej pięć razy, lecz trafił ją tylko trzy razy. Pocałował ją, gdy upadła, poczem począł uciekać. Raniona uniosła się na łokciu i zawołała: „Boże! mój Boże!" Usłyszawszy to wrócił się i mówiąc „To ty jeszcze żyjesz?" deptał ją nogami, poczem ją zawlekł pod dom. Dziewczyna usiłowała rozpiąć suknię matki nad fartuchem, lecz ojciec rozdarł takową, poczem mówiąc „matka nie żyje i ja przestanę wnet żyć", począł uciekać. Dopiero po godzinie czasu nadeszli inni ludzie, lecz Grzechowiaczka leżała wciąż na miejscu, na którem Grzechowiak ją po zostawił. Grzechowiacy nie żyli wten czas wspólnie. Pokłócili się o pierzynę; ona przeklinała jego, a on ją. Groził, że ją zabije. Było to miesiąc przed strzelaniem.

Inni świadkowie oświadczyli, że pomiędzy Grzechowiakami były zawsze spory, których przyczyną byli synowie kobiety z poprzedniego małżeństwa. Mordercę schwycono w trzy dni po popełnieniu czynu.

Grzechowiak liczy lat 49 i przybył do Ameryki 3go czerwca, 1873. Mieszkał nasamprzód w Parkersburg, Va. Ożenił się rok przed przybyciem do Ameryki; miał jedno dziecko, gdy przybył; to poparzyło się i umarło; miał czworo dzieci z pierwszą żoną; dwóch z nich spaliło się w Platte powiecie w r. 1879, żona umarła w tym samym roku — została ukąszoną przez węża grzechotnika. Grzechowiak pracował później w fabryce, gdzie jego włosy się dostały pomiędzy walce, które zdarły skórę z jego czaszki; później pobódł go wół. Druga jego żona miała trzech synów: Jana, Andrzeja i Józefa. Żona jego opuściła go po pierwszy raz w r. 1892, a drugi raz krótko przed 4tym lipca 1893. Spór powstał o rolę, którą miał dać Janowi. Żona chciała, aby dał Janowi 144 akrów roli, a Andrzejowi $500. Grzechowiak powiedział, że podpisze „deed", lecz rolę odda dopiero za ośm lat. Ona mniemała, że to za długo i dodała, że chłopcy wyniosą się z domu natychmiast, skoro podpisze „deed". Niejaka Spisowa powiedziała mu, że chłopcy chcą wybudować na roli dom, w którymby wszyscy wspólnie mieszkali, i że nie ma przynosić pieniędzy do domu, gdyż chcą mu je odebrać; dla tego pozostawił je w banku. Brat żony był u niego zadłużony na $500; Grzechowiak powiedział żonie, że da te pieniądze chłopcom, skoro je odbierze; obawiał się zawsze chłopców. Żona powiadała mu często, że mu rozbiją głowę, jeżeli nie odda roli. Pewnego razu spostrzegł, że Jan posiada rewolwer; kazał mu się wynosić z domu, bo nie chciał mieć w domu człowieka, mającego rewolwer. To rozgniewało żonę, która mu groziła wielkim kotłem, który miała w ręku, poczem kazała go schwycić chłopcom, którzy go mieli wychłostać w jej obecności. To stało się w pewną niedzielę w listopadzie, 1892. Spory o chłopców trwały aż do 4go lipca, 1893. Grzechowiak kupił rewolwer, ponieważ mała jego córeczka powiedziała mu, że żona i Jan chcą go zamordować, gdy będzie spał.

Grzechowiak dał następnie synowi żony notę na $500, lecz natenczas żądała, aby każdemu z chłopców dał taką sumę; Janowi Bartoszakowi dała $1 na wódkę, aby się Grzechowiak upił i zapisał grunt chłopcom; mówiła, że nigdy nie poprzestanie się kłócić, dopóki on nie odda roli chłopcom i groziła mu wciąż, że rozbije mu głowę. Nie bał się jej, lecz chłopców. W niedzielę przed 4tym udała się do Hortonów; później spotkał ją w Genoa, gdzie ją prosił, aby powróciła z nim do domu; chciała $1500, lecz Grzechowiak nie chciał jej dać tej sumy. Uderzyła go za to miotłą. W dniu 4go lipca spotkał ją u Boweraków, gdzie się także ksiądz znajdował; tam prosił ją ponownie, aby do niego powróciła; nie chciała tego uczynić. Następnie odwiózł księdza do Genoa, gdzie wypił szklankę piwa, kupił jeszcze więcej piwa i rumu i pił z wszystkiemi. Udał się następnie w drogę do domu, lecz był tak odurzonym, że nic nie widział, nie mógł sobie nic przypomnieć; nie mógł nic jeść ani spać. Udał się jeszcze raz do Boweraków, przypomina sobie tylko tyle, że ją prosił ponownie, aby poszła z nim do domu, ona schwyciła go za rękę i zawołała „Janie!" Myślał, że woła syna, aby go (Grzechowiaka) zabił. Najpierw usłyszał od małego swego synka, że strzelał do żony; miał cokolwiek trucizny w stajni, i chciał ją zażyć. Pomięszało mu się zupełnie w głowie, gdy mu chłopiec powiedział, że ludzie go szukają, aby go powiesić; natenczas uciekł.

„Przysięgli" obradowali od czwartku o 6tej wieczorem aż prawie do południa w sobotę, nim wydali wyrok, że jest winnym morderstwa w pierwszym stopniu.

Hr. Komorowski i jego przyjaciele chicagoscy.

„Chicago Tribune" podaje w jednym z ostatnich numerów: Dr. Rudolph Menn, mieszkający pod no. 547 North ave., powiada, że oddałby natychmiast w ręce policyi hr. Komorowskiego, gdyby ten miał być przestępcą a przybył do jego domu. Hr. Komorowski miał „naciągnąć" kilkanaście osób w Bellport, Ill., na $2000 i miał się udać do Chicago, aby się ukryć w domu doktora Menn.

„Żałuję", mówił dr. Menn, „że nazwisko moje ma się okazać w łączności z przestępcą lub oszustem. Hr. Komorowskiego poznałem przypadkowo i uważałem go zawsze za honorowego człowieka.

Komorowski pochodzi z szlacheckiej polskiej familii. Ojciec jego jest hrabią a matka księżniczką. Ma innego brata i siostrę, która wyszła za księcia rosyjskiego. Trzy lata temu ojciec jego odziedziczył milion florenów. Pieniądze te zawróciły mu głowę. Zakochał się w aktorce i ubiegł z nią do Paryża, gdzie zmarnotrawił majątek odziedziczony. To wywołało nieporozumienie w familii i hrabia Zdzisław opuścił dom rodzicielski. Udał się do Rosyi, a później przybył do Wiednia. Był szeregowcem w armii austryackiej. W Austryi każdy żołnierz po wysłużeniu swego czasu jest obowiązany brać udział w rocznych manewrach przez pewną liczbę lat. Hrabia z powodu choroby nie stawił się do służby i został za to skazany na 6 tygodni wojskowego więzienia. W tym czasie pewien przyjaciel przedstawił mi tę sprawę i powiedział, że Komorowski jest zbyt chorym, aby mógł pójść do więzienia. Zbadałem go i posłałem do szpitala. To była pierwsza moja znajomość z hrabią. Później odwiedzał mój dom, a widząc, że jest człowiekiem honorowym, chętnie go przyjmowałem. Czasami pomagałem mu finansowo.

Jest wykształconym człowiekiem i mówi każdym prawie językiem europejskim, włącznie angielskiego. Pisał do mnie z Bellport, L. I.; mówił, że ocalił $12,000 z fortuny, którą ojciec zmarnotrawił, i chciałby się stać farmerem. Radziłem mu, aby przybył do Chicago i przestrzegałem go przed oszustami. 13go stycznia odebrałem drugi list, w którym donosił, że kupił farmę za $10,000; że farma jest piękną i że cztery krowy znajdują się na niej. Śmiałem się, lecz nie odpowiedziałem na ten list. Pisał także, że przybędzie do Chicago 10go lutego."

Pogrzeb z przeszkodami.

Z East St. Louis, Ill., donoszą 27 stycznia: T. B. Barr usiłował wczoraj przeszkodzić pogrzebowi, 10 miesięcy liczącego dziecka familii Perry Chadwik, mieszkających pod no. 120 St. Clair ave. w East St. Louis, ponieważ Chadwik był mu winien dzierżawę mieszkania za trzy dni.

Okazało się, że Chadwik najął mieszkanie od Barra, i zapłacił za takowe po upływie miesiąca, oświadczając zarazem, że się wyprowadzi; w tym samym czasie zachorowało i umarło dziecko Chadwików. Rodzice naturalnie postanowili pozostać w mieszkaniu, aż po pogrzebie dziecka. Barr usiłował dostać dzierżawę za trzy dni, lecz Chadwik nie chciał mu zapłacić za takowe. Barr udał się do sędziego pokoju Concannon, i chciał mieć tak zwany „habeas corpus" na zmarłe dziecko i trumnę. Sędzia odmówił. Barr w chwili gdy pastor Trickett miał przemowę nad zmarłem dzieckiem, wpadł do pokoju, gdzie trup się znajdował i chciał zabrać zwłoki i trumnę. Chadwik, pastor i inni zapobiegli temu lecz nie bez pewnej walki. Nareszcie przywołano policyanta Laubenthala, który Barr'a wyrzucił za drzwi. Chadwik, nie chciał wnieść skargi przeciw Barr'owi, z której to przyczyny tenże nie został uwięzionym.

Nie udało się.

Z Deadwood, S. D., donoszą 27 go stycznia: Rabuśnik kolejowy John Dalton został dzisiaj uchwycony w szczególny sposób. Dalton ukrył się w wytkanej skórze bawolej i w chwili, którą uważał za dogodną, skierował przez otwór spowodowany przez wyjęcie jednego ze szklannych ócz bawołu, rewolwer na agenta kompanii ekspresowej. Lecz agent skoczył na bok i natychmiast na grzbiet wytkanego bawołu, który padł pod ciężarem osoby agenta. Ten nie opuścił swego stanowiska prędzej, aż pociąg się zatrzymał na najbliższej stacyi. W szafie ekspresowej znajdowało się $50,000. Dalton miał niezawodnie na pociągu pomocników, którzy czekali na jego sygnał, lecz nie było można ich odkryć.

Rabuśnicy kolejowi skazani.

Z Lincoln, Ill., donoszą 27-go stycznia: Po krótkiej naradzie przysięgłych zostali dzisiaj skazani ludzie, którzy się dopuścili rabunek na kolei Piora, Decatur i Evensville, Van Miller został skazany na 10 lat więzienia, a Clarense Howe i Robert Woodward zostali dla młodego ich wieku posłani do szkoły reformowej w Pontiac.

Utonęli.

Z Shawneetown, Ill., piszą 27 go stycznia: Ben. W. Hughey i Alozyi Carndell, pochodzący z Mount Carmel, Ill., utonęli dzisiaj w rzece Ohio, trzy mile od tych miejscowości. Łódź ich przewróciła się.

Perry Gutkinson, im towarzyszył, został daleko uniesiony przez prąd, lecz ocalił się ostatecznie. Byli to łowczy, którzy rozłożyli wbóz na brzegu rzeki.

Z grodu śmietankowego.

(Milwaukee).

John B. Koetting został uznany winnym, że jako kasyer zbankrutowanego banku oszczędności w południowo-zachodniej części miasta, przyjmował depozyty, chociaż już wiedział, że stan banku jest niepewnym i nie będzie wracał depozytów, i został skazany na 5 lat więzienia w Waupun.

NOWE OBRAZY.

W drukarni "Gazety Polskiej" wydrukowane zostały następujące obrazy:

1.) 8 Kwietnia, 1864 r. w Warszawie.
2.) " " "
3.) Nie poddadzą się.
4.) Będzie o jednego mniej.
5.) Matka Bozka Częstochowska objawia się męczennicy polskiej do taczek przykutej w podziemiach kopalni na Sybirze.
6.) Wizerunki królów polskich.
7.) Bosak-Hauke, Naczelnik wojskowy województwa Krakowskiego, Sandomierskiego i Kaliskiego.
8.) Jen. Ludwik Mirosławski, dyktator polski w r. 1863.

Album powstania 1863 — 1864 r., format 13x19. Na pięknym papierze.

Cena 25c. za egzemplarz czyli $1.50 za wszystkie 8 obrazów.

Nie tylko w każdej polskiej hali obrazy te znajdować się powinny ale w każdym polskim domu obok obrazów Kościuszki, Pułaskiego i Sobieskiego.

Zwracamy na powyższe uwagę wszystkich agentów. Odstępujemy dobry rabat.

PIERWSZA

Księgarnia Polska

W AMERYCE,

WŁADYSŁAWA DYNIEWICZA

W CHICAGO

odebrała z Europy wielki zapas wielkiego i pięknego dzieła (rozmiaru 9x11½ cali) pod tytułem:

ŻYWOT PANA I ZBAWICIELA NASZEGO

JEZUSA CHRYSTUSA

I BOGARODZICY DZIEWICY

MARYI.

Obejmujące 722 stronnic wyraźnego i pięknego druku, mocno oprawne w najlepsze angielskie płótno, ze złotemi wyciskami i marmurowemi brzegami. Dzieło to ozdobione jest kilkuset rycinami czyli obrazkami.

Cena 6 dolarów.

Dla kupujących w większej ilości odstępujemy rabat. (x)

"Pamiątka Ślubu".

(Ważne dla nowożeńców i wogóle dla osób w stanie małżeńskim żyjących).

Jest to bardzo piękny obraz w kolorze na grubym papierze rozmiaru 22x28 bez którego żaden dom polski być nie powinien. — Jest to obraz wypracowany na tle biblijnem z dodatkiem herbów Ojca Św., Stanów Zjedn. i Polski — w pośrodku jest miejsce na fotografię nowożeńców, u dołu zaś miejsce do wpisania odnośnych imion, dnia zaślubień itp. —

Cena jednego Exemplarza z przesyłką 75c. a od jorcom w większej ilości odstępuję stosowny procent. —

Kto przyśle 10c. w znaczkach pocztowych dostanie mały obrazek tejże Pamiątki Ślubu na okaz — a które przy późniejszem zamówieniu tego obrazu zostaną odliczone od ceny 75c. Pieniądze we większej ilości przesełać przez Express albo P. O. Money Orders lub w liście registrowanym

J. KWAŚNIEWSKI,

877 — 10. Ave. Milwaukee, Wis.

Obraz ten jest również do nabycia w „Księgarni Polskiej"

W. DYNIEWICZA, Chicago, Ills.

Muszkuły i krzepkość różnica.

Wielu ludzi posiadających muszkuły upadają pod znojami, które łatwo ponoszą osoby, które się nie mogą z niemi równać pod względem siły fizycznej. Muszkuły nie oznaczają krzepkości. Faktem nie trudnem do udowodnienia, jest że atleci nie żyją tak długo i nie cieszą się tak dobrem zdrowiem, jak przeciętny człowiek, który jest krzepki m — t. j. którego trawność i sen nie są naruszone, którego nerwy są spokojnemi, i który nie ma organiczny pociągu do choroby. Ta potrzeby dla krzepkości bywają nadawane osobom mającym słabość wrodzona jako i tym którzy zostali osłabieni przez wyczerpające choroby, przez zupełne i wytrwałe używanie Hostetter'a Stomach Bitters, głównego narodowego lekarstwa tonicznego potwierdzonego i polecanego przez znakomitych lekarzy. Nie obdarzy was muskułami jak ma C rsett, lecz sprowadzi energię do waszego systemu i odnowi czynne i zdrowe wykonanie jego funkcyi. Odwraca i leczy materyalnie rheumatyzm i nerkowe dolegliwości i odnosi zwycięztwo na trudność trawienia, niestrawnością, dolegliwościami wątroby i nerwowością.

BALD HEAD NO CURE NO PAY. NO MOUSTACHE NO PAY. WRITE FOR CIRCULAR OR ASK YOUR DRUGGIST FOR MY CURE. PROF. BIRKHOLZ, MASONIC TEMPLE, CHICAGO.

Łysa Głowa Zapłaty nie ma bez wyleczenia, zapłaty żadnej jeżeli nie będą wąsy. Piszcie po cyrkularze lub pytajcie się waszego aptekarza o moje lekarstwo.

Prof. Birkholz, Masonic Temple, Chicago.

DYWIDENDY

— po —

przeszło 17% rocznie.

Trzynaście set i siedemdziesiąt pięć (1375) mężczyzn i niewiast otrzymało od lipca miesięczne dywidendy, w wysokości od 17 do 84 procent rocznie przez zakupno akcyi w

THE BLACK WONDER GOLD & SILVER MINING CO.,

w Sherman, Hinsdale powiecie, Col.

Czy należycie do nich? Jeżeli nie, to zbadajcie sprawę.

Cokolwiek przeszło rok temu BLACK WONDER rozwinięto na regularną produkującą i dywidendy opłacającą kopalnię, z szybami i tunelami przeszło 1400 stóp długiemi, wybitemi w żyle bogatej w złoto od 4 do 6 stóp szerokiej z czterema (4) poziomami, z których najniższy jest 240 stóp głębokim, a które okazują tysiące ton rudy, i które pokruszone przedstawiają obecnie w ładunkach wagonowych wartość $50 o $100 za tonę, a głównie zawierają złoto.

Akcye można obecnie dostać po 70c. jedną (równa wartości $1.00), przez co przynoszą lokującym kapitał według obecnej raty dywidend przeszło 17 procent czystego rocznego dochodu i zdaje się, że wysokość dywidend i wartość akcyi będzie za 12 miesięcy przeszło dwa razy tak wysoką.

Ulokowanie pieniędzy w akcyach dobrej kopalni złota, jaką jest BLACK WONDER jest pewniejszem i korzystniejszem niż ulokowanie ich w bankach, bonde'ach, hipotekach, akcyach kolejowych lub fabrycznych, gdyż nie ma kredytu, nadprodukcyi, współzawodnictwa, lecz istnieje zawsze targ, którego nie naruszają paniki, strajki lub bankructwa.

Kompania ta znajduje się pod nowoangielskim zarządem a Hon. ANDREW J. WATERMAN (exatorney-generalny stanu Massachusetts) jest jej prezydentem, potwierdzonym przez głównych kupców i bankierów w Lake City, Col., jako i przez redaktorów głównych gazet górniczych na zachodzie, włącznie czasopisma "United States Inventor," w Bostonie.

Po akcye i zupełne szczegóły udajcie się lub piszcie do

THE BLACK WONDER GOLD & SILVER MINING CO.,

244 Washington str., Boston, Mass.

(Apr 4.)

KATALOG

KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej"

W. DYNIEWICZA.

Chicago - - Illinois.

Ciąg dalszy.

Dla zabawy i rozrywki.

Nowy Sowizdrzał i awantury jego. Z ziemi pomorskiej rodem. — Z ośmiu obrazkami. 40
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60

Prawdziwy Persko-Egipski Sennik. — Najpewniejszy sposób wygrania na loteryi według kombinacyi słynnych magików i profesorów matematyki Orlice itp. — tudzież wyjawienie tajemnic i sposób, jakich używano w starożytności do przepowiadania i wróżenia przyszłości. — Z blisko 200 obrazkami. Dosłowny przedruk z Sennika drukowanego w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. 30

Róże i Niezapominajki, książeczka dla serc kochających a szczególnie dla narzeczonych zawierająca rozmowę z kwiatami, opowiadania, rady i wskazówki dla młodzieży płci obojga, oraz wybór wierszy dla rozrywki wesołych kółek towarzyskich 30

Rozmowa Polaka z Kaszubą, czyli porównanie Kaszub z Ziemią św. 10

Sennik czyli Wróżenie ze snów, na przeszło 1500 przypadkach służące, z różnych starodawnych ksiąg zebrany i porządkiem abecadłowym dla rozrywki i zabawy ciekawych ludzi ogłoszone przez Przyjaciela Niewinnych Zabobonów . . . 15

Wszystkiego po trosze. Zbiór dykteryjek, figli, żartów, humorystyki itd. . . . 15

Zabawa moralna oraz Mądrości Salamona zawierające w sobie różnę tajemnice przyszłości, zagadnienia i na te pożądające odpowiedzi, z dodaniem dwóch pieśni pięknej treści światowych.
Cena - - - - - 10c.

Książki z piosenkami do śpiewania, narodowe, wesołe i światowe.

Arye polskie, zebrane dla Polonii w Ameryce przez Wł. Dyniewicza 25

Bukiet pieśni światowych, w którym się znajdują: piosnki, dumki arye, krakowiaki, mazury, pieśni miłosne, pasterskie, obyczajowe, towarzyskie, myśliwskie, studenckie, wesołe, żartobliwe, wyjątki z oper itd. . . 30

Gratulant, oraz pieśni weselne dla młodzieńców i drużbów, zawierający: Zaprosiny na wesele — Oracye weselne — Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem — Powinszowanie drużby przy wyjeździe do kościoła w czasie tańca i przy uczcie — Życzenia w dniu weselnym — Piosneczki weselne 20

Krakowiaki, 657 śpiewek ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger 35

Kujawiaki, Mazurki, Wyrwasy i Dumki pomniejsze, ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger 25

Piosnki, Dumki i Arye narodowe, w mocnej oprawie 25

Odgłos z Zamorza. Poezye polsko-amerykańskie. Napisał Paweł Gawrzyelski 25

Trzydzieści Pieśni i Piosnek dla Rzemieślników, A szczególnie dla szewców, kowali, krawców, stolarzy, kołodziejów, piekarzy, rzeźników, rybaków, garncarzy, cieślów, mularzy, powroźników, młynarzy itd — z dodatkiem piosnki wykazującej za którego rzemieślnika najchętniej panny za mąż iść rade.
Cena - - - - - 10c.

Zbiór piosnek, śpiewanych w Kongresówce i Litwie 15

Ciąg dalszy nastąpi.

Dr. Eleonora Muszynska,

posiadająca dyplom doktora wszystkich chorób kobiecych,

z dwuletnią praktyką w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie, oraz profesorka akuszeryi w medycznem kolegium udziela lekcyi akuszeryi i egzaminuje w polskim języku z wydaniem dyplomu.

Leczy wszystkie zastarzałe choroby kobiece jako to: niepłodność, krwiotok, choroby maciczne, ból głowy, ból gardła, zastarzałe rany, puchliny, róże, ból oczów, i wszyskie dziecinne i letnie choroby, oraz wywichnięcia rąk i nóg naprawia. Specyalność lekarstwa udziela na choroby maciczne i leczy choroby piersiowe, ból krzyża i w plecach i reumatyzm.

Godziny ofisowe od 10 rano do 12 od 4 do 6 wiecz.

Drugie piętro:

685 MILWAUKEE AVENUE, CHICAGO, - - ILLINOIS.

TANIO **DARMO** do oglądania PRZEZ KAŻDEGO i próbowania go.

Najlepsza 4 oz. J. C. Dueber koperta „zwana stem windsilverinecase." Nie można rozróżnić od srebra używanego do pieniędzy, gwarantowana na całe życie. Mocny wierzch, fugi podwójnej mocy, płaski kryształ francuzki. Ruch prawdziwy „American Trenton", 7mio kiejnotowy; czysto-niklowy, kręcony z góry, szybki ruch, patentowy „escapement" i skrzydło, starannie uregulowany, gwarantowany na 5 lat. Sprzedają go wszędzie po $12. Nasza oferta. Wytnijcie to i przyślijcie do nas a poślemy wam zegarek ekspressem C. O. D., z warunkiem, że możecie go zbadać. Jeżeli będziecie zadowolnionymi, że to jest regularny $12 zegarek i takim, jakim go przedstawiamy, zapłaćcie agentowi naszą najniższą $4.90 cenę i zatrzymajcie go. Gwarantujemy że się równa z każdym który kiedykolwiek został sprzedanym za $12. Zwrócimy pieniądze każdego czasu, gdybyście nie byli zadowolnionymi. Wielki katalog wysłany bezpłatnie.

A. C. Roebuck Corporation, Minneapolis, Minn., (Inc.) Odnosimy się do jakiegokolwiek Banku Nar. w Minnesocie. Kapitał $75.000.

(Febr. 9, '94)

DR. PIOTRA

GOMOZO

jest uważane za jedno z najlepszych lekarstw tego rodzaju. Oczyszcza krew, nadaje odnowioną żywotność, wykorzenienia zarodki choroby z ciała, gdyż przyczynia się do tego, że wszystkie organy znajdują się w dobrym stanie do działania. Medycyna jest przygotowaną z przeszło trzydziestu różnych gatunków ingredyencyj, głównie z roślinnego królestwa i była znaną w użyciu przez przeszło sto lat. Używano go z wielką korzyścią we wszystkich ogólnych teraźniejszych dolegliwościach, a zwłaszcza w tych, które pochodzą z krwi i chorego żołądka jako to:

Zatwardzenie, Ból głowy, Dolegliwości wątroby, Żółciowość, Żółtaczka, Reumatyzm, Wodna puchlina, Trudność trawienia, Niestrawność, Gorączka, Róża, Pryszcze, Febra i ograszka, Szkrofuły, Strupy, Świerzbiączka, Glisty, Liszaj, Wrzody, Rakowe wyrośnięcia, Bóle i rany, Bóle w systemie kości, Wychudnienie, Dolegliwości niewiast, Słabość, Bronchitis, Żarnice, Ból w krzyżach, Zawrót głowy, i t. d.

GOMOZO nie jest medycyna patentowaną, też nie sprzedawają jej aptekarze; lecz mężczyzni i niewiasty, którzy używając je, zostali wyleczeni, spowodowani przez wdzięczność dla doktora, i przez życzenie, aby i ich współtowarzysze odnieśli korzyść, działają jako jego agenci i w ten sposób mogą go dostarczyć ludziom cierpiącym w oddaleniu.

Jest nieocenionem jako lekarstwo domowe a mianowicie w miejscowościach położonych bardzo daleko od lekarzy i aptek. Lekarstwa tego nie można dostać od aptekarzy, lecz tylko od miejscowych agentów. Jeżeli nie ma agenta w waszem sąsiedztwie, przyślijcie $2.00 a dostaniecie dwanaście 35c. butelek na próbę wprost od właściciela. Taki obstalunek może każdy dostać tylko raz.

DR. PETER FAHRNEY,

112-114 S. Hoyne Ave., Chicago, Ill.

A. GROSS,

636 Wells Street,

CHICAGO, - - - - - - ILLINOIS.

Telefon 3443.

Skład Fortepianów

NAJLEPSZYCH FIRM.

— Jako to: —

Decker, Gabler, Schubert, Gilbert, Pease

Także własnego wyrobu. Sprzedajemy taniej jak w jakimkolwiek innym składzie.

Nowe Fortepiany od $200.00 wyżej, także sprzedajemy Organy i instrumenta muzyczne. Strojenie i reperacye fortepianów wykonujemy akuratnie i po nizkich cenach.

Obrazy Kolumba.

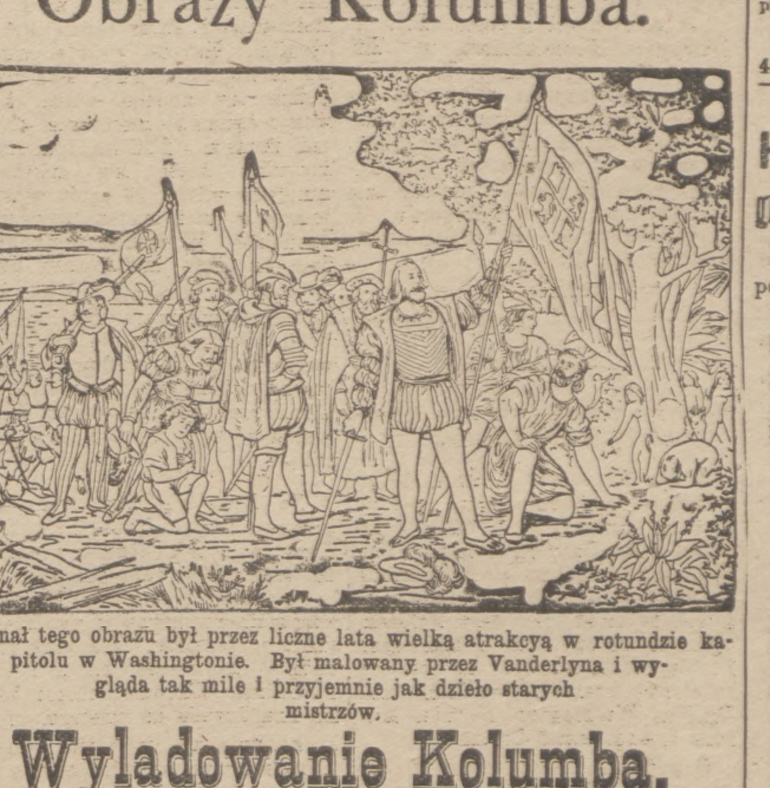

Oryginał tego obrazu był przez liczne lata wielką atrakcyą w rotundzie kapitolu w Washingtonie. Był malowany przez Vanderlyna i wygląda tak mile i przyjemnie jak dzieło starych mistrzów.

Wyladowanie Kolumba.

Format 17x24, w ślicznych kolorach. Obraz ten jest chromo-litografia w oleju na sztywnym płóciennym papierze.

Cena 50 centów.

☞ Nowe 2 centowe znaczki pocztowe kolumbijskie mają ten sam obrazek na znaczku.

Biorącym w większej ilości stósowny rabat.

Należytość za ten piękny obraz przysyłać można w znaczkach pocztowych do Pierwszej Księgarni Polskiej

W. DYNIEWICZA,

532 NOBLE STREET - - - - - - CHICAGO, ILLINOIS.

FARMY I ROBOTA.

Najlepszem, co teraz można zrobić, jest kupno farmy w jednej z czterech polskich kolonii:

Hofa Park, Pulaski, Sobieski i Kraków,

położonych w środkowo wschodnim Wisconsinie w zdrowym korzystnym klimacie, a najbliżej położonych od Chicago i Milwaukee.

Niech 100 lub 1000 familii przyjeżdża, jeśli mają po kilka set dolarów, a mogą sobie farmę kupić i własną dziedzinę założyć.

A za wpłatą przynajmniej $50.00 zadatku mogą kupić sobie kawał gruntu, pozostać jeszcze w miejscu, gdzie mają pracę i mogą wypłacić resztę w 1, 2, 3, 4 lub 5 latach.

Na tych 400 kwadratowych milach, które posiadamy w naszych 4 koloniach, możemy zadowolnić każdego zdrowo myślącego człowieka, który zechce sobie farmę kupić.

Mamy także wiele już uprawionych farm.

Ceny są nizkie i warunki łatwe.

Piszcie po książkę, mapę i dokładne informacye do:

J. J. HOF LAND Co.,

119 W. Water St., Milwaukee, Wis.

Telefon No. 1798. Założone 1885.

HENRY DETMER,

SCHILLER BUILDING, 103 — 109 E. Randolph ul.

SKŁAD nowych i z drugiej ręki

Fortepianów — i — Organów,

Po wszelkich cenach,

Fortepiany wynajmujemy.

W razie zakupna odliczamy jedno roczn dzierżawę od ceny.

Rozmaite instrumenta muzyczne. Piszcie po ceny i warunki.

REFERENCYE:

Ks. Winc. Barzyński, rektor kościoła św. Stanisława Kostki w Chicago.
Polskie Siostry Nazaretanki w Chicago.
Polskie Siostry Notre Dame w Chicago.
Siostry św. Franciszka w Chicago.
Ks. A. J. Thiele w Chicago.
Szpital Braci Alexianów w Chicago.
Szpital św. Elżbiety w Chicago.
Ex-alderman Kowalski w Chicago.
C. W. Dyniewicz w Chicago.
Prof. St. Szwajkart w Chicago i wielu innych w Chicago i w całym kraju, którzy kupili odemnie Fortepiany.

Księża F. Byrgier i G. Koleśinski w Chicago, P. P. Kiołbassa, skarbnik miasta Chicago.

ALEKSANDRA CHODZKI dokładny

SŁOWNIK

POLSKO-ANGIELSKI I ANGIELSKO-POLSKI

został wydrukowany w drukarni Gazety Polskiej.

Dzieło to jest w dobrej, mocnej oprawie ze złoconemi tytulikami: zawierając 924 stronnic wyraźnego druku na dobrym papierze. Kosztuje tylko 4 dolary. Dzieło to jest potrzebne każdemu Polakowi w Ameryce, który tu obrał sobie ten kraj za drugą ojczyznę. Językiem urzędowym i biznesowym w Ameryce jest język angielski i bez znajomości tego języka nie można tu prowadzić żadnego interesu, ani zajmować posad w urzędach, biurach itd. Tu w Ameryce oprócz ojczystego języka i angielskiego znajomość innych języków jest zgoła niepotrzebną. Kto oprócz swego języka, umie po angielsku, wszędzie w całej długiej Ameryce rozmówi się i interes odprawi. Kto umie po angielsku, chociaż nie płynnie, łatwo znajdzie pracę, posadę i łatwo wybranym być może na jaki urząd. W handlach bez języka angielskiego i najbardziej wykształcony człowiek pozostaje w tyle i zatem w własnym interesie każdego tu mieszkającego Polaka jest jak najprędzej nauczyć się języka angielskiego. Początkową książką dla nieumiejących po angielsku jest "Pośrednik Polsko Angielski" cena 65 centów; potem koniecznie potrzebną jest książką **Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski**, albowiem w tymże słowniku łatwo znajdzie się co znaczy polskie słowo w języku angielskim i słowo angielskie co znaczy w języku polskim. Każdy jeden, który tu w Ameryce chce pozostać, powinien mieć Słownik ten w swoim domu; u każdego czy to robotnik, rzemieślnik, farmer, biznesista, handlarz lub urzędnik, powinno to dzieło znajdować się pod ręką. Czy kto chce list napisać po angielsku lub chce co przetłumaczyć z książki lub gazety angielskiej na język polski, nie może obyć się bez Słownika Polsko Angielskiego i Angielsko-Polskiego. Nizka cena tego dzieła jest tak przystępną, że i najuboższy człowiek może je kupić.

Jak również dzieło to jest wielce użytecznem dla byznesistów nie umiejących po polsku a mających interes z Polakami. Gdy kto zażąda kupić jaki artykuł a nie umie po angielsku nazwać, napisze po polsku a byznesista podług Słownika zrozumie czego żąda.

Przysyłajcie po 4 dolary a wyślemy każdemu i przesyłkę sami opłacimy.

Wasz ziomek i sługa

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

ALEX. CHODZKO'S Complete

DICTIONARY

ENGLISH-POLISH AND POLISH-ENGLISH

is a very advantageous work for every Businessman who has business with Poles. Containing 924 pages in hard binding. Price only $4.00.

Address: W. DYNIEWICZ, Publisher,

532 NOBLE STREET, - - CHICAGO, ILLINOIS.

FIRST

NATIONAL BANK OF CHICAGO.

PIERWSZY

NARODOWY BANK W CHICAGO.

Narożnik Monroe i Dearborn ulic.

KAPITAŁ $3,000,000.

WEKSLE.

Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje jako też na wszystkie kursujące pieniądze.

LISTY KREDYTOWE

dla użytku podróżnych w wszystkie części świata, ściąganie spadkobierstw (schedów) i wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi, Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą.

Zarząd.

LYMAN J. GAGE, Prez.
JAS. B. FORGAN, Vice-pres.
RICHARD J. STREET, Kasyer.
HOLMES HOGE, Asst. Kasyer.
FRANK E. BROWN, 2 Asst. Kasyer.

DYREKTORZY

SAM'L M. NICKERSON,	E. F. LAWRENCE.
S. W. ALLERTON,	F. D. GRAY,
NORMAN B. REAM,	NELSON MORRIS.
R. C. NICKERSON,	L. J. GAGE,
EUGENE S. PIKE,	JAS. B. FORGAN.
A. A. CARPENTER.	

ROMAN STOBIECKI

poleca swój

SKŁAD MEBLI

łaskawym względom Szanownej Publiczności Polskiej, zaopatrzony w wszelkie gatunki pieców, blachy, narzędzi rzemieślniczych, lamp stołowych oraz i wiszących po najtańszych cenach.

Towar dobry, za każdy przedmiot kupiony w moim składzie ręczy się.

Obstalunki zamiejscowe załatwia się najprędzej i tanio.

ROMAN STOBIECKI,

489 Milwaukee Ave., Chicago, Ill.

Skład założony w r. 1851

Henry Schoellkopf

grosernik hurtowny i drobiazgowy

232-234 EAST RANDOLPH STR.,

pomiędzy Franklin i Market ulicami

oflaruje po najtańszych cenach

Świeże minogi i kawiar,
Wędzone i marynowane węgorze,
Hamburgskie bydlinki i sproty,
Sardele i sild apetytowy,
Marynowane śledzie i sztokfisz,
Rosyjskie sardyny i anchovies,
Hollandzkie mleczne wałkowate śledzi
Najlepsze francuzkie sardyny,
Prawdziwy bruńświcki salseson,
Prawdziwa francuzk oliwa,
Prawdziwy ekstrakt mięsny Liebig'a,
Francuzki groch i szampiniony,
Świeże suszone grzyby,
Kaszę tatarczaną, jagły i soczewicę
Kaszę jęczmienną i owsianą,
Mąkę kartoflaną i ryżową
Świeże migdały, rodzenki i cytrona
Włoskie maccaroni i łazanki,
Parmezański i edamski ser,
Ser roquefortski i fromage de Brie,
Prawdziwy ser szwajcarski i z Leodyum,
Najlepszy ser limburgski i roślinny,
Niemiecką musztard i angielskie sosy,
Salami i truflowe kiszki wątrobiane,
Wędzone piersi gęsie,
Strassburgskie pasztety z wątroby gęsiej
Niemieckie powidła i gruszki,
Świeże siemię makowe i paprykę,
Najlepszą Vanilla czekoladę i kakao,
Prawdziwą Mokka i Java kawę,
Najlepsz rosyjską i chińską herbatę,
Francuzkie śliwki i aprykozy,
Prawdziwą paryzką tabakę do zażywania,
Drewniane trzewiki i pantofle,
Niemieckie koszowrotki i gremple

jako i wszelkie inne towary korzenne

Henry Schoellkopf.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr., Thos. Jamrog.
— BUFFALO N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzycki, A. Karwoski, F. Knaszak i J. Chudyszewicz.
— BAY CITY. Walenty Wróblewski.
— BRONSON. Wincenty Ławniczak.
— BRYAN, TEXAS, Józef Kosh.
— CALUMET, MICH. L. Wróblewski.
— CHICAGO. Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO. M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM. Józef Pillot.
— CONNELLSVILLE, Pa. Fryderyk A. K
— CROSBY i DULUTH. Marcin Lepak.
— DELANO, MINN., Szymon Kittok.
— DUNKIRK. J. Szubarga.
— DUBOIS. Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN. Joseph Fischbierek.
— DETROIT. Jan Lemke, Józef Deja.
— EAST SAGINAW, MICH. Ig. Poplewski.
— ERIE, PA. Alojzy Nagowski.
— GRAND RAPIDS, MICH. Polikarp Dorff
— LEMONT. Michał Nowacki.
— LA SALLE. W. S. Bobkiewicz.
— MILWAUKEE. Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN. Józef ... alcs
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL L. Jankowski.
— NANTICOKE. Jan Sosnowski.
— NEW YORK, J. Olekslak, 183 W. 100 Str
— NORTHEIM, WIS. Józef Szweda.
— PITTSBURGH, PA. Jan Bruchwalski i Wł. Szewczuga.
— PHILADELPHIA. E. H. Friedlander.
— POLONIA. A. Sikorski.
— RADOM. A. Malinowski.
— ŚW. JADWIGA, TEXAS. J. M. Sisik.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA. Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND. Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— SOUTH CHICAGO. Wł. Pacholski i Józef B. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS. Jan Kubiczak W. Kieliszewski.
— TOLEDO. O. Karol Czarnecki.
— WILKES BARRE. Józef Czernik, Anton Korpanty, 144 S. Hancock str.
— WILNO, MINN., Anast. Gołota.
— WINONA, MINN. M. Daszkowski.
— YORKTOWN, Tex., J. B. Kasprzyk.

NAJTAŃSZE

KARTY OKRĘTOWE

Niemiecko-Cesarskich Pocztowych i Pasażerskich Prostej Linii Parowców

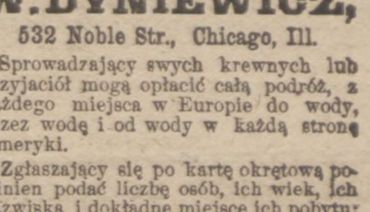

z różnych portów wyrabia

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str., Chicago, Ill.

Sprowadzający swych krewnych lub przyjaciół mogą opłacić całą podróż, z każdego miejsca w Europie do wody, przez wodę i od wody w każdą stronę Ameryki.

Zgłaszający się po kartę okrętową powinien podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i dokładne miejsce ich pobytu; jak również miejsce dokąd mają się udać.

Pieniądze w najmniejszych ilościach wysełam do Europy najtańszą drogą w dom odbiorcy.

Zmieniam najkorzystniej pieniądze europejskie na tutejsze.

Pośredniczę przy ściąganiu wszelkich pieniędzy z Europy.

Zanim Rodacy udacie się do innego bióra zaczerpnijcie wiadomości u mnie.

W. DYNIEWICZ,

532 NOBLE STR., - CHICAGO, ILL.

KONSUL

H. CLAUSSENIUS,

JeneralnaAgentura

BREMENSKICH

Parowych Okrętów

(North German Lloyd),

z BREMEN do NEW YORK i napowrót.

Weksle, wypłaty pieniędzy

przesyłane wprost w dom.

Najtańsze

KARTY OKRĘTOWE

Pełnomocnictwa wystawia prawne i ściąga spadkobierstwa.

H. CLAUSSENIUS i CO.

80 — 82 Fifth Ave.

CHICAGO, ILL.

Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić "Money Order" niech przyśle na książki lub gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamp) których może kupić na każdej ...

GOLDZIER & RODGERS,
ATTORNEYS AND COUNSELLORS AT LAW
KEDZIE BUIDING,
120 RANDOLPH STR.
CHICAGO.
TAKE ELEVATOR

Prawnicze Bióro.

MAX. L. KASMAR,
Adwokat wyższego sądu.
92 — 94 La Salle Str., Suite 37.

Rada listowna w polskim języku.

N. B. Ze względu na ilość listów proszących o poradę, odpowie się na takowe tylko wtenczas, gdy dolara jednego się włączy za zmudę czasu przy czytaniu listów i odpowiedzi na takowe, za pocztowe marki, papier, pisanie itd.

(Sept. 14—94).

POSZUKIWANIA.

Poszukuję mego kolegę Tomasza Bieniewicz w bardzo ważnym interesie. Sześć miesięcy temu przebywał w Williams Ridge a później wyjechał do Jersey City. Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu, lub on sam niechaj mi raczy donieść.

Jan Heliński.
Woodlawn Cemetery, N. J.

Poszukuję kolegi mojego Jana Olender pochodzącego z pod zaboru rosyjskiego, gubernii Łomża, powiatu Ostrołęka, wsi Charcubada, który jest w Ameryce od 3 lat i miał przebywać w Baltimore. Kto mi o nim doniesie otrzyma pięć dolarów nagrody.

Walenty Farzych,
673 Minor Str., Reading, Pa.

Ja niżej podpisany pochodzący z pod zaboru rosyjskiego, wsi Sorców, parafii Trzciańskiej, pow. Białostockiego poszukuję Aleksandra Bujny, pochodzącego także z pod zaboru rosyjskiego i z tej samej parafii, wsi Pisank. Przybył do Ameryki przed 6 laty. Przed trzema laty przebywał w Jersey City. Ktoby z Rodaków o nim wiedział, niech mi doniesie pod adresem

Franciszek Kalinowski,
Fort City, Armstrong Co., Pa.

Poszukuję mego wuja Franciszka Koźmieja. Pochodzi z pod Bydgoszczy. Mój ojciec mieszkał w Fordoniu. Jest z zawodu rymarzem. Podobno ma przebywać w pobliżu Chicago. Ktoby o nim wiedział, niech mi raczy donieść.

Anna Marenda,
148 East Tuscarawas Str., Canton, Ohio.

Poszukuję w ważnym bardzo interesie Jana Gawła, z profesyi szewca, który dawniej przebywał w Chicago. Zniknął w dniu 8 stycznia. Jest wzrostu wysokiego, zarasta czarno, ma wąsy czarne, oczy czarne i włosy czarne, nos orli. Pochodzi z Galicyi, ze wsi Łukawca. W starym kraju służył przy ułanach. W Chicago robił przy „moldach“ w fabryce żelaznej. Ktoby mi podał dokładny jego adres dostanie dziesięć ($10) dolarów nagrody.

Jakub Borowski,
Frankford, 4350 Bermuda Str., Philadelphia, Pa.

Poszukuję w ważnym interesie Walentego Sznytel, który przed 12 laty przybył do Ameryki; rod m z Warszawy (Królestwo Polskie). Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu lub on sam niechaj mi doniesie raczy pod adresem

Wacław Żebrowski,
135 S. Main str., Shenandoah, Pa.

Poszukuję w bardzo ważnym interesie Marcina Mikołajczak, który podobno ma przebywać w Brooklynie, N. Y. Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu lub on sam niech mi raczy donieść pod adresem

Maryanna Karczewska,
Clarendon, Warren Co., Pa.
(4 — 6)

Poszukuję męża mego Józefa Domańskiego, który jest drugi raz w Ameryce. Pochodzi z Galicyi, wsi Róża, powiat Zasieki. W r. 1891 był w Schenectady, N. Y., i w tym samym roku wyjechał do Pennsylvanii i tylko raz (z początku) pisał od tego czasu. Nie mam żadnej o nim wiadomości. Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu, lub on sam, niechaj mnie raczy uwiadomić.

Tekla Domańska,
3 Cottage Row, Schenectady, N. Y.

Poszukuję mej siostry Antoniny Urbańskiej, która przybyła do Ameryki roku zeszłego z Królestwa Polskiego, Gubernii Płockiej, pow. Mławskiego, gminy Ratowo, wsi Grodzanowo Bęckie. Ktoby z Rodaków znał miejsce jej pobytu, lub ona sama, niech mi raczy donieść pod adresem.

Adam Urbański,
Bayonne City, Centreville,
N. J., no. 80 — 22 str.

Poszukuję Leona Twardowskiego lub jednej z siostr którzy mają przebywać w New York lub Jersey City. Ktoby o nich wiedział lub oni sami niechaj zgłoszą do:

Jan Twardowski.
960 Rebecca St. Chicago, Ill. (6—6)

Potrzebuję agentów w każdej polskiej kolonii do sprzedawania bardzo po kupnego obrazu

„Pamiątka Ślubu“

Odstępuję znaczny rabat. Po informacye adresować:

J. KWAŚNIEWSKI,
877 — 10 Avenue, Milwaukee, Wis.

PEDICURA
NA POCENIE NÓG, BÓLE ITD.

Przyszlijcie 50 centów w znaczkach pocztowych lub przez Money Order a wyślemy wam pudełeczko

Pedicura Maści.

Gwarantujemy pewne uleczenie (w jednym tygodniu) pocenie nóg i rezultaty pocenia nóg, jak: bóle, złą woń itd., nie szkodząc waszemu zdrowiu — jeśli użyte jak przepisano. Adres:

PEDICURA CO.,
31 N. Wright ulica, - Chicago, Ills.
P. S. Piszcie wasz adres wyraźnie. (x)

Chicago, Ill., 18 stycznia, '94.
"PEDICURA CO."
No. 31 North Wright ulica, w miejscu.
Panowie:

Z największą przyjemnością poświadczam niniejszem, że "Pedicura Maść" była jedynem lekarstwem z przynajmniej 10 różnych maści, które używałem na pocenie moich nóg, które mi pomogło.

Stósując się do przepisów używania wybornej waszej maści, doprowadziłem do tego, że nogi moje przestały się pocić, a używałem jej tylko przez jeden tydzień. Mogę z największą przyjemnością polecić Waszą maść każdemu, który cierpi na taką plugawą dolegliwość. Z szacunkiem

James Ryan,
131 Dearborn Str., Chicago.

Listy polskie na poczcie.

1163	Adamczyk J.	1435	Mejderch M.
1165	Aleksander S.	1439	Moskal J.
1168	Aronowski A.	1442	Masiato-ski J.
1171	Bat F.	1443	Musil A.
1173	Banaszek S.	1445	Naridzienic M.
1181	Berter M.	1450	Nieglot B.
1188	Berzok J.	1451	Nik ke L.
1190	Bochat F.	1453	Niemaszyk J.
1 99	B egy J.	1455	Norys J.
1204	Brzeske W.	1456	Nowak A.
1206	Bzibziak A.	1457	„ J.
1208	Ch ilowski W.	1458	„ S.
1216	Czepiel F.	1460	Nykiel P.
1217	Czewsko M.	1461	Olescyński S.
1218	Cawskiel M.	1463	Oleszowski I.
1224	De Oltowski W.	1466	Pakmicz W.
1225	Derugowski M.	1468	Pastewski O.
1237	Dipr rata K.	1476	Petsky Graest A.
1239	Doplewicz A.	1479	Pl ewski Jan
1240	Domwrowicz A.	148	P ran Jan
1241	Creias A.	1484	Poporic Janka
1243	Drepisk W.	1485	Pozdot Józef
1244	Drygolski M.	1486	Przybycki Mich.
1245	Drzymata A.	1490	Prosinski Mr.
1246	Duornik J.	1491	Pubbiński D.
1249	Dyba J.	1495	Puz Stefan
1250	Dziewiar C.	1496	Raczkowski M.
1263	Fara J.	1497	Radzeński A. F.
1272	Folaron J.	1498	Ra ewski W.
1275	Frank F.	1502	Ratowski Mr.
1289	Garczyn S.	15 8	Rimkus Jan
1292	Grabowsk J.	1517	Romanek Pet
1296	Grzetie A.	1518	Romanowi z W.
1297	Guziak C.	1525	Rubiak Michał
1305	Hanewsitcia H.	1526	Ruda Jó f
1322	Her ah i J.	1532	Rulkowski Fr.
1338	Ignasiak M.	1534	Rybski Jan
1339	Iwric ch S.	1563	Szczolińska M.
1340	Iwanko J.	1567	Sl meki Jan
1341	Jobtowecz Fr.	1571	S ssul Jan
1345	Jokubowski A.	1575	Smoleński Mr.
1346	Jaueck F.	1576	Sokotowski M.
1348	Jendrzyński L.	1582	Stachura Marcin
1352	Kechanoski A.	1583	Stang ech D
1352	Kaczmarek J.	1584	Star ec Maciej
1356	Kantuch T.	1586	Stelmach W.
1361	Klapil L.	1588	Stepak Mic ał
1370	Kobytecki J.	1589	Sło nska Rozalia
1372	Kolmeski A.	1591	Sulczewski Ja
1373	Komzak J.	1593	Szuspatrowska S
1374	Konicol Z.	1593	Szymańska K.
1375	Konrad W.	1595	Tekiela Jan
1377	Kopewiński W.	1598	Tomaszewski M.
1379	Koscelski F.	1599	Topo ski Marcin
1380	Kramsrezik W.	1605	V-Lubowiecki S.
1382	Kopiesmas K.	1606	Wajerski Marcin
1384	Książkowa A.	1608	Wa szawski Mr
1385	Lucza F.	1620	Wilczyńska Jo
1386	Kuczyńskie F.	162	Wilk Michał
1388	Kuzneki P.	1624	Wojtal Józef
1093	Leisner A.	1625	Wolińs i Mar.
1394	Lep k M.	1628	Wojta Ka ol
1407	Makowiak A.	1629	Woźniak Józef
1408	Majszrowicz W.	1632	Wutkowski H.
1409	Majewski J.	1634	Wylegała Józef
1410	Maliski J.	1635	Wyszyński P.
1414	Marcinkiewicz A	1638	Zajewski F.
1421	Maszdziach P.	1639	Zajączkowski J
1422	Mazur A.	1640	Zaruba Fr.

Korespondencye "Gaz.P."

Dunkirk, N. Y. dnia 28 stycznia, 1894

Straszliwe nieszczęście spotkało Antoniego Jagodzinskiego, mieszkającego pod numerem 85 Roberts street Będąc bez roboty przez 6 miesięcy, dnia 22 stycznia, chciał naczerpać oleju pozostałego z wypróżnionego rezerwoaru tak zwanej „oil tank“ na co dostał pozwolenie; poszedł z bratem swym Janem do jednej z tych tanków która zawierała tak zwany "gasoline," Antoni wszedł do wnętrza „tanki“ a Jan pozostał u góry, Antoni też zadrasnął zapałkę, chcąc się przekonać ile się tam oleju znajduje; w tem nastąpiła explozya; chcąc się wydostać otworem którym także płomienie wybuchały, został wyrzucony do góry, lecz tak niebezpiecznie poparzony iż dnia następnego życie zakończył w okropnych boleściach. Antoni liczył lat 27 był żonaty 7 miesięcy i pozostawia żonę w smutku pogrążoną.

Buffalo, d. 22. 1. 1894.

Szanowną Redakcyę!

Upraszam uprzejmie o łaskawe umieszczenie w łamach swego pisma, dla ogólnej wiedzy wszelkich gniazd Sokolich w Ameryce, że Towarzystwo gimnastyczne Sokół polski w Buffalo przyjął Charter Sokół polski No. III w Ameryce. Tow. nasze obrało nowy Zarząd na rok 1894. Prezesem p. Jan Nowak, Vice-Prezesem p. Józef Stroka, Sekretarzem protk. p. Józef Krysztafkiewicz. Kasyerem p. St. Mrugowski, sekr. fins. p. A Arczykowski, Gosp. Hali p. Zydowicz. Naczelnikiem p. Ed. Dziuk, Nauczycielem p. Teofil Kościułek. Ćwiczenia odbywają się raz w tydzień co czwartek na Hali Kościuszko Broadway 1120. Wszelkie korespondencye itp. Towarzystwa się tyczące uprasza się nadsyłać na adres Sekretarza. J. Krysztafkiewicz, Broadway 763, Buffalo, N. Y.

Z uszanowaniem.

J. Krysztafkiewicz.

Uroczyste otwarcie wystawy śródzimowej w San Francisco.

Z San Francisco donoszą 27-go stycznia: Dzisiejszy dzień zostanie zapisany czerwonemi literami w historyi stanu California. Miasto San Francisco ozdobiło się świątecznie na cześć tego dnia, gubernator ogłosił, że dzień ten jest świętem ogólnem, składy były pozamykane i tysiące ludzi przybyły na wystawę ze stanów i terytoryów: California, Oregon, Washington, Nevada, Arizona i Angielskiej Columbii.

O godzinie 10-tej rozpoczął się wielki pochód, w którem brały udział wszelkie loże, towarzystwa i stowarzyszenia z miasta i najwybitniejsze osoby miasta i stanu.

Uroczystość otwarcia wystawy śródzimowej rozpoczęła się mową gubernatora Markham, odśpiewaniem pieśni patryotycznych — chór składający się z 300 członków odśpiewał „America“, następnie miał mowę jen. dyrektor wystawy M. H. De Young, poczem wszystkie chóry zaśpiewały „Red, White and Blue“ i „Columbia“. Wieczorem wysyłano pod niebiosa „ognie sztuczne.“

Najgłówniejszemi budynkami na miejscu wystawy są następujące: Gmach przemysłu i sztuk pięknych, 482 stóp długi i 225 stóp szeroki, oprócz przybudowania 370 stóp długiego i 60 stóp szerokiego. Budynek ten pokrywa 77,000 stóp kwadratowych i kosztował $170,000. Budynek sztuk mechanicznych jest 330 stóp długim i 160 stóp szerokim, obejmuje 52,000 stóp kwadratowych i kosztował $72,000. Pałac rolnictwa i wyrodnictwa jest 400 stóp długim, i 160 szerokim, obejmuje 77,297, stóp kwadratowych i kosztował $61,550. Budynek malarstwa obejmujący 20,000 stóp, kosztował $64,000. Budynek administracyjny 16,400 stóp kwadratowych kosztował $30,000. „Festival Hall“, 141x138 stóp kosztowała $20,000. Powiat Santa Barbara wystawiła piękny budynek w którym się znajdują różne wodnoziemne zwierzęta, zwłaszcza trzy morskie. Sześć chińskich kompanii wystawiły także własny budynek; jest 160 stóp długim i 70 szerokim — styl wschodni. „Midway Plaisance“ na wystawie chicagoskiej jest zastąpioną przez „Stary Wiedeń“, tureckie, francuzkie i niemieckie restauracye, ulicę z Cairo, chiński teatr, farmę strusiów i t. d.

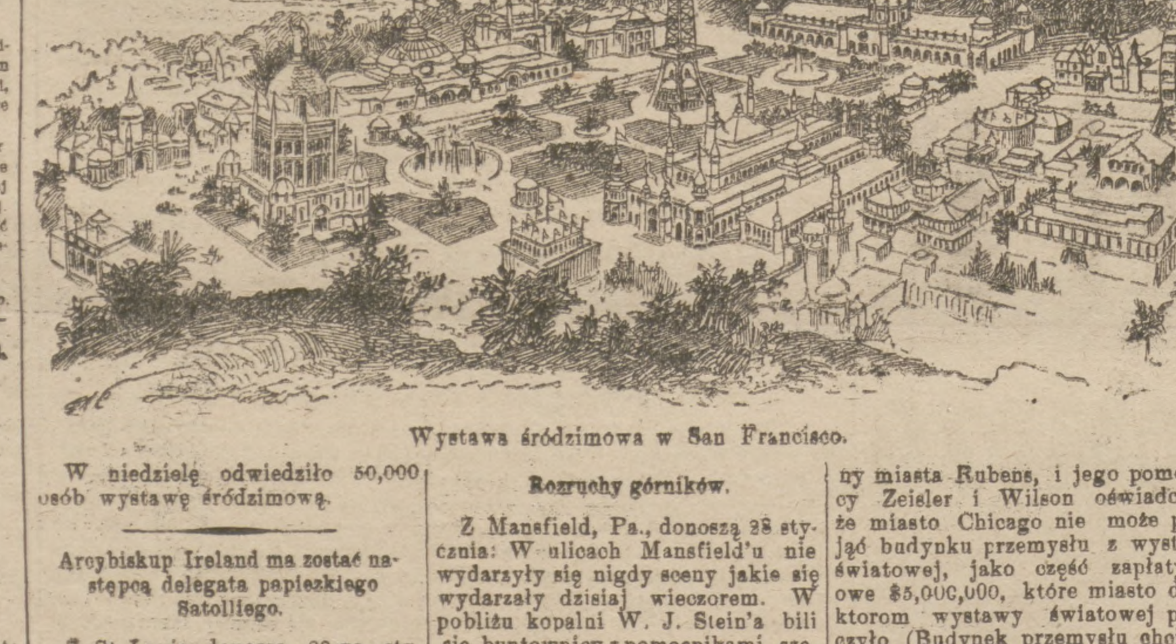

Wystawa śródzimowa w San Francisco.

W niedzielę odwiedziło 50,000 osób wystawę śródzimową.

Arcybiskup Ireland ma zostać następcą delegata papiezkiego Satolliego.

Z St Louis donoszą 29 go stycznia: Pewien kapłan w St Louis odebrał list z Rzymu, że arcybiskup Satolli zostanie odwołany ze Stanów Zjednoczonych i mianowany na najbliższem „Consistorium“ arcybiskupem w Bologna, a miejsce apostolskiego delegata ma zająć arcybiskup Ireland ze St Paul.

Rozruchy Robotnicze.

Z Mansfield donoszą: Trzech robotników zostało pokaleczonych podczas walki z właścicielami kopalni firmy Readling Bros.

Frank Staley, przywódzca strajkierów otrzymał ranę w brzuch, wskutek której umrze. Strata stowarzyszenia węglowego Pan Handle wynosi $10,000 nie wliczając kosztownej maszyneryi, która została zniszczoną przez strajkierów.

Później wieczorem donoszą, że strajkerzy zgromadzają się na pagórkach położonych poza Woodville aby uderzyć na kopalnie Frank'a Armstrong i firmy „Pittsburg Fuel Co.“, położone w pobliżu miejscowości Rosedale.

Szeryf Richards z Mansfield uwięził 16 strajkierów i odstawił ich do więzienia w Pittsburgu.

Nowe miejsce pobytu letniego i sanitarium w Woodstock, Ill.

W Woodstock, Ill., poczęto w tych dniach pracę nad sanitarium i miejscem pobytu letniego, które ma kosztować $36,000. Rada miejska darowała miejsce pod budynek — 25 akrów położonych 4 bloki na wschód od środka biznesowego miasta. Obszar ten leży 384 stóp wyżej niż poziom jeziora Michigan i ma być najwyżej położonem miejscem w stanie Illinois. W środku obszaru znajduje się znaczne źródło, które ma dostarczyć wody dla jeziora mającego być założonem na tym gruncie, a które będzie 2000 stóp długim i będzie otaczało sanitarium z dwóch stron. Obszar ten będzie zarazem parkiem publicznym. Będzie posiadał piękne drogi, wspaniałe mosty i śliczne gaiki. Jezioro zostanie zarybione; pod ręką będą zawsze potrzebne łodzie. Już dawno powzięto myśl założenia pięknego parku w Woodstock, lecz dopiero przeszłej jesieni zajęło się kilkunastu obywateli chicagoskich wykonaniem planu. Woodstock leży mniej niż 50 mil od Chicago i będzie głównie zależało od kostumerów chicagoskich.

Budynek, o którym mówiemy zostanie wybudowany ze stali i będzie cztery piętra wysokim. Będzie bezpiecznym przed ogniem, pod każdym względem. Zewnętrzne mury zostaną aż do drugiego piętra zbudowane z kamienia z Bedford, a dalej z cegły prasowanej. Wewnętrzne ściany będą z żelaza z przedziałami i sufitami z makolitu. Cały budynek będzie miał dach mansardowy. Front będzie 400 stóp długim. Główne wejście znajdzie się na rogu budynku, nad którym będzie się unosiła wieża, której szczyt będzie się znajdował 40 stóp nad dachem. Nad każdym rogiem budynku będą się znajdowały mniejsze wieże 60 stóp wysokie; pokoje w nich zostaną używane za bawialnie. W środku budynku będzie się także znajdowało obszerne wejście, na około którego zostaną ulokowane biura. Na około głównej wieży będą się znajdowały werandy, aż do piątego piętra. W piwnicy będą się znajdowały łazienki tureckie i rezerwoar do pływania 40 stóp długi i 34 stóp szeroki.

Tu będą się znajdowały także gorące pokoje i łaźnie szczegółowe. Przy jednym z końców piwnic będą się znajdowały przyjmowalnie i pokoje bilardowe, kręgielnie, wszystkie potrzebne umywalnie, kuchnia i jadalnia. Pierwsze piętro będzie obejmowało biura i różne bawialnie. Główna jadalnia będzie się znajdowała na trzeciem piętrze a kuchnia na czwartem piętrze. Drugie i trzecie piętro będzie miały werandy dwanaście stóp szerokie rozciągające się na około całego budynku. Plany wypracował artysta J. Speyer z Chicago.

Nowe miejsce rozrywki i sanitarium w Woodstock, Ill.

40 fur i 100 ludzi równa obecnie grunt i kopie rowy potrzebne dla fundamentów, które zostaną położone z rozpoczęciem wiosny. Sanitarium będzie prowadzone na zasadzie zimnej wody; medycyn jakichkolwiek nie będzie się używało.

Praca dla robotników nie zatrudnionych.

Z Columbia, Ind., donoszą, że postanowiono brukować kilka ulic cegłami i wykopać 5 stopowy kanał odchodzący, milę długi aby zatrudnić ludzi nie mających pracy.

Rozruchy górników.

Z Mansfield, Pa., donoszą 28 stycznia: W ulicach Mansfield'u nie wydarzyły się nigdy sceny jakie się wydarzały dzisiaj wieczorem. W pobliżu kopalni W. J. Stein'a bili się buntownicy z pomocnikami szeryfa. Wielu strajkierów zostało uwięzionych. Franc. Józef Stepig, przywódzca strajkierów, który wczoraj został raniony umarł dzisiaj w wielkich boleściach. Przed śmiercią oświadczył ziomkowi Jerzemu Hartenik, że inni przywodzący strajkierów zmusili go do objęcia głównego dowództwa nad strajkierami.

Połowa kompanii K. z 14-go pułku została stawiona pod rozkazy szeryfa. Milicya została także uwiadomiona, że ma być w pogotowiu.

Ludzie szeryfa pełnią straż w miejscowości Bridgeville, ponieważ strajkierzy mieli oświadczyć, że schwytają kilkunastu obywateli tej miejscowości i krwawo się na nich pomszczą.

Wieczorem donoszą, że wszędzie panuje spokój.

Helena Modrzejewska.

Pani Modrzejewska słynna polska amerykańska tragedyanka uzyskała sobie w tych dniach nowe laury w Philedelphii w jej roli, Magdy, prasa w mieście miłości braterskiej nazywa dramat, Magda „jednym z najznakomitszych, jaki napisano od wielu dziesiątek lat.“ Od poniedziałku występuje pani Modrzejewska w teatrze położonym przy Fifth ave. w Nowym Yorku, gdzie ta sama sztuka bywa graną.

Chłodno.

Z Cairo, Ill., donoszą 24 go stycznia: Dzisiaj był najchłodniejszy dzień tego sezonu i prawdziwie jedyny dzień zimowy, który dotychczas mieliśmy. Rtęć ciepłomierzy spadła przeszłej nocy o 55 stopni i stała dzisiaj rano 2 stopnie nad zerem. Śnieżyca trwała całą noc i wogóle spadły cztery cale śniegu. Obecnie jest powietrze czystem, lecz przepowiadacz powietrza mówi, że podczas nocy rtęć zniży się pod zero.

CHICAGO.

Pani Anna Lindgren, udając się niedawno temu po wspomogę do biura agenta powiatowego 128 S. Clinton ul. została podczas natłoku tak poduszoną, że trzeba było zawieźć ją do domu na 66 Marion Place, gdzie mieszkała z mężem liczącym 80 lat. W wtorek rano umarła wskutek nadwerężeń otrzymanych w biurze agenta.

— Joseph Campbell, liczący lat 25, który dnia 1-go sierpnia r. 1893 przy grze w bilard w domu 331 Clark ulicy, zabił John'a F. Cormack został skazany na 20 lat więzienia.

— Wiel. ks. Jakimowicz, który niedawno temu był proboszczem w Omaha, Nebr., jest obecnie asystentem w parafii św. Michała Archanioła w South Chicago.

— Alderman Jeremiah M. Mulhivill z 17ej wardy, został w czwartek wieczorem raniony w głowę wystrzałem z rewolwera przez Michała Fewer w salonie Ed. Hussey'a 140 N. Sangamon ul. Umarł w piątek rano, a morderca został oddany pod sąd kryminalny.

—We czwartek wieczorem spalił się w pobliżu wystawy światowej „hotel Thomas“ położony na Midway Plaisance. Strata wynosi $30,000. Przyczyna pożaru nie jest dokładnie znaną.

— W piątek został powieszony George H. Painter, morderca swej kochanki Alice Martin. Do ostatku twierdził, że jest niewinnym. Został powieszony na podwrozie, który już służył do powieszenia anarchistów i murzyna pewnego. Powróz jednak się rozerwał, i ciało Paintera spadło na dół. Lekarz obecny przy straceniu Paintera, oświadczył, że Painter już nie żyje, lecz pomimo tego oświadczenia powieszono jeszcze ciepłe ciało Paintera jeszcze raz.

Gubernator Altgeld nie chciał ułaskawić Paintera, twierdząc, że człowiek, który się daje utrzymywać przez kobietę, która nawet aby jemu dogodzić, stała się jedną z najsprośniejszych, a którą to kobietę za to jeszcze poniewierał i ją nareszcie zadusił, nie jest warty ułaskawienia. Ciało Paintera wysłano do Aurora, Ill., gdzie brat jego Jasper Painter kazał je pochować.

—Adwokat korporacyjny miasta Rubens, i jego pomocnicy Zeisler i Wilson oświadczyli, że miasto Chicago nie może przyjąć budynku przemysłu z wystawy światowej, jako część zapłaty za owe $5,000,000, które miasto dyrektorom wystawy światowej pożyczyło (Budynek przemysłu chciano umieścić nad brzegiem jeziora — (Lake Front). Adwokaci powyżsi oświadczyli, że miasto potrzebuje pieniędzy, a nie budynków, na wykupienie obligacyi (bonds).

— Komisarz prac publicznych Eisendrath zdymisionował inspektora budynków Jakóba Fruzynę. Przyczyna dymisyi nie jest znaną.

— Łukasz Dolny, który dnia 11-go grudnia, 1893, zamordował swą żonę w budynku położonym przy Holt ave. został skazany na dożywotne więzienie, a dzień jedynastego grudnia każdego roku ma przebywać w odosobnionej celi, aby nie zapomniał d. 11-go grudnia.

—Pożar zniszczył w niedzielę dom biznesowy położony pod no. 51 i 53 przy Canal ul. Strata wynosi $45,000. Przyczyna pożaru nie jest znaną.

— Andrew Weinke uskarżał się w sobotę przed sędzią Horton, że jego szczęście małżeńskie trwało tylko trzy dni. W r. 1874 ożenił się ze swoją Katie, która atoli po trzech dniach od niego uciekła. Sędzia powiedział Weinkiemu, że ma się postarać o świadków, którzy o tem wiedzą, a potem powrócić przed sąd.

— W „Bridewell“ (więzieniu miejskiem) otworzono w poniedziałek szkołę z 70 uczniami. Naukę udziela Jan Streniski, który przez kilka lat był nauczycielem w szkołach wieczornych.

— W wtorek rano o godzinie 3giej wybuchł pożar w czteropiętrowym budynku położonym pod no. 63—65 Canal ul. Cały prawie budynek był zajęty przez farbiernią. Strata wynosi $80,000.

— Pani Mary J. Black zaskarżyła w poniedziałek kompanię tramwajową w południowej stronie miasta i kolej Grand Trunk o $100,000, ponieważ podczas najechania wagonu Halsted linii przez pociąg powyższej kolei w lipcu przeszłego roku na ulicy 49tej nadwerężyła kość pacierzową, utraciła ucho i kilka zębów i złamała szczękę. Pani Black mieszka w Flint, Mich.

— Dwaj bracia Fr. i H. Prokopek leżą w szpitalu powiatowym z powodu pocięcia ich głów nożami, które odnieśli w niedzielę wieczorem w mieszkaniu Jakóba Bardowskiego i dwóch jego synów pod no. 74 George ul. i to podczas bijatyki, która powstała pomiędzy Prokopkami i Bardowskiemi, którzy byli silniejszymi pod względem liczby i porazili Prokopków. Bardowscy znajdują się w więzieniu.

— Łukasz Dolny, który jak powyżej podajemy, został skazany na dożywotne więzienie za zamordowanie swej żony, prosił w poniedziałek sędziego Freeman'a ze łzami w oczach o zmniejszenie kary. Sędzia odpowiedział, że nie może tego uczynić, gdyż już wliczył przy wydaniu wyroku okoliczności, zmniejszające cokolwiek winę Dolnego. Radził mu, aby się dobrze sprawował w więzieniu, wskutek czego po niejakim czasie może zostać ułaskawionym.

— Panna Laura Payne, licząca lat 23 umarła w niedzielę na czarną ospę w swem mieszkaniu no. 140 S. Halsted str. Była tylko tydzień chora. Lekarze twierdzili na początku choroby, że ma dyfteryę i szkarlatynę.

WASHINGTON.

Washington, 24 stycznia. W Izbie posłów potwierdzono wczoraj uchwałę, że cukier rafinowany ma się znajdować na liście przedmiotów wolnych od cła.

Następnie debatowano nad cłem na węgle.

— Dzisiaj debatowano w Izbie nad surowem żelazem. Pozostanie w liście przedmiotów wolnych od cła.

Następnie zajęto się maszyneryą dla obrabiania bawełny. Debat nie ukończono.

Washington, 26 stycznia. Komieya sprawiedliwości uchwaliła dzisiaj 9 głosów przeciw czterem, że Carlisle, minister finansów nie ma prawa wydawania obligacyi rządowych, tak zwanych „bonds“, w ten sposób w jaki on takowe chce wydać.

Washington, 27 stycznia. W Izbie toczyły się nasamprzód debaty nad cłem na drzewo budulcowe. Oates'a poprawka, aby nałożono na drzewo budulcowe cło przepisane przez bill McKinleya, zamiast cła nałożonego przez bill Wilson'a została odrzuconą.

Wszystkie wnioski odnoszące się do zmniejszenia cła na produkta ołowiane używane przez lud zostały odrzucone.

Poprawka Wilson'a podnosząca cło z 50 na 70c. za uncyę morfiuy została przyjętą. Za „chloral hydrat“ będzie się płaciło 25 procent wartości; cło na papierosy zostało zniżonem z $1.50 na $1.00 za tysiąc.

Zresztą zostały przyjęte wszystkie wnioski podane przez wydział finansowy.

Za wnioskiem Wilson'a uchwalono, że warunki odnoszące się do cła na wełnę mają wejść w życie dnia 2go sierpnia, 1894 r., a towary wełniane z dniem 3go grudnia, 1894.

Są gotowi strzelać.

Z Pittsburga donoszą 29-go stycznia około północy miał się odbyć mityng górników w okręgu Mansfield, lecz został odłożony, ponieważ strajkierzy dowiedzieli się, że szeryf Richards chce zapobiedz zgromadzeniu i użyć broni, gdyby strajkierzy stawiali opór.

Niektórzy z operatorów kopalni zabezpieczyli takowe przez zaprowadzenie fortyfikacyii i uzbrojenie się. Readling Bros. w których zakładzie Frank Stein został zastrzelony w sobotę, sprowadzili kartaczówkę (Gatling gun) i umieścili ją w pobliżu wchodu do kopalni tak, że strajkierzy nie będą mogli się przybliżyć. Inni operatorzy najęli ludzi zbrojnych dla pilnowania ich własności.

Dotychczas uwięziono 34 strajkierów a „warrants“ zostały wyjęte na 125.

Robotnicy w kopalniach Cherry w pobliżu stacyi Hayes dali się przestraszyć przez groźby strajkierów i opuścili pracę, woląc stracić zatrudnienie, aniżeli życie.

Główna kwatera niespokojnego pierwiastku pomiędzy górnikami ma być miejscowość Heidleburg, gdzie jak mówią podobno przechowali znaczną ilość amunicyi i dynamitu.

W pobliżu wszystkich prawie kopalń w tym okręgu można się podziewać rozruchów.

Bez pracy.

(Dla „Gazety Polskiej.“)

Kiedy siłą pary obracane koła,
Łoskotem dniem i nocą szalała fabryka,
Świstem budząc uśpionych gdy nadeszła pora
By zajęli miejsca każdy swego poprzednika
Życie codzienne hałasem wrzało,
Chociaż pracowaliśmy ciężko na kawałek chleba.
To zarobku szczęście trudy nagradzało
Nikt więcej nic pragnął, chyba tylko nieba.
Wesoło było w naszem mieście przed zeszłym rokiem.
U każdego dobrobyt istniał robotnika,
Z pogodnem czołem i wesołem okiem,
Znalazłeś go wszędzie jako ochotnika,
Widziałeś go na dobroczynnej każdej zabawie
Gdyż miał pieniądze na fejry, bale, pikniki.
„Jeszcze lepiej będzie!“ wrzaśli politycy.
Dobrze, precz więc z oszczędnością!... będą lepsze lata,
W których jeszcze lotę wypłacę— dom sobie kupię!...
A teraz po ciężkiej pracy można użyć świata.
Tak niejeden czynił, dziś go bieda łupie!
Szczęśliwy ten który przewidywał owe dni czarne,
Żył umiarkowanie, a składał zapasy,
Nie wydawał centa na pijaństwo marne,
Za to dziś wesoły choć są ciężkie czasy.
Na Washington oczy każdy ma zwrócone,
Ale polepszenia — dotąd ani kroku,
Tak obietnice polityczne bywają spełnione!...
Czyż można dokonać więcej w przeciągu jednego roku?
Przecież nasi wybrańcy życzą nam dobra,
Chociaż teraźniejszą nędzę modą nazywają,
To w końcu jednak nastąpi nieprzebrana praca—owa płaca szczodra?
Na którą rąk próżnych tysiące czekają!...
Walczyliśmy dla nich z poświęcen zapałem
I dopięliśmy celu że im się powiodło,
Za co dziś u nich jesteśmy? „brzęczącym cymbałem“
Gdyby inaczej o nas myślano, jużby nas dawno próżniactwo nie bodło.
Na zebraniach o polepszeniu prawiono szeroko.
Depcąc jedni drugich, by tym sposobem wznieść się wysoko...
Więc w mowy krzykaczy bardzo mało dufaj,
Pracując — oszczędzaj, a w Bogu ufaj!
‚Dziennikarskim kaczkom“ wszystkiego nie wierz,
Bracie robotniku! piszę prawdę Tobie:
Z przybyciem do So. Chicago jeszcze się nie spiesz,
Gdyż tu względem pracy cicho jak w grobie!...
Gdy praca będzie, czasy się polepszą, czego każdy pragnie,
A Illinois Steel Co. będzie w ruchu to Ci stosunki rzetelnie oznajmię,
A jeżeli mi nie wierzysz—rady nawiesz głupie,
To się przekonaj iż obiecany dobrobyt utopił się w zupie..

Jeden z robotników
w S. Chi. Ill. C. Cook. M. Kmieciak

Ostatnie wiadomości.

Berlin, 29 stycznia: „Dresdener Journal“ powiada, że cesarz Wilhelm tydzień temu odwiedził nocą króla Saxonii, aby z nim się rozmówić o politycznem położeniu. Te odwiedziny miały zniewolić cesarza do ujednania się z Bismarckiem.

— „Muzyczne dziwo“ Józef Hoffman przybył do Berlina, aby studyować. Raz w tygodniu udaje się do Drezna, aby brać lekcye u Rubinstein'a.

Petersburg, 29 stycznia. Car cierpi na influenzę połączoną z zapaleniem krtani i zapaleniem lewej części płuc.

Wiedeń, 29 stycznia. Umarł książę Mikołaj Esterhazy. Liczył lat 77 i był najbogatrzym magnatem na Węgrzech. Posiadał nie mniej niż 29 dóbr, 21 zamków, 60 miasteczek i 40 wsi.

Londyn, 29 stycznia. Barka angielska, która płynęła z Santa Rosalia do Antwerpii utraciła podczas burzy 26 majtków. Barka rozbiła się w zatoce Brandon, w powiecie Kerry w Irlandyi.

Londyn, 29 stycznia. Rząd portugalski obawia się, że w Oporto wybuchnie rewolucya. Wysłano kilka okrętów, które mają uśmierzyć jakikolwiek ruch rewolucyjny.

New York, 29 stycznia. Z krzyżowca powstańców brazylijskich „Trajano“ strzelano w sobotę do amerykańskiej barki „Agathe“, o czem kapitan tejże uwiadomił admirała amerykańskiego Benhama. Admirał Benham odpowiedział, że amerykańskie okręty wojenne wprawdzie nie zezwolą na to, aby okręty handlowe zostały zabrane przez powstańców, lecz że nie mogą ich obronić od kul, jeżeli chcą koniecznie udać się w linię ognia stronnictw ze sobą wojujących. Benham jednakże poprosił admirała Saldonha da Gama, aby tenże wstrzymał swych oficerów od strzelania do statków zagranicznych.

W Rio de Janeiro zabrała żółta febra 25 ofiar w przeszłą sobotę.

Powstańcy zajęli 24 go stycznia wyspę Bom Jesus i zdobyli mnóstwo amunicyi i żywności. Podczas walki zostało 25 ludzi zabitych i 70 rannych. Powstańcy mieli także zabrać dwa statki handlowe, k tóre zniszczyli nad wybrzeżem.

Powstańcy twierdzą. że wojsko rządu odniosło wprawdzie zwycięztwo pod Bago w Rio Grande do Sul, lecz utraciło 200 ludzi

Rzym, 29 stycznia. Złodzieje włamali się wczoraj wieczorem do amerykańskiego poselstwa, no. 13 Via Nazionale. Biura posła i jeneralnego konsula zostały połamane i papiery w nich się znajdujące spalone. Nie wiadomo, kto się dopuścił przestępstwa i z jakiej przyczyny to uczynił.

Zurych, 29 stycznia. Banda anarchistów udała się dzisiaj z czarnemi i czerwonemi chorągwiami do włoskiego konsulatu i przymocowała je do herbu włoskiego znajdującego się nad bramą. Policya wmięszała się do sprawy i powstała bójka, podczas której wielu zostało ranionych z jednej i drugiej strony. Uwięziono 16 anarchistów.

Berlin, 29 stycznia. W Mannheim zbankrutował Salomon Maas. Długi wynoszą $5,000,000.

Berlin, 29 stycznia. Sejmowi niemieckiemu hr. Posadowski przedłożył dzisiaj wniosek do reformy finansowej.

Richter przemawiał przeciw wnioskowi.

Wiedeń, 29 stycznia. Turecki parowiec Mythas spalił się na Czarnem morzu. Kapitan i 20 ludzi utraciło życie; ocalono tylko cztery osoby.

Londyn, 29 stycznia. Z Kamerunu donoszą, że tam wybuchło powstanie przeciw Niemcom, ponieważ ci kazali wychłostać żony niektórych policyantów, którzy byli krajowcami. Ci zastrzelili pewnego sędziego, którego uważali za wicegubernatora.

Columbus, O, 29 stycznia. Strajkujący górnicy nie chcą się odawać w jakiekolwiek rokowania z właścicielami kopalń.

San Francisco, Cal., 29 stycznia. Zdaje się być rzeczą pewną, że wszystkie przedmioty wystawowe będą się w sobotę znajdowały w należytych miejscach.

Salt Lake City, 29 stycznia. Z White Bird, Idaho, donoszą, że cztery młode dziewczęta zostały zasypane przez lawinę śniegu.

Kansas City, Mo., 29 stycznia. Wydział „A. P. A.“ przybył dzisiaj do centralnego komitetu demokratycznego i zażądał, aby przy najbliższych wyborach nie nominowano żadnych katolików kandydatami na jakiekolwiek urzędy.

Sofia, 31 stycznia. Bułgarska księżniczka Marya Louisa, małżonka księcia Ferdynanda porodziła dzisiaj syna. Młoda para pobrała się 20 kwietnia, 1893.

Paryż, 31 stycznia. Dzisiaj ma zostać stracony dynamiciarz Vaillant.

Rio de Janeiro, 31 stycznia: Donoszą, że pomiędzy flotą amerykańską i flotą powstańców brazylijskich zostały wymienione wystrzały z powodu lądowania amerykańskich okrętów handlowych. Amerykanie odnieśli zwycięztwo, gdyż admirał da Gama chciał złożyć swoją szablę w ręce admirała Benhama.

Drób.

Z drobiem podczas większych mrozów trzeba ostrożnie postępować. Rano należy kury wypuszczać dopiero około godz. 10, kiedy już słońce trochę powietrze ogrzeje. Przy zamiecie śnieżnej lepiej je zostawić w kurniku, ale trzeba kurnik przewietrzeć, żeby kurom nie brakło świeżego powietrza. Kury z długiemi grzebieniami cierpią bardzo wiele od mrozu.

Miejsce gdzie drób ma biegać po świeżem powietrzu, powinno być z śniegu zamiecione. Najlepiej posypać na takie miejsce plew i piasku. Zimą można kurom dawać liści kapuścianych, także pociętych buraków, gotowanych kartofli, ale nie na gołej ziemi, tylko na słomie lub plewie, żeby pasza od ziemi nie zmarzła. Wtedy kury częściej noszą jaja.

W kurniku nie powinno być więcej zimna jak 4 stopnie, bo inaczej kury zaprzestają nosić. Dobrze jest nałożyć w kurniku grubo suchej mierzwy, bo ta trzyma ciepło i kury chętnie na niej siedzą.

Sprostowanie.

Na obchodzie 31-szej rocznicy powstania styczniowego, na „pomnik Kościuszki zebrano $12,09 a nie $11.84, jak było podane. Omyłka nie została popełnioną z naszej winy.

☞ Ob. Ant. Zielski, Chester. Każda gazeta ma swoje zasady. Jedną z naszych zasad jest nie mieszać się do tego, co inne gazety piszą. Jeżeli to, co pisze gazeta, o której Pan wspominasz, się Panu nie podoba, to udaj się pan wprost do niej. Jest to jedyna rada, jaką możemy Panu dać. Dziękujemy za przesłanie nowiny z South Chester. Zużytkujemy, jeżeli będzie można.

☞ Pani Eleonora Władzimirska, akuszerka Warszawska która w przeszłym roku przebywała pod no 47 Essex ul. donosi z Krakowa, że w dniu 20-go stycznia, rb. zamierza opuścić to miasto i wrócić do Nowego Yorku, zkąd w swym czasie doniesie o swym przyszłym adresie.

TANIO

na sprzedaż

dwupiętrowy dom drewniany.

Szczegółów można się dowiedzieć pod No.

293 W. Indiana Str.

— NA —

WIELKI POST

Na czas zbliżającego się Postu polecamy:

STACYE (Poznańskie) czyli droga krzyża Jezusowego, odprawiane w Archidyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej, (z czternastoma obrazkami). - - - 10c.

STACYE (chełmińskie) czyli obchód Stacyi po. - - - 10c.

STACYE (krakowskie) ułożone według św. Leonarda przez X. Michała Mycielskiego T. J. tudzież Gorzkie żale i modlitwy o męce Pańskiej po - - 10c.

STACYE (chicagoskie) Droga krzyżowa do nieba wiodąca - 10c.

GORZKIE ŻALE czyli Pasya 5c.

☞ Dla zakupujących w większych ilościach odstępujemy zwykły rabat.

Wł. Dyniewicz.

41.

Powątpiewający Tomaszowie.

Zawsze będą istnieli pomiędzy nami powątpiewający Tomaszowie, którzy nie chcą wierzyć w sprawozdanie o wyleczeniu przez wiarogodne lekarstwo do których należy Dr. Piotra Gomozo. Ludzie ci szydzą ze świadectw, jakie się raz po raz okazują w prasie i powiadają „papier jest cierpliwym a czernidło drukarskie jest taniem.“ W niektórych przypadkach mają może racyą, — prawda jednakże i jej dowody leżą przed ich drzwiami. Rzetelny fabrykant własnych lekarstw jak Dr. Peter Fahrney, fabrykant Dr. Piotra Gomozo, poda dokładny swój adres pocztowy w takich przypadkach, a list wysłany do odnośnej osoby ze znaczkiem pocztowym na odpowiedź, wnet okaże prawdę twierdzenia. Gomozo jest za dobrze ustalonem aby potrzebowało się okazywać pod fałszywym sztandarem, lub miało praktykować oszukaństwo.

Żywoty św. Pańskich

KS. PIOTRA SKARGI.

Zamiejscowi przedpłaciciele to jest po za obrębem Chicago na to dzieło niechaj przysełają resztę pieniędzy jeźli nie mają wszystkich pieniędzy zapłaconych i prócz tego niechaj dołączą na przesyłkę pocztową 70 centów. Dzieło to waży przeszło 7 funtów bez opakowania. Kto chce sam przesyłkę opłacić przy odbiorze, temu wyślemy Expresem. Ci panowie przedpłaciciele, którzy jeszcze się nie zgłosili, niechaj piszą jak posłać ekspresem czy pocztą gdyż chcemy czemprędzej dzieło to wysłać.

Zaproszenie do przedpłaty na

TYGODNIK POWIESCIOWO - NAUKOWY.

ROCZNIK VIII.

Z Nowym Rokiem rozpoczął się rocznik VIII Tygodnika Powieściowo-Naukowego. Prenumerata wynosi jednego dolara na cały rok.

Nie chcemy się rozpisywać nad zaletami „Tygodnika“, gdyż każdy z abonentów go zna. Tyle powiemy, że chociaż powieści "Ponury dom w Warszawie," "Perła Genui", były pięknemi powieściami, to rozpoczęliśmy druk jeszcze piękniejszych powieści w No. 1 szym VIII rocznika, pod tytułem:

1) **Jan III Sobieski Bohater Wiednia** czyli Ślepa Niewolnica z Sziras, w 2 tomach, z 32 rycinami. Powieść ta nie będzie osobno w książkę drukowana, tylko w "Tygodniku."

2) **Pomorzanie w Gąsawie,** powieść osnuta na tle narodowem.

Prócz tego zawiera „Tygodnik“ pomniejsze powieści, artykuły treści naukowej i sztuki teatralne, jak w poprzednich latach.

Prenumerata wynosi jednego dolara na cały rok dla wszystkich.

Kto nie zna „Tygodnika“, niechaj pisze po 1 numer na okaz, a chętnie wyślemy.

☞ Tygodnik wysełamy tylko tym, którzy prenumeratę $1.00 nadeślą.

Wszystkim abonentom wysełamy od No. 1 go.

Dr. Wł. Statkiewicz,

lekarz ze starego kraju, z długoletnią praktyką przy szpitalach jak w Europie, tak i w Ameryce,

SPECYALISTA CHORÓB KOBIECYCH I DZIECINNYCH,

leczy z dobrym skutkiem wszelkie choroby zastarzałe, jako: duszność, reumatyzm, choroby gardła, piersi, żołądka; ból głowy, óczu, nosa, uszu; febry, skrofuły, wyrzuty na głowie i skórze; choroby maciczne, zboczenia regularności, białe upławy, krwiotoki, niepłodność, boleści popołogowe i t. p. dolegliwości kobiece i w ogóle wszelkie choroby mężczyzn, kobiet i dzieci — prędko i skutecznie. Lekarstwa są przyrządzane w mojem laboratoryum, pod wyłącznym mym dozorem. Do dokładnie (o ile możności czytelnie) opisanego twego cierpienia z wymienieniem „Gazety Polskiej“ dołącz dwucentowy znaczek pocztowy, a odwrotną pocztą odpowiem ile będzie trwać kuracya i co będą kosztować lekarstwa.

Adres

Dr. Wł. Statkiewicz,
954 Joliet street, La Salle, Illinois.
(Febr. 4 94).

ST. BOBOWSKI,
KUŚNIERZ POLSKI,
— W —
DOWNERS GROVE, ILL.,

robi futra, futrzane kołnierze, okrycia ciepłe itd., ze skór zwierząt dzikich, jako i owczych.

Gwarantuje za dokładną i dobrą pracę.

J. J. HAWELKA & CO.,

Pożyczki na własność (Real Estate).
Bióro zabezpieczenia.
Ogólne Bióro parowcowe i kolejowe Bilety

do i z EUROPY

po najtańszych cenach. Zajmuje się szczegółowo wydzierżawianiem domów.

379 W. 18-th Str.

Ceny Targowe.

Chicago, 30 Stycznia 1894.

Żywe świnie	5.30—5.45
Owce	2 0)—4 75
Bydło, 100 funtów	1.95—4.90
Owies	28—31½
Pszenica	52—61
Żyto	42½—48½
Siano	5.00—10 50
Len	1.38
Kukurydza	34¾—35½
Spirytus	1.15
Indyki, funt	8—8½
Kaczki	8—9
Kury	7—8
Miód, funt	6—15
Łój	4—5
Masło	12—24½
Jaja, tuzin	5—12½
Jabłka	3 50—5.50
Gęsi, tuzin	6.00—7.00
Tymotka	3.85
Schaby, 100 funtów	6.55
Buteryna, funt.	14—19½
Mąka pszenna	1.35—3.75
Kartofle	50—56
Koniczyna	10.00—10.85
Cebula buszel	50—55
Peklowina } beczułka	18.12½
Smalec } beczułka	7.72½
Ser	11—13
Banany, pudło	1.25—1.75
Pomarańcze	1.50—3.00
Groch, buszel	90—95
Ćwikła, beczka	1.00—1.25
Fasola	1.45—1.50
Jęczmień	40—52

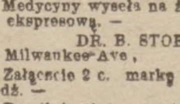

Pani Dr. B. Stobiecka,

Poleca się Szanownej Publiczności jako

Lekarka chorób ocznych.

Udziela rad także listownie po otrzymaniu dokładnego opisu choroby. — Praktykuje już przeszło 25 lat w Chicago w kierunku chorób ocznych, a tysiące listów dziękczynnych są w jej posiadaniu za skuteczne leczenie. —

Medycyny wysyła na żądanie przez kompanię ekspresową. —

DR. B. STOBIECKA,
489 Milwaukee Ave., - Chicago, Ills.

Załączcie 2 c. markę pocztową na odpowiedź. —

Powołuję się na następujące osoby, które zostały przezemnie wyleczone.

Joanna Raszkowska, 53 Tell Place. Ant. Małczyński. 607 Dickson Str. Józef Makówka, 9 Lessing Str Mikołaj Nawrocki, 500 Centre Avenue. Panna Franc. Szymańska, 61 Cleaver Str. Michał Orzesz 1ski, 635 Milwaukee Ave. Stanisław Krakowski, 12 Mikendy Str. Adam Boraszewski, 40 Fry Str. Józef Zajączkowski, 688 Laurie Str. Jan Zamlar, 98 George Str., Chicago, Ills.

Przyjmuję od 9 do 12 rano, od 5 do 7 wiecz.

Założone w roku 1847.

C. B. Richard & Co.,

62 Clark Str., Chicago.

New York — Chicago — Hamburg.

Największy i najstarszy interes bankowy i pasażerski w Ameryce. Załatwiamy schedy i pełnomocnictwa. Przekazy pocztowe i weksle na wszystkie miejscowości. Bilety podróżne po najtańszych cenach po wszystkich liniach. W niedzielę bióro jest otwarte od 10 do 12 godziny.

W naszem biórze mówi się po polsku.

A. SEBETOWSKI
polski klerk.

Dr HAM

618 MADISON ST., TOLEDO, OHIO.

Leczy wszystkie choroby zastarzałe, a mianowicie: Duszność, spazmy, paraliż, dychawicę, niestrawność, reumatyzm; ból głowy, uszu, óczu, nosa; choroby żołądka, gardła, piersi, kanałów odchodowych; febrę, wyrzuty na głowie i skórne. Choroby maciczne, zboczenia regularności, krwiotok, białe upławy, niepłodność. Boleści popołogowe, puchlinę, rany, otwory na ciele, różę, choroby kiszek, ból krzyża i w plecach, katar, dropsyę, neuralgię bronchitis, podagrę itd. Leczy niewiasty dzieci i mężczyzn.

CHOROBY ZARAŹLIWE

organów generacyjnych obojga płci, albo przekazane z rodziców, leczy prędko itak że się nigdy nie powtórzą; sekret ściśle zachowany.

PORADA DARMO! Chorzy nie powinni się ociągać, ale natychmiast udać się po radę do D ra Ham;—on nie żąda zapłaty z góry, tylko aż pacyent wyleczy. Pacyent płaci tylko za lekarstwo.

Dr Ham wyleczył już tysiące ludzi, którzy długo cierpieli, a przez innych lekarzy nie mogli być wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Doktora Ham i znajomym go polecają. Udajcie się do niego to was wyleczy. Opiszcie swą chorobę, podajcie wiek, przyślijcie w liście trochę włosów i 2centową markę pocztową, to natychmiast dostaniecie odpowiedź. Można pisać po polsku, angielsku, niemiecku lub francusku. Adres taki:

Dr C. B. HAM
618 Madison st., Toledo, Ohio.

PIERWSZA

Księgarnia Polska

W AMERYCE

WŁADYSŁAWA DYNIEWICZA

W CHICAGO

odebrała wielki zapas kalendarzy na rok 894 pod tytułem:

KALENDARZ MARYANSKI

NA ROK

1894

Cena z przesyłką pocztowa

14 centów.

Kalendarz Maryański na rok 1894 zawiera:

Kalendarz na każdy dzień w roku 1894. — Życzenia na Nowy Rok 1894. — Złoty jubileusz biskupi Ojca św. Leona XIII.— Kościół, Ojciec św. Leon XIII i sprawa socyalna. (Z dwiema rycinami.) — Cudowny obraz Matki Bozkiej Nieustającej Pomocy. — Pan Bóg swoich nie opuści (z 30 rycinami.) — Matka Boleściwa, Przygody w podróży przez Karola Maya, (z czterema rycinami.) — Podanie hiszpańskie o św. Józefie. — Oszczerczyni. — Miłujcie nieprzyjaciół waszych. — Mistrz szewski z Ispahanu, czyli jak można przeciw własnej woli zostać wróżbiarzem, albo jakto i zła niewiasta dopomódz może do szczęścia, (z ośmiu rycinami.) — Czterechsetletnia rocznica odkrycia Ameryki i międzynarodowa wystawa w Chicago (z 7 rycinami.) — Jak się Frycowi powiodło na zalotach. Zabawna przygoda w jednym akcie, w dwunastu odsłonach (z 12 rycinami.) — Żarty i dowcipy.

Kalendarz ten zawiera obrazy w ślicznych kolorach Matki Bozkiej Nieustającej Pomocy — wartości co najmniej 25 centów i obraz papieża Leona XIII wartości najmniej 10 do 15 centów. Obydwa te obrazy można dać sobie osobno w ramy oprawić. Oraz kalendarz ścienny

Cena Kalendarza z przesyłką pocztową

14 centów.

Dla miejscowych w Chicago (bez przesyłki) — w księgarni po 10 centów.

Tego kalendarza nie wydaje się na premię.

Dobre ulokowanie pieniędzy.

Bankructwa, zamykanie zakładów fabrycznych, strajki i paniki wciąż wywołują ciężkie czasy i utratę pieniędzy dla każdego w odnośnej jego miejscowości, lecz w takich czasach złoto staje się zawsze cenniejszem a zysk akcyonaryuszy w kopalniach złota zawsze się powiększa. Naszem zdaniem jest, że nie ma nic lepszego, bezpieczniejszego i pewniejszego niż dobre akcye w kopalni złota, jakiemi są te, które ofiaruje

THE WEST END GOLD MINING CO.,

w Sherman, Hinsdale pow., Col.,

Hon. H. A. Stearns (ex-vicegubernator stanu Rhode Island) będąc prezydentem.

Osoby mające od $1000 do $10,000 do ulokowani, znajdą że to jest prawdziwa "bonanza." Osoby mające od $35.00 do $1000 do ulokowania znajdą w akcyach bezpieczniejsze i korzystniejsze miejsce do ulokowania niż w bankach oszczędności lub w bankach kooperacyjnych albo w towarzystwach budowniczych lub pożyczkowych. Zbadanie tych danych opłaci się Wam. Odnosimy się do "Miners & Merchants banków, do poczmistrza, do duchowieństwa i redaktorów wszystkich gazet w Lake City, Colorado; jakoż i do każdego biznesisty w miejscie pod względem wartości naszych posiadłości. Przyślijcie po nasz bezpłatny prospekt, który podaje dokładne szczegóły o tem bonanza - ulokowaniu pieniędzy. Czytajcie go z uwagą. Jedźcie, lub poślijcie przyjaciela do tych kopalń, przypatrzcie im się osobiście i przekonajcie się. Żądamy zbadania.

Akcye można dostać po następujących cenach:

Za $17.50 kupicie 50 akcyi czyli wartość równą $50.

Za $35.00 kupicie 100 akcyi wartość równą $100.

Za $175.00 kupicie 500 akcyi czyli wartość równą $1000.

Piszcie do

THE WEST END GOLD MINING CO.,
244 Washington str., Boston, Mass.
(April 4.)

SANTAL-MIDY

W 48 godzinach zostają zatrzymane gonorrhoea i odpływy z moczowych organów przez Santal-Midy kapsułki, bez niedogodności. (Mr.30—94.)

MIDY

Od roku 1856 w Chicago

Kozminski & Co.,

164—166 Randolph Str.

Pieniądze do wypożyczenia po najniższych procentach na własność w Chicago. Najlepsze hipoteki i akcye są sprzedają.

Pełnomocnictwa konsularne i notaryalne potwierdzone. Ściągamy w sposób jak najtańszy spadki i inne pretensye.

Bilety pasażerskie do i z Europy bardzo tanio.

Weksle i wypłaty pocztowe na wszystkie strony kuli ziemskiej.

Wyprawa pakunków do Europy dwa razy tygodniowo szybko i tanio.